



**Sierakowskie Zeszyty Historyczne**

sierpień - wrzesień 2009

**4**



*Komunia św. Marii (Maliny) Dąbrowskiej (1931-2008) marzec 1941 r. Pośród gości mieszkańcy domu przy ul. Zamkowej 8 rodziny Dąbrowskich, Lorkiewiczów, Świętków i Kłosowskich. Pośrodku Bogdan Dąbrowski i jego brat Marian. (Foto ze zbiorów p. Marii Kłosowskiej).*

# **Sierakowskie**

## **Zeszyty Historyczne**

**4**

**Sieraków – sierpień-wrzesień 2009**

Redaktor:

**Jarosław T. Łożyński**

**Skład i druk sfinansowano ze środków:**

**Urzędu Gminy Sieraków**

Adres dla korespondencji: Urząd Gminy,  
ul. 8 Stycznia 38, 64-410 Sieraków  
www.sierakow.pl, e-mail: urzadz@sierakow.pl

oraz **Fundacji Gawrońskich – Poznań**  
**SAGA BROKERS sp. z o.o. – Poznań**  
i **anonimowych osób prywatnych**



Rok założenia 1990

Recenzenci:

**Jan Budyh - Oleśnica**

**Henryk Góźdź – Szczecin**

**Tadeusz Liberkowski - Międzychód**

**Aleksandra Pietrowicz – IPN Poznań**

Projekt okładki:

**Zbigniew Jakubowski**

**Na okładce:**

Ulica Poznańska – wiosna 1941 r. (ze zbiorów p. Anny Sarbak)

**Okładka IV**

Tablica pamiątkowa na domu przy ul. Zamkowej 8 - odsłonięta 8 sierpnia 2009 r.  
(projekt: artysta plastyk Zbigniew Jakubowski)

Wydawca:

**DRUKARNIA-MIĘDZYCHÓD**

e-mail: biuro@drukarnia-miedzychod.pl  
www.drukarnia-miedzychod.pl, tel./fax: 095 748 31 87



przy współpracy:

**Fundacji „Millenium Una Vivendi” w Sierakowie,**

**Muzeum - Zamek Opalińskich w Sierakowie,**

**Muzeum Regionalnego w Międzychodzie,**

**oddziału Biblioteki Publicznej**

**im. Jana Daniela Janockiego.**



**ISBN: 978-83-927744-7-1**

Skład, łamanie, druk, oprawa:

**DRUKARNIA-MIĘDZYCHÓD**

e-mail: biuro@drukarnia-miedzychod.pl, www.drukarnia-miedzychod.pl  
tel./fax: 095 748 31 87

## Od Redakcji

70. Rocznica wybuchu II wojny światowej oraz uczczenie aresztowań sierakowskiej młodzieży i żołnierzy Armii Krajowej dnia 8 sierpnia 1944 r., były bezpośrednim powodem poświęcenia niniejszego „Zeszytu Historycznego” najbardziej tragicznemu okresowi w dziejach Miasta i Narodu.

W czasie, gdy zmobilizowani pod broń Sierakowianie bohaterko stawali opór przeważającej potędze agresora niemieckiego na polach bitewnych Kutna, Piątku, Walewic, Bzury i Puszczy Kampinoskiej, na sierakowskim rynku zatrzymała się kolumna samochodów zmierzających z Berlina, przez Międzychód, do Poznania.

Z jednego z nich, najbardziej okazałego, wysiadł świeżo mianowany Gauleiter „Warthegau” – Arthur Greiser (1897-1946). Przemawiając do licznie zebranych i wiwatujących na jego cześć Sierakowian narodowości niemieckiej, powiedział m.in.:

„Pierwsze jest to moje przemówienie na przastarej ziemi poznańskiej, której nam żadne traktaty wersalskie czy inne nie zabiorą jako panom, by ją oddać w świńską polską gospodarkę, bo z nami



jest Pan Bóg, bo dziś jest jeden naród niemiecki, jedne wielkie Niemcy, jeden Hitler. Od dziś Polacy będą na zawsze naszymi parobkami, a my już po wieki panami.”<sup>1</sup>

*Karl Arthur Greiser  
(1897-1946)<sup>2</sup>*

<sup>1</sup> *Franciszek M. Powalowski, T. St. Rzycki „200 lat w walce z żywiołami ognia i wody”, s.5 – Sieraków 1985*

<sup>2</sup> *Fotografia z jesieni 1939 r. – wikimedia.org-wikipedia*

Te potworne słowa zwiastowały nadejście nowego, strasznego okresu nie tylko dla Sierakowa, ale dla całej Europy.

Znamienne jest to, że wśród entuzjastycznie witających wojska niemieckie i nowy porządek świata była jedyna w Sierakowie rodzina żydowska Rytcherbandtów. We wrześniu dziewczyny żydowskie witały Greisera bukietami kwiatów, a 20 października 1939 r. wszyscy zostali zawezwani do stawienia się w Nowym Tomyślu, skąd przewieziono ich do Niepokalanowa. Dziwnym zrządzeniem losu stary Rytcherbandt 13 grudnia witał wysiedlonych Sierakowian u bramy klasztoru franciszkanów, zamienionego w obóz koncentracyjny. Dalsze losy tej rodziny nie są bliżej znane. Nikt z nich jednak nie powrócił po wojnie do Sierakowa.

Z nastaniem pierwszych ostrych mrozów zaczęło się tzw. „wysiedlanie”, czyli wyrzucanie z mieszkań całych rodzin wraz z małymi dziećmi, starcami i chorymi oraz wywożenie ich do utworzonego Generalnego Gubernatorstwa (G.G.). Wysiedleniem objęto głównie inteligencję polską, urzędników państwowych, a przede wszystkim powstańców wielkopolskich z lat 1918 – 1919. Liczba ludności polskiej gwałtownie malała, a na jej miejsce napływała ludność narodowości niemieckiej, nie tylko z terytorium Rzeszy, ale z Bałkanów, znad Wołgi i z Krajów Bałtyckich.

Wielu Sierakowian nie powróciło do domów po Wojnie Obronnej 1939 r., gdyż oddali swe życie w obronie Ojczyzny lub trafili do obozów jenieckich. Długa jest lista osób aresztowanych za działalność w A.K. i Harcerstwie. Jeszcze inna część sierakowskiej społeczności polskiej przeszła na stronę wroga, podpisując listę V.D.

W ciągu kilku tygodni to tętniące życiem wielkopolskie miasteczko stało się miejscem żałoby i walki o przetrwanie pozostałych przy życiu Polaków.

W proponowanych Państwu do lektury relacjach, biogramach i zestawieniach podjęta została próba wskrzeszenia pamięci o ludziach tak niezmiernie doświadczonych przez los, a obecnie zupełnie zapomnianych. Po wielu z nich nie pozostała nawet mogiła, nad którą można byłoby zapalić płomyczek świecy, zadumać się i podziękować im za ich poświęcenie, idące często w parze z

heroizmem. Niczym nie wyróżniający się obywatele Sierakowa, sąsiedzi naszych dziadków i rodziców, w momentach szczególnej próby ukazali w całej pełni swą miłość do Ojczyzny i nieugiętość w wypełnianiu „zbiorowego obowiązku”. Bóg – Honor – Ojczyzna. Te trzy pojęcia stanowiły istotę każdego świadomego bytu. Nikt z nich wówczas nie wahał się poświęcić wszystkiego co najcenniejsze – młodości, zdrowia, majątku, pozycji, a nawet życia.

W rozdziale początkowym usiłujemy przybliżyć losy zaledwie kilku spośród dziesiątek młodych, niekiedy bardzo młodych ludzi, którzy w ostatnich dniach sierpnia 1939 r., z „Kartą Powołania” w kieszeni opuszczali swe domy, zagrody i swych najbliższych. Tak niewielu z nich udało się powrócić. Ceną za podjęcie walki w obronie wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej były lata niewoli, obozy koncentracyjne, plutony egzekucyjne lub bezimienne mogiły. Tym, którzy przeżyli zgotowany był często los dożywotniego tułacza – emigranta.

Okupacja hitlerowska wiąże się nierozzerwalnie z zastraszeniem, przemocą fizyczną, aresztowaniami, nieludzkimi przesłuchaniami i zazwyczaj wyrokami skazującymi. Opis tej rzeczywistości kreślą relacje ówczesnych mieszkańców miasta.

Rozdział następny nakreśla nam, w oparciu o relacje bezpośrednich świadków, tragizm losu rodzin wysiedlonych, pozbawionych w ciągu kilku minut nie tylko całego dorobku swego życia, dachu nad głową, podstaw swej egzystencji, lecz przede wszystkim prawa do życia dla siebie i swoich najbliższych, w tym niemowląt, kobiet ciężarnych, starców u kresu swych dni. Nieopisany mróz, trwoga wynikająca z niepewności jutra, głód, choroby miały wyręczyć na jeźdźcę w uśmierceniu najbardziej niewygodnych.

W kolejnej części tekstu czynimy starania zestawienia nazwisk osób zamordowanych i zaginionych, zaś w przypadkach kiedy to tylko było możliwe, nakreślenia ich sylwetek i okoliczności śmierci.

Następne fragmenty „Zeszytu” poświęcone zostały zaangażowaniu Sierakowian w zmagania z agresją niemiecką na wszystkich frontach wojennych. Najtrudniejszym jednak i najbardziej niebezpiecznym okazał się front walki konspiracyjnej, tu na miejscu, w „Kraju Warty”. Utajnione działania Armii Krajowej i Szarych Sze-

regów udowodniły, że wbrew intencjom okupanta Polskie Państwo Podziemne istniało również na terenach wcielonych do Rzeszy. Niezmiennie Bóg – Honor – Ojczyzna istniały w sercach i poczynaniach tych, dla których „Jeszcze Polska nie zginęła...”.

Końcowe opisy przywołują wydarzenia roku 1945, upadek jednego zbrodniczego porządku i rodzenie się kolejnego systemu zniewolenia.

Zwieńczeniem całości są relacje ze współczesnych nam wydarzeń, mających uchronić ofiarę tamtego poświęcenia przed nieobecnością w świadomości dzisiejszego społeczeństwa sierakowskiego, szczególnie jego najmłodszej części.

Redakcja SZH zwraca się z bardzo serdecznym apelem do wszystkich czytelników niniejszego numeru o kontakt w przypadku zauważenia jakichkolwiek nieścisłości lub możliwości poszerzenia prezentowanych relacji. Prosimy również wszystkie osoby dysponujące dokumentami, zdjęciami i innymi przedmiotami związanymi z opisywanymi wydarzeniami i osobami o udostępnienie ich.

Wyłącznie w naszych rękach jest ratowanie chwalebnej spuścizny Sierakowa i jego okolic. Z tego obowiązku i przywileju nikt nas nie zwolni.



## Podziękowania

Redakcja „Sierakowskich Zeszytów Historycznych” pragnie bardzo serdecznie podziękować wszystkim osobom prywatnym, jak i instytucjom za udostępnienie materiałów i pomoc w redagowaniu niniejszego numeru, szczególnie zaś:

- pani dr Agnieszce Baszko – kierownikowi Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu,
- panu Kajetanowi Bienieckiemu z Montrealu - autorowi książek o historii Polskich Sił Powietrznych w okresie II wojny światowej,
- pani Małgorzacie Brodniewicz z Wiednia,
- panu Janowi Budychowi z Oleśnicy, wypróbowanemu przyjacielowi Sierakowa i „Zeszytów Historycznych”,
- rodzinie Dąbrowskich z Sierakowa,
- rodzinie Garsteckich z Sierakowa i Suchego Lasu,
- rodzinie Goździów z Sierakowa, Szczecina i Poznania,
- panu Wojciechowi Gromadeckiemu z Elbląga,
- pani Irenie Intek z Sierakowa,
- pani Elżbiecie Jaskóła z Sierakowa,
- panu Ryszardowi Jaskule – prezesowi Towarzystwa Miłośników Ziemi Sierakowskiej, znanemu kolekcjonerowi pamiątek i dokumentów związanych z Sierakowem,
- panu Maciejowi Kaczmarkowi z Sierakowa,
- pani Marii Kłosowskiej z Sierakowa,
- panu Alfonsowi Koszczoł z Zielonej Góry – autorowi wspomnień i jego bratu Tadeuszowi,
- panu Tadeuszowi Liberkowskemu z Międzychodu – autorowi „Międzychodzkiej Księgi Śmierci” za liczne cenne rady i uwagi,
- pani Bożenie Majchrzak z domu Mądrowskiej z Sierakowa,
- panu Januszowi Mierzwickiemu z Poznania,
- panu Jarosławowi Mikołajczakowi z Chojna,
- pani Barbarze Nowaczyńskiej z Poznania,
- pani Stefanii Olejniczak z Sierakowa – córce Zygmunta Bukowskiego,

- panom Tadeuszowi i Wojciechowi Nentwigom z Poznania,
- pani Aleksandrze Pietrowicz z IPN w Poznaniu,
- panu prof. dr hab. Bogusławowi Polakowi z Koszalina za pomoc w poszukiwaniach źródeł,
- pani Elżbiecie Ratajczak z Muzeum – Zamek Górków w Szamotułach,
- pani Leokadii Reich z Międzychodu, siostrze śp. phm Czesława Korca,
- pani Kazimierze Rogozińskiej z d. Hoffmann z Sierakowa,
- pani Annie Sarbak z domu Ślaska z Sierakowa,
- pani Danucie Sławińskiej – sekretarzowi Fundacji Stowarzyszenia Lotników Polskich w Londynie,
- panu dr Andrzejowi Suchcitzowi - kierownikowi Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego w Londynie,
- rodzinie Szłapków z Sierakowa, Poznania i Torunia,
- pani Jadwidze Szmidt – kierownikowi Archiwum Osobowego Emigracji im. B. Jeżewskiego w Bibliotece Polskiej POSK w Londynie,
- pani Irenie Śliwińskiej ze Szczecina – żonie Czesława,
- pani Helenie Tyws z d. Jaskuła z Wroniek,
- panu Stefanowi Władysiukowi – kierownikowi Biblioteki Polskiej w Montrealu,
- pani Elżbiecie Zwierzchowskiej z Kamionny,
- panu dr Czesławowi Andrzejowi Żakowi – dyrektorowi Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie.

## Rozdział I

### Losy żołnierzy Września 1939 r.



**Władysław Antkowiak (1908 – 1941)**

– dr, lekarz medycyny, ppor. rezerwy.

Urodził się w roku 1908. Dyplom lekarza medycyny ogólnej uzyskał w 1935 r.

W okresie międzywojennym zamieszkały i praktykujący w Sierakowie, przy Rynku 4, a od 1939 również w Poznaniu, przy ul. Starołęka 68 m.2.

W sierpniu 1939 r. powołany do Brygady Obrony Narodowej „Poznań” z przydziałem na funkcję lekarza Batalionu Obrony Narodowej „Poznań II”. Uczestniczył w działaniach Wojny Obronnej.

Aresztowany w 1939 r. i osadzony w Poznaniu.

24 stycznia 1941 r. skazany przez Sąd Specjalny w Poznaniu, pod zarzutem prześladowania w pierwszych dniach września 1939 r. zamieszkałych pod Poznaniem Niemców, na karę śmierci. Wraz z nim skazano 16 innych oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego.

14 października 1941 r. wyroki wykonano, najprawdopodobniej w Poznaniu - Fort VII, przez rozstrzelanie. Miejsce pochówku nieustalone. Zginął w wieku lat 33.

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

Opr. J.T.Ł.

#### Źródła:

1. Czesław Łuczak „Dzień po dniu w okupowanym Poznaniu”, Wydawnictwo Poznańskie 1989.
2. „Międzychodzka Księga Śmierci”, Międzychód 1997, s. 6.
3. Zenon Szymankiewicz „Poznań we wrześniu 1939”, Wydawnictwo Poznańskie 1985, s. 299.
4. Zygmunt L.S. Odrowąż-Zawadzki „Dzieje 14 Dywizji Piechoty (Poznańskiej)”, Gdański Dom Wydawniczy, Wydawnictwo DJ, Gdańsk 2005, s. 80.
5. Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1936 – Warszawa 1936, s. 995.
6. „Spis lekarzy: Członków Wielkopolskiego Związku Lekarzy” - Poznań 1939, s. 5.
7. Rocznik Oficerski Rezerw 1934 – brak danych;



**Władysław Banaszak (1914 – 1939)**

– nauczyciel.

Urodzony 21 kwietnia 1914 r.

Nauczyciel pracujący w Szkole Podstawowej w Sierakowie.

Poległ na Polu Chwały podczas działań wojennych 7 września 1939 r. w Skrzyniach pod Kutnem.

Miał lat 25.

Pochowany w mogile zbiorowej Dębe Wielkie.

Imię jego upamiętnione zostało na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

Opr. J.T.Ł.

Źródła:

1. „Księga Pochowanych Żołnierzy Polskich Poległych w II Wojnie Światowej”, s. 64.
2. „Międzychodzka Księga Śmierci” - Międzychód 1997, str. 65.



**Jan Barkowski (1898 – 1940)**

– podoficer K.O.P.

Urodzony 18 sierpnia 1898 r. w Zatomiu Starym.

Syn Wojciecha i Walentyny.

Starszy sierżant w Korpusie Ochrony Pogranicza w Równem – Korcu.

Wzięty do niewoli sowieckiej, zaginął.

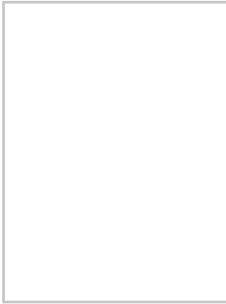
Miał lat 42.

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

Opr. J.T.Ł.

Źródło:

- „Międzychodzka Księga Śmierci” - Międzychód 1997, str. 65.



**Władysław Bartkowiak (1912 – 1939)**  
– rolnik.

Urodzony 8 czerwca 1912 r. w Mylinie.  
Syn rolnika Wojciecha i Marianny z domu Ziółtek.  
Do 1939 r. mieszkał w Mylinie. Starszy strzelec rezerwy 57 Pułku Piechoty w Poznaniu. Od 14 sierpnia 1939 r. odbywał ćwiczenia wojskowe.  
Brał udział w walkach kampanii wrześniowej.

Poległ na Polu Chwały 11 września 1939 r. we wsi Sopel Wola Zbrązkowa, gmina Lubianków, powiat Łowicz.

Miał lat 27.

Pochowany w mogile zbiorowej Główno.

Imię jego upamiętnione zostało na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

Opr. JTŁ

Źródła:

1. „Księga Pochowanych Żołnierzy Polskich Poległych w II Wojnie Światowej”, s. 70.
2. „Międzychodzka Księga Śmierci” - Międzychód 1997, str. 65.



**Tadeusz [Marian] Brodniewicz (1918 – 2006)**

*Życiorys (fragmenty).*

Urodziłem się w dniu 9 listopada 1918 r. w Sierakowie n. Wartą. [jako syn Mieczysława<sup>1</sup> (1986-1942) – kupca i Kazimiery Jędraszak]. Po ukończeniu w 1936 r. gimnazjum w Międzychodzie zostałem przyjęty do Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie.

W marcu 1939 r., w ramach częściowej mobilizacji III rocznika Szkoły, skierowano mnie do 35 p.p. w Brześciu nad Bugiem. Pułk ten otrzymał zadanie zorganizowania stanowisk obronnych w rejonie Chojnic. W tej jednostce pełniłem funkcję adiutanta dowódcy II batalionu, a od sierpnia 1939 dowódcy plutonu.

<sup>1</sup> Patrz biogram na str. 67

Od pierwszego dnia wojny, aż do odniesienia ran w dniu 26.09.1939 r., brałem codziennie bezpośredni udział w walkach. I tak po ataku niemieckim na południe od Chojnic i odcięciu 35 p.p., nacierałem z plutonem na oddziały niemieckie na płd. od wsi Klonowo, a następnie walczyłem o wyjście z „kotła” w lesie Wierzchlas k. Krupocin, przy szosie Tuchola - Świecie. W dniu 3 września, wraz z plutonem, brałem udział w walkach pułku w lesie Stromno. Walki te doprowadziły do przebicia się pułku w dniu 4.09.1939 r. w okolicy Fordonu. Poczynając od tej miejscowości przemierzyłem szlak bojowy poprzez walki nad Bzurą i w Puszczy Kampinoskiej, aż do Warszawy. Tutaj z rozbitego 35-go p.p. udało się zebrać pluton żołnierzy, który włączony został do 61 p.p. i plutonem tym dowodziłem, broniąc fortu Wawrzyszew pod Warszawą.

Dnia 26 września, kiedy tworzyliśmy zaporę ogniową przed atakującymi Niemcami, zostałem ranny w lewy bark i przewieziony do Szpitala św. Jana Bożego w Warszawie.

Na początku października 39, ratując się przed wywiezieniem do obozu jeńców, uciekłem ze szpitala i przedostałem się do Poznania, gdzie nadal leczyłem zranienie. Po przybyciu do dawnego miejsca zamieszkania (Sieraków Wlkp.) zostałem aresztowany jako b. oficer polski. Z aresztu zbiegłem do tzw. Generalnej Guberni i zamieszkałem w Milanówku. Tutaj w zimie 39/40 pomagałem w redagowaniu gazetek zawierających informacje z radia londyńskiego.

Wiosną 1940 r. nawiązałem kontakt z mjr Świderskim, którego znałem z SPP. On przyjął mnie do ZWZ i odebrał przysięgę. Na jego polecenia wykonywałem zadania wywiadowcze na terenach położonych na północ od Warszawy. Przy przekraczaniu nielegalnie granicy zostałem aresztowany przez straż graniczną i osadzony w obozie w Pułtusku. Po kilkunastu dniach z obozu tego zbiegłem i wróciłem do Warszawy.

W latach 1942-1944 współdziałałem z kolegą z SPP Franciszkiem Gramzą w szkoleniu Żołnierzy AK.

Później nawiązałem kontakt z Janem Piotrowskim „Lewar”, którego kompania wchodziła w skład VIII-go zgrupowania AK. Od pierwszego dnia Powstania Warszawskiego walczyłem w ramach tego zgrupowania w rejonie ul. Tamki oraz elektrowni. Po kilku dniach zostałem skierowany do kompanii „Lewar”, broniącej odcinka ul. Traugutta

(strona nieparzysta) od Krakowskiego Przedmieścia do Pl. Małachowskiego. Podczas ataku na Kościół Św. Krzyża (23.08.) dowodziłem odcinkiem osłony, uniemożliwiając Niemcom dojście do kościoła od strony Uniwersytetu. Po tej akcji dowódca kompanii zawiadomił mnie o awansowaniu na stopień porucznika. Czwartego września zostałem dowódcą kompanii „Lewar”. Były to już wówczas końcowe walki w tym rejonie zdziesiątkowanej kompanii, która wkrótce została wycofana do odwodu.

Po upadku Powstania dostałem się do niewoli i znalazłem się w obozie w Lamsdorfie [Łambinowice], a następnie w oflagu II D w miejscowości Gross Born [Borne Sulinowo]. W styczniu 1945 r. nastąpiła piesza ewakuacja tego obozu do Sand Bostel [Oflag XA]. Obóz ten wyzwoliły wojska brytyjskie 1 maja 1945 r. Bezpośrednio po wyzwoleniu przebywałem w szpitalu w Hange oraz Harren.

Do kraju powróciłem 23.03.1946 r. i zaraz po powrocie rozpocząłem studia prawnicze. Po ich ukończeniu odbyłem aplikację adwokacką, a następnie wykonywałem zawód adwokata do roku 1988. W okresie tym przez wiele lat byłem członkiem Rady Adwokackiej w Łodzi. Jako członek Związku Inwalidów Wojennych pełniłem szereg różnych funkcji w Zarządzie Wojewódzkim Związku w Łodzi.

W roku 1988 przenieśliśmy się z Żoną do Wiednia, gdzie mieszkała i nadal mieszka nasza córka Małgorzata.

Posiadam następujące odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939, Krzyż Partyzancki, Warszawski Krzyż Powstańczy, Medal Zwycięstwa i Wolności, Medal za Udział w Wojnie Obronnej 1939, Złotą Odznakę Adwokatury, Odznakę Honorową Zasłużonego Działacza Związku Inwalidów Wojennych i Odznakę Międzyrodowiskową Armii Krajowej.

**Tadeusz Brodniewicz**

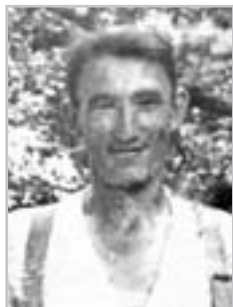
Wiedeń, dnia 9 lutego 2002 r.



Od Redakcji:

*Tadeusz Brodniewicz ps. „Lech” zmarł 15 marca 2006 r. w Wiedniu w wieku 88 lat.*

*Pochowany został 24 marca 2006 r. na Cmentarzu Hietzinger Friedhof (Wiedeń).*



*Józef Faberski  
podczas pobytu  
w Obersubach  
(Alzacja).*

## **Józef Faberski (1917-1943)**

– rolnik, podoficer WP.

Urodził się 26 stycznia 1917 r. w Sierakowie<sup>1</sup>. Był synem Melchiora i Balbiny z d. Cichosz. Mieszkał początkowo w Marianowie<sup>2</sup>, a następnie w Białokoszu. Rolnik. Żołnierz 7 Pułku Strzelców Konnych w Poznaniu. Odbił w nim służbę nadterminową w latach 1934-1939. Zwolniony w kwietniu 1939, a następnie zmobilizowany w sierpniu 1939 r. Uczestniczył w walkach 7 p.s.k. W okolicach Warszawy wzięty do niewoli, a następnie osadzony w obozie jenieckim w Alzacji. Stamtąd skierowany do pracy przymusowej w rolnictwie w miejscowości Obersubach. Prowadził gospodarstwo rolne Niemca o nazwisku Schmitt – inwalidy wojennego z I wojny światowej. Tam poznał córkę gospodarzy Helenę, nauczycielkę w miejscowej szkole, z którą miał syna Franza Josefa.

W wyniku donosu jesienią 1943 r. aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym Mauthausen za odmowę podpisania listy VD.

W relacji jego siostry ostatni list z obozu brzmiał następująco:  
*„Kochany Ojczy!*

*O moich ostatnich latach dużo by opowiadać, ale ja chcę napisać to co najważniejsze. Tutaj w obozie namawiają mnie żebym zmienił nazwisko z Faberski na Faber i podpisał folkslistę, a znów będę wolny i może wrócę do Schmittów. Ale ja moi drodzy nie mogę – byłem żołnierzem! Co jednak zmienilby mój podpis? Albo umrę w obozie, albo wysłaliby mnie na front i musiałbym walczyć po stronie Niemców. Ja jednak jestem Polakiem i Polakiem pragnę pozostać! O dziecku nie mogę nic napisać. Żegnajcie Kochani i pamiętajcie o mnie.*

*Wasz Józef.”*

<sup>1</sup> Wypis z księgi urodzeń nr 7/1917 – USC Sieraków

<sup>2</sup> Relacja siostry Weroniki Lipczak z d. Faberskiej – „Pojezierze” nr 162 (marzec 2005) s. 16-17.



Józef Faberski zamordowany został 26 października 1943 r. w obozie koncentracyjnym Mautchusen II<sup>3</sup> w wieku lat 26.

Imię jego upamiętnione zostało na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

Opr. J.T.Ł

---

<sup>3</sup> Akt zgonu wystawiony przez władze obozowe 16 listopada 1943 – kopia w posiadaniu Redakcji SZH

Zdjęcie udostępnione przez p. Bogdana Fiklewicza.



*(foto z roku 1938)  
archiwum rodzinne.*

### **Tadeusz Marian Teofil Łożyński (1910 – 1991)**

– lekarz weterynarii, ppor. rez.

Urodził się 22 lipca 1910 roku w Śremie nad Wartą. Był synem Józefa (1879–1965) i Zofii z Pałkowskich. Po ukończeniu Państwowego Gimnazjum typu staroklasycznego im. gen. J. Wybickiego w Śremie (1920–1928), odbył roczne przeszkolenie wojskowe w Szkole Podchorążych w Śremie. Od października 1929 r. do czerwca 1935 r. był studentem Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie (Academiae Medicinae Veterinariae Leopoliensis), którą ukończył otrzymując dyplom lekarza weterynarii.

Jesienią 1935 r. został oddelegowany przez Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Poznaniu do Pudliszek dla zwalczania zarazy wśród bydła, a następnie do Sierakowa nad Wartą, gdzie otworzył prywatną praktykę weterynaryjną, prowadzoną do sierpnia 1939 r.

31 grudnia 1938 r. zawarł związek małżeński z Urszulą Stańko (1913–1989), córką Adolfa – kupca i przemysłowca z Sierakowa, Powstańca Wielkopolskiego – absolwentką Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Heliadora Święcickiego w Międzychodzie (1928–1932) oraz Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego – kierunku historyczny (1937).

Podczas mobilizacji, posiadając stopień podporucznika rezerwy, otrzymał funkcję lekarza weterynarii w 14. Dywizjonie Artylerii Ciężkiej, dowodzonym przez mjr art. Eugeniusza Szarego.

14 DAC stanowił odwody Dowództwa 14 D.P.

Dnia 16 września 1939 r. ok. godz. 10.30 w rejonie miejscowości Jeziorko, położonej na północny wschód od Łowicza, 14 Dywizjon Artylerii Ciężkiej został zniszczony uderzeniem czołgów niemieckiej 1 Dywizji Pancerniej, a jego dowódca mjr E. Szary poległ. Należy sądzić, że tam właśnie większość żołnierzy tego dywizjonu, odciętych od pozostałych jednostek 14 Dywizji Piechoty, dostała się do niewoli.

Nie zachowała się jakakolwiek korespondencja z lat 1939 – 1947 pomiędzy ppor. Tadeuszem Łożyńskim a członkami jego rodziny. Przetrwały jedynie nieliczne dokumenty osobiste, z których wynika, że od 4 czerwca 1940 r. do 31 marca 1945 r. był więźniem obo-



*Widok na ogrodzenie Oflagu VIIA  
w Murnau (Bawaria).  
Fot. – archiwum.*

zu jeńców oficerów polskich Oflag VII A w Murnau, zarejestrowanym pod nr 16.576, sprawując funkcję kierownika laboratorium klinicznego szpitala obozowego.

Opuścił obóz 25 maja 1945 r. i podjął służbę w 5. Polowym Szpitalu Ewakuacyjnym, działającym przy 2. Korpusie Polskim, a stacjonującym w Loretto we Włoszech. Od jesieni 1946 r. przebywał na terenie Anglii i Szkocji, skąd powrócił do Polski w maju 1947 r. (drogą morską przez port w Gdyni, a następnie transportem kolejowym do swego poprzedniego miejsca zamieszkania w Sierakowie).

Po powrocie z niewoli podjął obowiązki lekarza weterynarii w Sierakowie, które sprawował do roku 1970, a następnie został zastępcą Powiatowego Lekarza Weterynarii w Międzychodzie. Równocześnie sprawował nadzór wete-

rynaryjny nad Państwowym Stadem Ogierów w Sierakowie.

Był ojcem 4 synów:

- Wita Jerzego – ur. 1.11.1939 r. – inż. elektryka (Poznań),
- Marka Radosława – ur. 7.04.1948 r. – dr chemii (Poznań),
- Krzysztofa Albina – ur. 2.03.1950 r. – dr inż. budownictwa (Śrem),
- Jarosława Łukasza (Tomasza) – ur. 23.09.1952 r.  
– mgr inż. mechanika (Sieraków – Bukowce).

W trakcie swego długiego i pracowitego życia, obok powinności zawodowych i rodzinnych, żywo angażował się w działalność społeczną, kulturalną i kombatancką. Był członkiem założycielem i długoletnim prezesem Towarzystwa Miłośników Ziemi Sierakowskiej. W latach 1961–1969 pełnił funkcję radnego i członka Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sierakowie.

25 września 1973 r. został awansowany do stopnia porucznika.

Na emeryturze angażował się w działania samopomocowe w środowisku emerytów i kombatanatów.

Odnaczonego został:

- Brytyjskim Medalem Wojny (1946),
- Złotym Krzyżem Zasługi (1959),
- Odznaką Honorową „Za Zasługi Dla Województwa Poznańskiego”(1969),
- Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 r. (1976),
- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1979),
- Medalem „Za Udział w Wojnie Obronnej 1939” (1984),
- Medalem „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie” (1988).

Zmarł 9 marca 1991 roku w swym rodzinnym Śremie, ukończywszy lat 80. Pochowany został 12 marca 1991 r. w grobowcu rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Sierakowie.

Opr. J.T.Ł.

#### Źródła:

1. Dokumenty i relacje rodzinne.
2. Zygmunt L.S. Odrowąż-Zawadzki „Dzieje 14 Dywizji Piechoty (Poznańskiej)”, Gdański Dom Wydawniczy, Wydawnictwo DJ, Gdańsk 2005, s. 75.



## **Wincenty Nowaczyński (1883 - 1940)**

– Powstaniec Wielkopolski,  
emerytowany pułkownik Wojska Polskiego.

Urodzony 16 marca 1883 r. w Kamionnie w powiecie międzychodzkiem, jako syn rolnika Jana i Nepomuceny z domu Łuka. Jego dziadek był uczestnikiem Powstania Listopadowego. W latach 1889-1897 uczęszczał do szkoły powszechnej w Kamionnie, a następnie uczył się w seminariach nauczycielskich w Paradyżu i Międzyrzeczu. W okresie 1903-1904 odbył służbę wojskową w 6 Pułku Piechoty w Poznaniu, po czym pracował jako nauczyciel szkół ludowych.

3 sierpnia 1914 r. powołany do armii niemieckiej (6 p. p. i 333 p.p.). 23 listopada 1915 r. mianowany podporucznikiem, objął funkcję adiutanta 3 baonu 333 Pułku Piechoty – 89 Dywizji Piechoty. Walczył na froncie rosyjskim i rumuńskim.

Na początku stycznia 1919 r. po powrocie z frontu zgłosił się ochotniczo do K. Zenktelea (dowódcy odcinka zachodniego w Buku) z zamiarem wzięcia udziału w Powstaniu. Nie otrzymał jednak przydziału. Powtórnie zgłosił się 20 lutego 1919 r. do Dowódcy Okręgu II w Poznaniu. Przydzielony do organizującego się 3 Pułku Strzelców Wielkopolskich (57 p. p.), początkowo dowodził sformowaną przez siebie kompanią, a od 10 marca do 1 listopada 1919 r. także przez siebie zorganizowanym 3 baonem tego pułku. Dekretem Komisariatu NRL nr 26 (z 4 kwietnia 1919 r.) mianowany do stopnia porucznika i kapitana. Od 29 lipca 1919 r. walczył na froncie polsko-bolszewickim (Front Litewsko-Białoruski). Dowodził odcinkiem operacyjnym Mińsk – Bobrujsk. Brał udział w zdobyciu Iłumienia (11 sierpnia) oraz Berezyny (19 sierpnia). Następnie do czerwca 1920 r. dowodził 2 baonem 69 Pułku Piechoty (11 p. strz. wlkp.), po czym przejął dowództwo 68 Pułku Piechoty (10 p. strz. wlkp.) i utrzymał je do grudnia 1927 r. Podczas walk odwrotowych w lipcu 1920 r., osłaniając inne oddziały, został ciężko ranny 22 lipca 1920 r. (nad Niemnem w okolicach Łunna). W szpitalu wojskowym w Grodzisku Wielkopolskim przebywał do 27 września 1920 r.

Za swe czyny bojowe otrzymał Krzyż *Virtuti Militari* V kl. (nr 2801) oraz awanse do stopnia majora (wrzesień 1920), podpułkownika (4 lutego 1922) i pułkownika (1 grudnia 1924 r.).

W latach 1927-1932 był kolejno dowódcą 3 Brygady KOP w Starej Wilejce, oraz Brygady KOP w Łucku (na Wołyniu).

30 września 1932 r. przeszedł w stan spoczynku. Zamieszkał w Głazewie (powiat międzychodzki), dzierżawiąc nieduży majątek ziemski. W 1936 r. kupił gospodarstwo rolne w Izdebnie k. Chrzyp-ska (również w powiecie międzychodzkiem).

We wrześniu 1939 r. ochotniczo walczył w obronie Warszawy. Objął funkcję komendanta Ekspozytury Komendy Miasta Warszawa - Praga Wschód. Po kapitulacji przebywał parę tygodni w niewoli niemieckiej. Zwolniony, wrócił do Izdebnia 14 października 1939.

16 października 1939 r. aresztowany przez Gestapo w Chrzyp-sku Wielkim, więziony w Międzychodzie, skąd trafił do obozu w Skwierzynie.



*Obóz gestapo w Skwierzynie – widok z lat 60-tych.  
Fot. Archiwum*

Poddany śledztwu i torturom. 31 stycznia 1940 r. przewieziony do Fortu VII w Poznaniu i tam zamordowany o godz. 18<sup>30</sup>.

Uznany za zmarłego postanowieniem Sądu Grodzkiego w Międzychodzie dnia 15 marca 1947 r. (III Zg 21/47).

Za swe czyny bojo-we odznaczony także: Krzyżem *Walecznych*,

Medalem za Wojnę 1918-1921, Medalem X-Lecia Odzyskania Niepodległości, Krzyżem *Laterańskim* (1931) oraz wieloma odznaczeniami pułkowymi.

Od 1905 r. żonaty z Martą Kurek. Miał dzieci: Marię (ur. 1905), Wiktora (1906), Jana (1907), Helenę (1912).

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie. 24 października 2008 r. w Skwierzynie, na terenie koszar 61. Skwierzyńskiego Pułku Rakietowego Obrony Powietrznej, został odsłonięty obelisk z tablicą pamiątkową upamiętniającą jego zasługi i męczeństwo.

Źródła:

1. „Słownik Biograficzny Powstańców Wielkopolskich 1918-1919”, Wydawnictwo Poznańskie – Poznań, 2002, str. 249- 250.
2. „Międzychodzka Księga Śmierci” - Międzychód 1997, str. 43.
3. „Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945” - T. II (1914-1921), cz.1, str. 105-106, Koszalin 1991.
4. Rocznik Oficerski 1924, s. 284 i 341.
5. Rocznik Oficerski Rezerw - 1934, s. 324 i 990.
6. Relacje i przekazy rodzinne.



**Albin Stańko (1909 - 1939)**

– handlowiec i przemysłowiec,  
oficer Wojska Polskiego.

Urodził się 25 lutego 1909 roku w Sierakowie, jako drugi syn Alwiny z domu Hoffmann (1882-1947) i Adolfa Stańko (1883-1939). Wczesne dzieciństwo spędził w domu rodzinnym przy Rynku 5. Mając zaledwie 5 lat rozstał się z ojcem, który został wcielony do armii cesarza Wilhelma II i wysłany na front wschodni. Oczyma dziewięcioletniego chłopca oglądał z bliska przygotowania i przebieg Powstania Wielkopolskiego oraz narodziny tak wypatrywanej niepodległości.

Od 15 marca 1919 roku (mając zaledwie 10 lat) Albin Stańko stał się uczniem Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, gdzie ukończył I i II klasę, a następnie przeniesiony został do Państwowego Gimnazjum na Wildzie, gdzie ukończył klasę III. Klasę czwartą rozpoczynał w Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Bydgoszczy, a ukończył w Gimnazjum na Wildzie. Ostatnie lata (od klasy V do VIII) uczęszczał do Państwowego Gimnazjum św. Jana Kantego w Poznaniu, gdzie w maju 1927 roku złożył egzamin maturalny.

25 września 1927 roku podjął studia na Wydziale Handlowo-Bankowym Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, które ukończył egzaminem dyplomowym w czerwcu 1930 r. Mimo słabego wzroku powołany został do odbycia służby wojskowej w szkole podchorążych, zakończonej otrzymaniem stopnia oficerskiego.

Następnie podjął pracę w firmie rodzinnej w Sierakowie, u boku ojca i starszego brata Franciszka. Jest to okres intensywnego rozwoju firmy.

Wielkim ciosem dla niego, jak i całej rodziny, była śmierć jego ojca Adolfa, jednego z inicjatorów Powstania Wielkopolskiego w Sierakowie, patrioty i społecznika (26 czerwca 1939 r.).

W sierpniu 1939 roku następuje powszechna mobilizacja. Porucznik Albin Stańko został powołany do służby w poznańskim 58 Pułku Piechoty Wielkopolskiej jako dowódca Kompanii Gospodarczej. Pułkiem tym dowodził ppłk Stanisław Tomiak, a pułk wchodził w skład 14 Dywizji Piechoty. Nie udało się dotychczas natrafić na bezpośrednią relację dotyczącą jego służby i okoliczności jego śmierci. W oparciu o zgromadzone dokumenty i przekazy historyczne należy wnosić, że dowodzona przez niego Kompania Gospodarcza przebyła wraz z nim cały szlak bojowy 58 pp, do przeprawy przez Bzurę pod zmasowanym ogniem nieprzyjaciela (18.09.), a następnie podjęła rozpaczliwą próbę dotarcia do broniącej się jeszcze Warszawy.



*Przeprawa piechoty przez Bzurę we wrześniu 1939 r.  
Fot. Archiwum.*

Razem z ocalałymi żołnierzami, którym pomyślnie udało się sforsować Bzurę, przedzierał się przez Puszcę Kampinoską. Ranny podczas przełamywania okrzężenia, najprawdopodobniej w nocy

z 20 na 21 września 1939 r., trafił do szpitala polowego działającego w szkole w Łomiankach.

Tam zmarł. Data jego śmierci jest nieznana. Pochowany w nieoznaczonej mogile zbiorowej. Przeżył lat 30. Rodziny nie założył.

*„Był jednym z tych, którzy starali się wykonać niewykonalny w 1939 r. obowiązek obrony Polski”.*

*Gen. dyw. Tadeusz Kutrzeba – d-ca Armii „Poznań”.*

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.



*Franciszek*

Wraz z nim w walkach 14 Dywizji Piechoty (Poznańskiej) uczestniczyli dwaj jego bracia: ppor. rez. **Franciszek Stańko** (1907-1970) – oficer łącznikowy i ppor. rez. **Konrad Stańko** (1914-1987) – oficer zwiadowy 8. baterii III Dywizjonu 14. Pułku Artylerii Lekkiej.



*Konrad*

Po kapitulacji obaj zostali osadzeni w obozie jenieckim Oflag II C Woldenberg (Dobiegniew), gdzie spędzili za drutami ponad 5 lat. W wyniku ewakuacji obozu, rozpoczętej 25 stycznia 1945 r., dotarli oni poprzez Szczecin za Łabę, gdzie w kwietniu zostali oswobodzeni przez Amerykanów. Franciszek w roku 1946 powrócił do Sierakowa, natomiast Konrad udał się do Australii, a następnie do Kanady, gdzie zmarł w roku 1987.

Opr. J.T.Ł.

#### Źródła:

1. Dokumenty i relacje rodzinne,
2. Zygmunt L.S. Odrowąż-Zawadzki „Dzieje 14 Dywizji Piechoty (Poznańskiej)”, Gdański Dom Wydawniczy, Wydawnictwo DJ, Gdańsk 2005, s. 67,
3. Rocznik Oficerski Rezerw 1934, s. 97, 541, 571,
4. Pismo Komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie z dnia 26.08. 1947 r.



## Rozdział II

### Nieludzka okupacyjna rzeczywistość.

Okupacja hitlerowska w Sierakowie trwała od drugiego tygodnia września 1939 r. do ostatniego tygodnia stycznia 1945 r. Na podstawie dekretu Adolfa Hitlera z 8 października 1939 r. z ziem Wielkopolski i części województw pomorskiego i łódzkiego utworzono Okręg Rzeszy Kraj Warty (Reichsgau Wartheland).

Zaprowadzone i konsekwentnie egzekwowane prawo okupacyjne zabraniało<sup>1</sup> Polakom pod groźbą surowych kar i doraźnego pobicia m. in.:

- brania udziału w jakimkolwiek życiu zbiorowym, społecznym i zawodowym,
- używania publicznie języka polskiego,
- używania polskich nazw miejscowości i ulic,
- uczenia się w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych,
- uczęszczania do opery, teatru, na widowiska, do muzeów, bibliotek, instytucji naukowych, na koncerty, wystawy i do większości kin
- wykonywania praktyki w wolnych zawodach, za wyjątkiem nielicznych lekarzy,
- uczęszczania do większości parków i zieleńców,
- siadania na ławkach,
- odwiedzania lokale publiczne, restauracje, kawiarnie, bary,
- uczęszczania do większych zakładów fryzjerskich,
- nabywania ubrań i obuwia poza kartkami (na kartki była wyłącznie odzież robocza i obuwie drewniane),
- jeżdżenia kolejami bez imiennych przepustek (o które było b. trudno),
- korzystania z pociągów pospiesznych i autobusów, jeździć powózkami,
- jeżdżenia rowerami (tylko do miejsca pracy oddalonego o co najmniej 5 km – rowery Polaków były oznaczone),
- posiadania jakiegokolwiek własności nieruchomości,
- posiadania aparatów fotograficznych, patefonów, płyt gramofonowych,

---

<sup>1</sup> Za „Polskie Państwo Podziemne w Wielkopolsce 1939–1945” T. 1 s. 50, IPN Poznań 2007.

- korzystania z urządzeń sportowych, pływalni itp.,
- korzystania z kąpielisk [m. in. nad Jez. Jaroszewskim], odwiedzania miejscowości letniskowych,
- dokonywania zakupów w sklepach i przebywania na targowiskach poza oznaczonymi godzinami,
- spożywania artykułów spożywczych kolonialnych (importowanych),
- nabywania lekarstw w aptekach między godziną 17<sup>00</sup> a 7<sup>00</sup> rano,
- nabywania jarzyn, słodczy, owoców, cukru,
- zajmowania kilkupokojowego mieszkania,
- zawierania małżeństw przed ukończeniem 28 (mężczyźni) wzgl. 25 (kobiety) roku życia.

Całe życie ludności polskiej było pod stałym nadzorem. Niemal w każdym mieszkaniu mieszkał sublokator Niemiec. Każdy dom miał swojego partyjnego „blockleiterra”, mającego wgląd we wszystkie sprawy życia ludności polskiej i posiadającego prawo wstępu do wszystkich mieszkań, o każdej porze. Polacy przesiedleni zostali, poza nielicznymi wyjątkami, na peryferie, mieszkali w suterrenach, na poddaszach, strychach, w chlewach i stajniach, stłoczeni po kilkanaście osób.

Nadrzędnym celem polityki okupacyjnej była szybka i pełna germanizacja, przeprowadzana poprzez bezpośrednią i pośrednią eksterminację ludności nie germańskiej.

Egzekucje, wysiedlanie, natychmiastowa eksterminacja ludności żydowskiej, osiedlanie Niemców z Krajów Bałtyckich, Bałkanów, z nad Wołgi i z Rzeszy były na porządku dziennym. Niszczono były wszystkie pomniki narodowe i symbole religijne (nawet krzyże i kapliczki przydrożne.<sup>2</sup> Znajdująca się pomiędzy mostami figura św. Jana Nepomucena została zburzona przez Niemców w styczniu 1940 r.

Dokonywano na niespotykaną skalę grabieży mienia prywatnego i społecznego. Ciągle obawa przed wysiedleniem, rozłąką, aresztowaniem, zesłaniem do obozu koncentracyjnego lub na pra-

<sup>2</sup> *Zachował się wykaz zniszczonych przez okupanta pomników kultury polskiej na terenie powiatu międzychodzkiego, obejmujący 157 pozycji – w zbiorach p. T. Liberковского – kopia w posiadaniu redakcji*

ce przymusowe do Niemiec, dodatkowo czyniły życie trudnym do zniesienia. Bardzo liczne były przypadki wdowieństwa i sieroctwa, będące następstwem zakończonych działań wojennych. Całości obrazu dopełniał powszechny niedostatek wszystkiego, który z czasem przerodził się w nędzę i ustawiczny głód. Towarzysząca temu obowiązkowa praca ponad siły, poczynając od 12 roku życia, musiała owocować zwiększoną śmiertelnością. Nie na darmo Polacy ukuli nazwę: „Straflager Wartheland” (co oznacza – obóz karny Kraj Warty).

Sieraków podzielił los wszystkich miasteczek wielkopolskich. Zamknięty kościół, szkoła, wysiedlenia do Generalnego Gubernatorstwa, wyrzucanie z mieszkań do „lokalii zastępczych”, panoszenie się przemocy i bezpodstawnych szykan ze strony miejscowych Niemców, działaczy partyjnych i licznych niestety Polaków, którzy wpisali się na listę VD.

Miasto w ciągu kilku tygodni zmieniło swój dotychczasowy charakter. Zniszczony został urok spokojnego, bezpiecznego, letniskowego miejsca. Gromadzone przez lata relacje naocznych świadków tego okresu, spisane drobiazgowo przez p. Jana Budycha, przybliżają nam obraz okupacyjnej rzeczywistości<sup>3</sup>.

Po zajęciu gmachu szkoły podstawowej przez wojsko niemieckie dzieci polskie uczone były w „Domu Katolickim”, w budynku dawnego Szpitala Świętego Ducha (organistówka), a następnie w sali tanecznej zwanej „U Hancelki” – na ul. Chrobrego (róg Sokoła). Następnie dzieci polskie starszego rocznika (10-12 lat) zmuszone były bez względu na porę roku i niedogodne warunki atmosferyczne codziennie przemierzać ok. 5 km do Tucholi. Podczas zajęć szkolnych rzadko kiedy odbywała się nauka, gdyż dzieci wykorzystywane były do ciężkiej pracy fizycznej na gospodarstwie nauczycielki – Niemki o nazwisku Haneumann lub innych gospodarzy niemieckich osadzonych w Tucholi na gospodarstwach wysiedlonych Polaków. Za tę pracę nie otrzymywały żadnego wynagrodzenia, nawet w naturze. Bywało, że gospodarze niemieccy pozwalali dzieciom

---

<sup>3</sup> *Relacjonowali: p. Anna Sarbak z d. Śląska (\*1918), p. Henryk Dymek (\*1928), p. Czesław Dymek (\*1931), p. Zbigniew Łukowiak (\*1932), p. Karol Sroka (\*1928), p. Marii Urbanik z d. Rusinek (\*1932).*

pozbiierać leżące owoce lub poczęstowali ugotowaną zupą. Pracy towarzyszyły jednak częste wyzwiska i bicie. Po drodze do szkoły mijały gospodarstwo rolne (własność p. Paech), w którym mieścił się obóz stały młodych Niemców z organizacji Hitlerjugend (tzn. chłopcy – młodzież Hitlera), gdzie bardzo często narażeni byli na pobicia, wyzwiska i drwiny. Już z daleka musieli ich pozdrawiać (grisować). Kto tego nie zrobił, był bity, kopany, musiał się czołgać lub padać przed nimi na kolana. Szczególnie przykre było to w mokre dni jesienne i zimowe. Z tego powodu były częste spóźnienia do szkoły, za co dzieci karano dodatkową pracą po lekcjach; dzieci były często bite i wyzywane. Bardziej szczegółowy opis sytuacji małych

dzieci został zamieszczony w relacjach: p. Kazimierzy Rogozińskiej z d. Hoffmann na str. 29 i p. Henryka Mroczkowskiego na str. 31.



*Sierakowskie dzieci – 1 lutego 1942 r.  
(Fot. Józef Hoffmann – z arch. SZH)*

dzieci został zamieszczony w relacjach: p. Kazimierzy Rogozińskiej z d. Hoffmann na str. 29 i p. Henryka Mroczkowskiego na str. 31.

Na terenie Stada Ogierów znajdował się obóz dla jeńców francuskich (od roku 1940), którzy wybudowali domki mieszkalne (tzw. „poniatówki”) i w nich zamieszkali. Teren obozu był ogrodzony drutem kolczastym i obejmował obszar wokół „Nowej Stajni”, od „Białego Domku”, wzdłuż rowu odwadniającego od strony ul. Wronieckiej, aż do „Ochronki”. Więźniowie zatrudnieni byli przy pracach publicznych, m. in. przy budowie promenady wzdłuż Strugi Jaroszewskiej. Po jakimś czasie jeńcy zostali przeniesieni do Oflagu II C – Woldenberg (Dobiegniew).

Również na stadninie stacjonowali żołnierze pilnujący więźniów. Byli to głównie Niemcy z Krajów Bałtyckich. Mieli tam własne kwatery i wydzieloną dla siebie kuchnię, w której pracowały polskie kobiety. Niektóre z nich, wbrew wyraźnemu zakazowi,

część żywności skrycie przekazywały jeńcom.

Dyrektorem Stada Ogierów był mjr Siegfred von Sidov, wielki miłośnik koni i życzliwy dla ludzi. Do pomocy miał 5 Niemców zatrudnionych w biurze, w magazynie i na stanowiskach koniuszych. Polscy masztalerze zajęci byli jedynie bezpośrednio przy obsłudze koni i uprawie roli. W roku 1945, przed wkroczeniem Armii Czerwonej, większość ogierów była ewakuowana w głąb Rzeszy. Powróciły one dopiero w sierpniu 1946, drogą morską przez Gdynię.

Równocześnie z istnieniem „obozu francuskiego” utworzono obóz dla więźniów polskich, głównie dowożonych z Wronek i Szamotuł. Usytuowany był on w lesie za Piaskami, niedaleko drogi do Drezenka. Do obozu skręcało się na prawo tuż przed mostem nad odpływem z Jeziora Lichwińskiego. Obecnie znajduje się tam krzyż drewniany ufundowany przez leśników sierakowskich. W byłym gospodarstwie rolnym Niemca Frydrycha, które zostało ogrodzone drutem kolczastym, przetrzymywanych było kilkudziesięciu więźniów. Nie budowano specjalnych budynków, lecz dokonano adaptacji zabudowań gospodarskich. Całość pilnowana była przez uzbrojonych żandarmów z psami. Więźniowie pracowali poza obozem (w lasach, w rolnictwie, przy robotach publicznych). Obóz działał w okresie od 1940 do 1945 r. W zabudowaniach tych mieściła się również odwszalnica dla więźniów i jeńców wojennych. Niemiecki właściciel zajętego gospodarstwa dostał we władanie gospodarstwo po wysiedlonym Polaku. Po wkroczeniu wojsk radzieckich obóz ten służył jako obóz jeniecki dla jeńców niemieckich.

W obozach sportowych nad Jeziorem Jaroszewskim przebywała młodzież niemiecka męska i żeńska z formacji H.J., B.D.M., doskonalać się w strzelaniu z broni długiej i krótkiej oraz uprawiając liczne dyscypliny sportowe, w tym narciarstwo. Treningi odbywały się na dwóch strzelnicach, w tym na „olimpijskiej”, wybudowanej przez Polaków w roku 1935 dla reprezentacji narodowej na Igrzyska w Berlinie.

Na terenie hipodromu (reitplatz) znajdowały się magazyny broni oraz pomieszczenia, w których montowano (z dowożonych części) działka p. lotnicze i inne, jak również dokonywano montażu podzespołów do bomb lotniczych. W pracach tych w przeważającej części uczestniczyły kobiety polskie. Podobne pomieszcze-

nia usytuowane były w lesie przy torach, tuż przy parowozowni – kuźni. Po wojnie urządzono tam ośrodek wczasowy PKP, tzw. „wczasy wagonowe”. Całość terenu była ogrodzona i przez całą dobę pilnowana przez strażników wojskowych. Zasoby magazynów na terenie obok parowozowni zostały w całości wysadzone przez wycofujących się Niemców, natomiast sprzęt znajdujący się na terenie hipodromu został wywieziony przez Rosjan samochodami i koleją.

Siedziba policji znajdowała się przy ul. 8-Stycznia 4, w domu odebranym dr Florianowi Spychalskiemu. Urzędowało w niej kilku policjantów, dysponujących samochodem i psami.

Siedziba SS mieściła się przy Rynku nr 19, w kamienicy należącej uprzednio do p. Serafinowskiego (dzisiaj Bank PKO BP). Funkcjonariusze dysponowali samochodami, końmi wierzchowymi, psami, motocyklami i bronią maszynową. Przy moście przez Wartę cały czas stała straż wojskowa, kontrolując wszystkich przechodniów.

U zakończenia ul. 8-Stycznia, naprzeciw zabudowań Nadleśnictwa, znajdował się plac targowy, zwany potocznie „Targowiskiem”.



*Budynek dawnego aresztu. Fot. Artur Synoradzki*

Od północy przylegał do niego niepozorny budynek, opatrzony numerem 17 (wg starej numeracji), w którym mieścił się areszt (tzw. „kibitka”). Okna jego pomieszczeń wychodziły na plac.

Wszystkie osoby aresztowane, przed wysłaniem do Międzychodu, Wronek, Szamotuł lub Poznania przebywały tam od kilku godzin do kilku dni. W tym miejsku rozpoczynana droga zwykle kończyła się bardzo tragicznie. Areszt ten pełnił swą

funkcję jeszcze do końca lat czterdziestych, pozbawiając wolności ludzi nieprzychylnych nowemu, proletariackiemu ustrojowi.

Wschodnią ścianę placu targowego, podobnie jak dzisiaj, stanowiły zabudowania straży pożarnej. Jednostka strażacka wyposażona była w jeden samochód bojowy i jeden transportowy DKW (odkryty) do przewożenia strażaków, który posiadał przyczepkę ze sprzętem. Wśród strażaków zatrudnionych na stałe byli również Polacy: Bernard Grzebieta, Leon Majchrzak, Jakub Krygier i kilkunastoletni Karol Sroka. Kierowcą samochodu bojowego był Marian Donaj, harcmistrz i przedwojenny sierżant W.P.

To właśnie na Targowisku odbyła się „koncentracja” wysiedlonych Sierakowian, przed ich wywiezieniem do Generalnej Guberni.

Niemieckim burmistrzem Sierakowa początkowo był inż. rolnik Sickemann którego zastąpił miejscowy rybak Richard Grolmisch. Obaj nie manifestowali wrogości do ludności polskiej. Grolmisch był wpływowym członkiem zgromadzenia Świadków Jehowy i to w dużej mierze jemu można zawdzięczać uratowanie kościoła przed zniszczeniem<sup>4</sup>.

Najbardziej jednak przejmujący obraz tamtych realiów oddają relacje widziane oczyma kilkunastoletnich dzieci – zagubionych, załęcznionych, niczego nie rozumiejących, przemęczonych pracą i nadmiarem odpowiedzialności. Do tego jeszcze ciągle głodnych.

Opr. J.T.Ł.

---

<sup>4</sup> Porównaj tekst na str. 161-168.



### **Kazimiera Rogozińska z domu Hoffmann<sup>1</sup>**

#### **„Moje dzieciństwo”**

Chodziłam tylko jeden rok do szkoły niemieckiej w Sierakowie. Uczyli nas nauczyciel niemiecki Reimann i Frau Rosenlipt. Było to w roku szkolnym 1942/43. Jednak, zamiast nauki, musieliśmy zbierać przeróżne zioła lekarskie i

---

<sup>1</sup> Autorka – rocznik 1931.

rośliny (pod nadzorem nauczyciela), jak: krwawnik, mlecz, rumianek, szczaw, pokrzywy, „waldmeister”, żołądziejce, kasztany, maliny i lipę z drzew obrywać. Na polu zrywaliśmy fasolę zieloną, sadziliśmy i zbieraliśmy za maszyną ziemniaki.

Natomiast w roku szkolnym 1943/44 Niemcy chcieli polskie dzieci wymęczyć – zniszczyć. Musieliśmy (te starsze roczniki 1931-34) chodzić do szkoły niemieckiej we wsi Tuchola, oddalonej od domu o 6 km w jedną stronę. Szkoła miejscowa była tylko dla dzieci niemieckich, Volksdeutscherów i Leistungspolen. Pamiętam, że było to straszne, po ciemku wychodziliśmy, miasto wtenczas nie było oświetlone, jesienią zimno i deszczowo, okrycia, płaszcze mokre, buty przemoknięte. A każde dziecko tylko jedną parę butów na kartki Bescheinung otrzymało na rok i jedną parę drewniaków na lato. Często wracaliśmy przemoknięci i zmęczeni. Pamiętam jak na lekcji siedzieliśmy w skarpetach, bo mokre buty strasznie ziębiły.

Zimą byłam często przeziębiona. Dostałam od nauczycielki Haneumann kiedyś polecenie pójść do Frau Bauerchen, naprzeciw kościoła, do sklepu nabiałowego, gdzie wszystko kupowało się na kartki. Miałam pomagać jej w prowadzeniu sklepu. Moja nowa pracodawczyni musiała rozliczać się z otrzymywanego towaru przy pomocy kartek naklejanych na duże arkusze. Jako, że nie miała do tego cierpliwości, tę pracę mi zleciła. Staralam się z pracy dobrze wywiązać, bo siedziałam w ciepłe i nieraz mnie czymś poczęstowała do zjedzenia, co mnie jeszcze bardziej mobilizowało do pracy. Zawsze wszelkie prace wykonywałam za darmo. Czasem dano nam trochę ziemniaków do domu i mały poczęstunek.

Nauczycielka Haneumann wymagała od nas pracy u gospodarzy niemieckich, zbieraliśmy ziemniaki, grabiliśmy trawę na siano. Odzieży ochronnej ani butów nie otrzymaliśmy, a na tych polach wszystko się niszczyło. Nauki to właściwie nie było, tylko praca. Brano nas również do miejscowego ogrodnika, Niemca o nazwisku Bader. Miał dużo warzyw na polach w Sierakowie i na smugach. Tam też musieliśmy chodzić pieląć te grządki i obdziabywać z zieliska wczesną wiosną. Wozili nas też na wozach do lasu drzewka sadzić. W Tucholi musieliśmy pani nauczycielce Haneumann jej mieszkanie posprzątać, okna umyć, klasę w czystości zostawić.



Były do tego dyżury, bo sprzątaczkę nie było. W piecach musiałyśmy palić, bo to praca dla dziewczyn, a chłopcy króliki odpasali, śmieci wynosili, drzewa musieli narąbać i piłą pociąć oraz wszelkie prace wokół szkoły i zagrody wykonać.

Niemcy chcieli wyniszczyć nas już od dzieciństwa. Zabrali nam dzieciństwo, młodość, zdrowie. Pozostało tylko przykre wspomnienie, a dzisiaj wychodzą choroby z tych lat.

Dzieci te żadnego odszkodowania ani rekompensaty nie otrzymały, mimo że pracowały niewolniczo bez żadnych papierów i nikt się tymi dziećmi nie zajmie. Przykre, ale prawdziwe. Dzisiaj jesteśmy schorowani na emeryturach. Naszym życzeniem jest, by nigdy nie było wojny i zapanował spokój i pokój na całym świecie.



**Henryk Mroczkowski<sup>1</sup>**

### **„Dzieci represjonowane mówią<sup>2</sup>”.**

Po wkroczeniu Niemców do Sierakowa zaczęły się internowania, wywożenie na roboty, do obozów koncentracyjnych i do Generalnej Guberni. Byłem dzieckiem z domu dziecka, nie miałem rodziców. Mając jeden rok życia zabrano mnie na wychowanie do rodziny biednej – pochodzenia robotniczego, lecz przybrany ojciec [p. Kozłowski – przyp. red.] był Powstańcem Wielkopolskim. I tu się zaczęło.

Pewnego dnia przyszli Niemcy do domu [ul. Daszyńskiego 36a] (daty nie pamiętam – rok 1940, wiosna) i zaproponowali ojczymowi, by przyjął Volksdeutsch, by podpisał, że będzie służył Niemcom. Przybrany ojciec i jego żona [Wiktoria Kozłowska z d. Jankowska (\*16.12.1898, +13.11.1976)] odmówili. W związku z tym zabrali go na roboty do III Rzeszy i byliśmy sami.

Za parę dni przyszło do nas dwóch SS-manów z wielkim krzy-

---

<sup>1</sup> Autor (\*27.04.1931, +7.09.2002 w Poznaniu, pochowany w Sierakowie).

<sup>2</sup> Tytuł zaczerpnięty ze zbioru 52 relacji dzieci z całej Wielkopolski, przygotowanego przez H. Mroczkowskiego do druku. Niestety przedwczesna śmierć redaktora udaremniła to zamierzenie. Jedyne manuskrypt tego opracowania znajduje się w posiadaniu Redakcji SZH i oczekuje na wydanie.

kiem, że mamy 10 minut czasu, by się spakować (wywóz do obozu). Chwila zwątpienia, płacz, co tu zabierać w 10 minutach. Obok mieszkała starsza pani, której dwóch wnuków poślubiło w Berlinie Niemki i zaraz byli wcieleni do Wehrmachtu. Ta pani wstawiła się za nami, że ona jest już stara, wnukowie walczą o Niemcy i ona prosi, by nas zostawili do pomocy, ulice zamywać, drzewo dostarczyć itp. inne prace. Wyszli i po pewnym czasie przyszedł cywil i powiedział, że zostajemy – płacz z radości. Pomagałem tej pani i wielu innym całą wojnę, a teraz idę na Wszystkich Świętych zapalić świeczkę. Ta pani przez całą wojnę ukrywała polskie sztandary, szaty liturgiczne i inne jeszcze. Po wojnie jak zaczęli wynosić z jej piwnicy zakopane tam skrzynie to włosy stawały na głowie. Gdyby to wiedzieli Niemcy, na pewno by nas rozstrzelali. Dalej, przybraną mamę skierowano do pracy w ogrodzie miejskim. Ja miałem ukończone 8 lat i I klasę szkoły podstawowej. Otrzymałem polecenie chodzenia do szkoły, gdzie uczono języka niemieckiego i rachunków. Wszystkie lekcje, które się faktycznie odbyły to bym policzył na palcach. Najczęściej dostawaliśmy koszyki i musieliśmy zbierać zioła, oset, pokrzywy lub drzewo rąbać nauczycielowi. Nazywał się, pamiętam jak dziś, Reimann. Bardzo chętnie nas bił, gdzie popadło.

W 1941 roku – pamiętam zimą, grudzień – początek stycznia, przyszło po mnie 2 SS-manów, ponownie pełne spodnie strachu, lecz oni zaprowadzili mnie do Biura Pracy (Arbeitsamt) i tam czekała na mnie Niemka – pani Pohl, u której zostałem gońcem w piekarni<sup>3</sup>. Jej mąż był piekarzem, ale musiał iść na wojnę, a ona otrzymała kilku piekarzy, ekspedientkę do sklepu oraz mnie jako gońca i chłopca do wszystkiego. Mój program dnia był następujący: rano musiałem być już o 7-mej rano w piekarni, gdzie otrzymywałem duży kosz na plecy, a w nim około 100 bułek i pszenny chleb, czasem liścik od dwóch piekarzy do dziewczyn polskich, z których to po wojnie utworzyły się małżeństwa. Do dziś dnia mam kontakt z jedną z pań, mimo że mąż jej już nie żyje.

Te bułki zanosilem do szpitala i do Hitlerjugend, który był na plebani. Najgorsze było to, że ciągle mnie bili i popychali. Druga sprawa to

---

<sup>3</sup> ul. Chrobrego 3 (własność p. Andrzeja Kaczmarka)



*Wnętrze opisywanej piekarni. Na pierwszym planie Marian Kaczmarek.  
Foto ze zbiorów p. Macieja Kaczmarka.*

do szpitala nie wolno mi było wchodzić głównym wejściem, tylko przez ogród, a drzwi ogrodu były zaraz przy kostnicy, a kostnica była nieraz uchylona, więc był to dla mnie horror i szybko biegłem przez tę bramę. Tego nie zapomnę, jak musiałem to pokonywać.

Po przyjeździe od rozpoznania tych bułek, przygotowywałem mój wózek o czterech kołach, obity dyktą i ładowałem około 60 bochenków chleba i te woziłem również do szpitala, Hitler-

jugend oraz do jednego sklepu spożywczego.

Latem dawałem sobie radę, lecz zimą, kiedy był śnieg, to nie mogłem uciągnąć. Uwieszałem się za wozami, które woziły mleko do miejscowej mleczarni, lecz wszyscy Niemcy tego nie akceptowali i obrywałem batem od tych Niemców. Prawie każdego dnia uwieszały mi się na wózek dzieci niemieckie z Hitlerjugend, chciały bym je wozić. Mówiłem to mojej pani, ona interweniowała, ale mało pomagało.

Pewnego dnia ciągnąłem wózek z głową spuszczoną do jezdni, przechodził policjant niemiecki, wyzwał mnie, musiałem się cofnąć i jemu powiedzieć Guten Tag, a za karę musiałem się zgłosić w niedzielę na policję – ponownie strachy.

Niedziela – zgłosiłem się na policję, a tam już było podobnych dwóch chłopców z wioski, bo nie pilnowali dobrze krów i wchodziły w szkodę innemu gospodarzowi. Otrzymaliśmy polecenie przez cały dzień rąbanie drewna i cięcie piłą. Po obiedzie przyjechał na koniu najgroźniejszy policjant wiejski (Landpolizei), a ten koń jeszcze gorszy. Kazał chłopcom wyszczotkować tego konia, a ja mu-



*Budynek byłego komisariatu żandarmerii (policji)  
przy ul. 8-go Stycznia 4.  
Foto A. Synoradzki.*

siałem wyczyścić uzdeczki, wszystko co metalowe, by się świeciło jak ze srebra. Pod koniec dnia koledzy byli zabrani na posterunek i zbici do nieprzytomności. Przyszła kolej na mnie, lecz nie wiedziałem, że moja pani interweniowała, by mi nic złego nie zrobiono (miała bardzo wielkie wpływy) i wróciłem cało do

domu. Od tego czasu głowę miałem już do góry i wszystkim się kłaniałem. Co drugi, albo trzeci obywatel to Niemiec – było ich jak szczurów.

Po przyjeździe od zawiezienia chleba był obiad. Jadłem go w domu. Zaraz po obiedzie zmieniałem obuwie i na moim wózku jechałem na ogród po warzywa, lub ziemniaki. Jeśli jesienią czy zimą nie jechałem na ogród to były inne prace jak zamiatanie ulicy, podwórka, przyniesienie drzewa itp. Praca trwała 12 godzin. Pracowałem za jeden chleb i 10 bułek tygodniowo. Piekarze byli polscy, więc o mnie dbali i zawsze mi to bułkę z masłem, to sznekę kazali zjeść, ale za workami z mąką, by nikt nie widział. Byli bardzo dobrzy dla mnie i do dziś mam z jednym serdeczny kontakt. Bardzo sympatyczni o złotym sercu: Marian Kaczmarek (1921-2000), Zdzisław Lasak (1922-1970), Bernard [Myszkowski] i ze Stadniny jeden, ale zapomniałem imienia.

Tak wyglądała moja młodość, brak rodziców, przybranego ojca zabrali do Niemiec, ja całą wojnę pracowałem, 48 miesięcy zostało mi zaliczone do emerytury.

Po wojnie miałem 14 lat i I klasę szkoły podstawowej.

## Rozdział III

### 12 grudnia 1939



**Alfons Piotr Koszczoł<sup>1</sup>**

**„Wysiedleńcy z Poznańskiego”**

(opowiadanie pamiętnikarskie)<sup>2</sup> – fragmenty.

[...] 31 sierpnia 1939 r. słychać już było w okolicy miasteczka potężne wybuchy. Saperzy polscy wysadzili dwa mosty. Jeden drogowy, a drugi kolejowy na rzeczce Osiecznicy, dopływie Warty.

Wojna! Wojna! Mówiono wszędzie. Krewni i znajomi, chcąc ratować dobytek, ładowali co mogli na wozy i uciekali. Dokąd? Nikt nie wiedział.

Rodzina Kosów [Koszczołów] uciekała również. Wóz załadowany dobytkiem ich i krewnych z sąsiedztwa, zatrzymał się w odległej o kilkanaście kilometrów wiosce gdzie, jak to mówią „świat deskami zabity”. Były już chłodne noce i ranki, więc dzieciarnia się poprzeciębiała.

Po dwóch dniach ojcowie postanowili, że trzeba wracać. Nie ma gdzie, no i że nie ma sensu uciekać. Wrócili wszyscy z powrotem do Sierakowa.

Rankiem jednego z pierwszych dni wrześniowych 1939 r. Aleksander wychodził po wodę do studni (pompy), która mieściła się na środku rynku. Nagle zauważył na wielu domach flagi czerwone z połamanym krzyżem na białym tle. Doniósł niezwłocznie o tym ojcu. Całe miasto wyległo na ulice z ciekawości, ale równie całe po chwili zamarło w milczeniu. Tylko znajomi Niemcy z opaskami, na których widniała swastyka, biegali jak poparzeni po mieście.

Żaden z nich nie chciał w owej chwili znać Polaków, swych sąsiadów. Byli nadzwyczaj butni i opryskliwie dumni. Aleksander obserwował życie miasta z za węgła i o każdej nowości donosił ojcu i matce.

<sup>1</sup> Autor (rocznik 1927) – mieszka w Zielonej Górze

<sup>2</sup> Kopia maszynopisu oraz fotografie udostępnione zostały Redakcji SZH przez brata autora - Tadeusza Koszczoła z Sierakowa.

W rodzinnym mieście czuł się nagle tak, jak na obczyźnie. Zbliżało się południe, gdy Aleksander zauważył, że na rynku zbierają się ludzie. Było ich coraz więcej, a wszyscy odświętnie ubrani i dziwnie uradowani. Dużo z nich nosiło na rękawach lewej ręki opaski ze swastyką. Byli to Niemcy z miasta i okolicznych wsi. Władz polskich w mieście nie było. Gdzie się podziabili policjanci z miejscowego posterunku, nie wiadomo. Widocznie już wcześniej uciekli. Wojsko Polskie rzekomo wycofało się, wysadzając za sobą mosty na drogach.

Aleksander, jak wszyscy jego rówieśnicy, obserwowali rynek nie wiedząc po co Niemcy-cywile tam się zgromadzili. Sprawa się wyjaśniła, gdy z ulicy Międzychodzkiej wjechały na rynek trzy motocykle, a na nich, uzbrojeni w automaty, w hełmach na głowach i w zielonych mundurach, niemieccy żołnierze.

Wśród zebranych nastąpiło ogólne poruszenie. Nagle zerwały się okrzyki – Heil – Heil – Heil i oklaski. Żołnierze niewzruszeni przejechali, oglądając się niepewnie na wszystkie strony, z bronią gotową do strzału. Był to na pewno zwiad. Ci pojechali, a do rynku dochodzić zaczęły głosy śpiewanej piosenki wojskowej i tupot podkutych butów. Hei-li, hei-lu, hei-la – to strzępy słyszanej z oddali piosenki, z jaką zwarte oddziały Wehrmachtu wkroczyły do miasta. Znow wrzaski zebranych na rynku Niemców.

Kolumna wojskowa zatrzymała się i na rynek wjechała lśniąca limuzyna. Zatrzymała się, po czym przemówił z niej do zebranych generał z białymi wyłogami na klapach płaszcza mundurowego.

Aleksander usłyszał, jak obok niego stojący starszy pan tłumaczył wypowiedzi przybysza. Zapamiętał tylko, że ów tłumacz orzekł, jakoby mówca miał powiedzieć do zebranych: „Teraz wy będziecie panami, a Polacy waszymi parobkami”. Te słowa, jak się później dowiedzieć można było, powiedział Greizer, późniejszy wódz Wielkopolski (Warthegau).<sup>3</sup>

Aleksander znow doniósł ojcu o wszystkim co widział i co sły-

---

<sup>3</sup> *Obszerniejszą relację z tego wydarzenia zamieszczają Franciszek M. Powalowski i Tadeusz St. Rżyski w opracowaniu „200 lat w walce z żywiołami ognia i wody” s. 5 – Sieraków 1985, porównaj str. 3.*

szał. Nastąpiło ogólne przygnębienie. Przeszły potężne kolumny wojskowe, powstali nowi miejscowi władcy. Aż się wierzyć nie chciało, że tak nagle odmienić się mogą losy miasta, okolic, kraju.

Nikt nie wierzył, że tak pozostanie. To się zmieni. To tylko na razie. Wojna dopiero będzie – mówią. Tymczasem wojny Aleksander już nie widział. Te wojska, które przeszły, to wszystko co widzieli mieszkańcy Sierakowa w wojnie polsko-niemieckiej, we wrześniu 1939 r.

I tak znaleźli się Sierakowianie w niewoli. Po ulicach spacerowali Niemcy, natomiast Polacy, jakby nie w swoim mieście, przebiegali ukradkiem do sąsiadów, by dowiedzieć się, co w świecie słychać.

Sklepy obsadzone przez wojsko niemieckie (byli to Czesi w niemieckich mundurach), zamknięty kościół, nieczynna szkoła, zakaz zbierania się i spotkania na ulicach, godzina policyjna, obowiązek zdawania aparatów radiowych, rowerów, motocykli itp. – oto nowe porządki jakie wprowadzono w mieście.

Na domach, w których mieszkali Niemcy, hitlerowskie flagi. Na ulicach patrole – Feldpolizei i brunatnych S.A. Trudności z żywnością. Brak pracy i pieniędzy. Aresztowania, przesłuchania. Wszędzie słychać nowy język, znany tylko starszym z czasów podobnej niewoli, natomiast zupełnie nieznanym dzieciom i młodszemu pokoleniu.

Tak było przez kilka tygodni, gdy nagle ogłoszono, że wszyscy mężczyźni zdolni do pracy zobowiązani są zgłosić się do robót przy odbudowie zniszczonych mostów. Niepodporządkowanie się temu poleceniu groziło karą śmierci.

Stanął więc również w szeregach robotników ojciec Aleksandra. Chodził tam rano, wracał tylko na obiad i na noc. Roboty trwały, choć zima była sroga. W grudniu miasto obiegła cicha wieść, że Niemcy noszą się z zamiarem wysiedlenia z miasta niektórych rodzin polskich.

Mróz dochodził do 30 stopni. Wymarzło dużo drzew, szczególnie owocowych. Zima była niebezpieczna, bo sucha, a to nie sprzyjało również oziminom, z widoku dobrze się zapowiadającym. Zamarzyły stawy, jeziora, strumyki i brzegi Warty. Na dworze wiał surowy, cięty i mroźny wiatr. Śniegu nie było. Stare lipy, upiększa-

jące na wiosnę i przez całe lato miasto, stały teraz smutne, oschłe, konarami gołymi straszące ludzi, do nich tym razem podobnych, tulących się może po raz ostatni do pieców swych praojcowskich mieszkań.

Każdy poranek tej strasznej zimy był dla rodzin miasteczka wielką boleścią. Ze świtem rozstawali się z rodzinami ojcowie, by pracować dla nowego pana. Pana, dla którego Polak był parobkiem, a często nazywany świnią lub psem. Dlaczego? Przecież wcale na to nie zasłużył.



*Piotr Koszchol  
(1898-1964), ojciec  
autora wspomnień,  
Powstanie Wielko-  
polski, po okupacji  
rolnik w Kaczlinie.  
(fot. 1935).*

12 grudnia 1939 roku ojciec Aleksandra, zjadłszy strawę i ubrawszy stary kozuch i długie buty, które – jak mawiał – pamiętały jeszcze czasy pierwszej wojny światowej, wyszedł raniem do pracy.

Aleksander tymczasem ubierał się pośpiesznie, by wyjść na ulice miasta i jak zwykle obserwować, co się tam dzieje i co słychać. Były nowe wiadomości. Niektórzy uczciwi Polacy, mieniający się kiedyś patriotami „łamać” się zaczęli, przystając na listę - Volksdeutsche. Stracił Aleksander najbliższego kolegę, Józka L. z sąsiedniej ulicy, którego ojciec stał się Niemcem. Takich było wielu. Zyskali oni przywileje. Poczuli się nadludźmi i poszli na współpracę z Niemcami. Gorzej, bo niemiecką krew poczuł nagle w sobie również jeden z nauczycieli, wychowawca miejscowej, polskiej młodzieży, znany i bardzo szanowany, pan Szelenc.

W magistracie (Zarządzie Miejskim) pracowało kilku Polaków. Niejeden z nich siedział tam pod przymusem, może czasowo oddając swe usługi władzy niemieckiej. Ale byli i wśród nich również dobrzy ludzie i czym mogli pomagali Polakom. Przez nich niewątpliwie dowiedziały się polskie rodziny o rzeczach, jakie miały nastąpić, a między innymi i o tym, że wielu zostanie wysiedlonych. Chodziły wieści, że jako pierwsi wysiedleni zostaną ci bogatsi i ci, którzy w walkach o wyzwolenie Polski po I-szej wojnie światowej wystąpili przeciwko Niemcom. Wiadomo więc było, że los ten



spotka niewątpliwie Powstańców Wielkopolskich.

Wysiedlenie! Słowo i rzecz niesłychana w historii Wielkopolan, a tym więcej nie rozumiała dla skromnych i bezpretensjonalnych mieszkańców tego cichego miasteczka prowincjonalnego.

Jak to wysiedlenie będzie wyglądać i kogo ono obejmie? Operowano w rozmowach nawet nazwiskami, lecz do ostatniej chwili nikt uwierzyć w to nie chciał.

Cały dzień 12 grudnia ludzie żyli nerwami, aż tu nagle – o zgrozo! Znani, młodzi Niemcy, którym Polacy wśród siebie tyle lat żyć swobodnie pozwalali, uczyć się, bawić, kochać i mnożyć, budować, wiecować i modlić się – ci Niemcy teraz wyrzucają ordynarnie na ulicę, na bruk, na mróz, na poniewierkę – swych sąsiadów, matki z dziećmi, pozbawiając ich własnego domu, ojcowizny i mienia, które w pocie czoła skrzętnie zbierały całe pokolenia.

Ojca nie było w domu, matka kołysała do snu kilkunastomiesięcznego Tadzia, który prawdopodobnie z przeziębienia gorączkował, gdy Aleksander niecierpliwie wysiadywał na progu domu, patrząc skąd wysiedlać zaczną, aby donieść o tym matce. Przesiadywał sporo czasu i nie jeden raz zdążył dobrze zmarznąć. Ratując się, chodził co chwilę do mieszkania.

O godzinie 14-tej, dnia 12-tego grudnia 1939 r., gdy zszedł właśnie z posterunku, by rozgrzać zmarznięte nogi i ręce, zapukało energicznie do drzwi. Nie czekając zaproszenia, do mieszkania wpadło trzech mężczyzn z karabinami przewieszonymi na ramieniu. W mężczyznach tych Aleksander poznał znanych Niemców z Sierakowa. Jeden z nich mieszkał w sąsiedztwie. Byli to: Feske junior, lat ok. 25 – syn kupca Otto Feske, Molenda – malarz z ul. 8-go Stycznia, oraz Hantke – handlarz i kombinator z za Warty. Panowie ci byli w cywilu, tylko swastyka na rękawie i karabin wskazywały, że przyszli służbowo.

Wiedzieli oni doskonale gdzie weszli, niemniej, jakby dla ironii, zapytali po niemiecku, czy tu mieszka Kos? To były pierwsze słowa przybyszy. Strwożona matka, jakby od niechcienia odpowiedziała. Była tą wizytą najzupełniej zaskoczona i nie wiedząc co począć, nie poprosiła tych panów nawet o to, aby zechcieli usiąść. Oni czuli się w mieszkaniu i tak bardzo swobodnie. Zastali bowiem

trzy bezbronne osoby – kobietę z dwojgiem dzieci. Zmierzywszy energicznymi krokami mieszkanie, jeden z nich wrzasnął znowu w języku niemieckim, że w 10 minutach trzeba się stąd wynosić.

Matka, płacząc, próbowała dowiedzieć się dlaczego, bo przecież nie poczuwała się do żadnej winy, ani nie wiedziała nic o tym, aby jej mąż zasłużył czymś na tak surową karę. Przybysze nie pozwalając na dalsze pytania, przynaglali do opuszczenia mieszkania.

Aleksander patrząc na to co się dzieje, stał osłupiały przy matce i jakby chciał jej bronić w przypadku, gdyby miała jej się stać krzywdą. Nagle ocknął się i wybiegł z mieszkania, by działać. Uprzytomnił sobie, że nie ma ojca i że tylko on może pomóc matce. Na korytarzu spotkał sąsiadkę. Zdążył jej powiedzieć, że wysiedla ją i pobiegnął na strych. Zabrał stamtąd duży koszykowy kufer i przyniósł go do mieszkania, po czym nie zwracając uwagi na nikogo, zaczął ładować bezładnie do tego kufra co tylko mógł. Rozpoczął od bielizny, a następnie podszedł do szafy i wrzucił do kufra ubranie i płaszcz ojca. Matka nadal stała bezradna. Niemcy, zgniewani tym, że wszystko zbyt długo trwa, zaczęli krzyczeć, aby się wreszcie wynosić. Matka złapała więc w strachu małego Tadzia, a wraz z nim pierzynkę, którą był przykryty. Niemiec wyrwał jej z rąk pierzynkę i siłą wypchnął z mieszkania. Biedna matka zdążyła synka przykryć kocem, włożyć płaszcz i tak, szlochając, z dzieckiem na ręku wyszła.

Aleksander nie dawał rady kufrowi i dlatego ciągnął go, przystając co krok. Wtedy, jakby z nieba, zjawił się wujek Szulc i nie pytając Niemców czy można, złapał z drugiej strony kufer i wraz z Aleksandrem wyniósł go za matką. Na korytarzu spotkali rodzinę sąsiadów z podwórka, których spotkał ten sam nieszczęśliwy los. Popychani z tyłu lufami karabinów, przeszli ulicami w kierunku targowiska.

W Aleksandrze budził się bunt przeciwko przemocy. Ogarnęła go nienawiść do tych ludzi, którzy – jak przypuszczał – dopuścili się bezprawia. W jego młodym umyśle nie mogło się to wszystko pomieścić. Łamał się i bolał, widząc szlochającą matkę. Chciał ją pocieszyć, ale ona nic nie słyszała. Myśląc leciała do ojca, wołając – przyjdź przecież i ratuj! Ale ojciec był daleko za miastem i pracu-

jąc przymusowo, nic nie wiedział o tym, że jego rodzina na bruku i że on już nie ma dachu nad głową, że drzwi jego mieszkania przed nim zostały zamknięte – zaplombowane.

W żałobnym pośpiechu, pod eskortą ludzi ze swastyką, przemierzał Aleksander z matką i maleńkim bratem ulice swego rodzinnego miasteczka, nie oglądając go już nawet, bo nie miał czasu i sił podnieść oczu. Dźwigał z wujkiem kufer z tym, co zdążył uratować.

W miasteczku panowała grobowa cisza. Zza firanek okien żegnali ich sąsiedzi i znajomi. Wiele okien było równie martwych, jak te, które pozostały po rodzinie Kosów. Były to okna domów i mieszkań po rodzinach, których spotkał taki sam los przed godziną lub wcześniej.

Na targowisku stało już w oczekiwaniu na przybyszy kilkadziesiąt wozów zaprzężonych w konie, zmobilizowanych przez Niemców. Właścicielami wozów byli Polacy.

Wśród tych wozów było słyhać nieopisany płacz matek i dzieci oraz krzyki Niemców i groźby ojców. Wsadzane siłą na wozy matki wołały – za co?! Ojcowie natomiast wołali – przyjdzie czas, że wrócimy i wtedy biada wam!

Sumienia Niemców były jednak nieugięte. Wielu z nich, szczególnie ci starsi milczeli. Wreszcie wozy, załadowane ludźmi i bagażami, ruszyły. Słyhać było nadal płacz, a w nim modły i śpiew – „Jeszcze Polska nie zginęła”. Było już ciemno, kiedy ta straszna i niespotykana w dziejach pielgrzymka wysiedleńców mijała przydrożny cmentarz ewangelicki.

Na jednym z wozów, wśród wielu, jechał Aleksander ze swą matką i maleńkim bratem. Ojca nadal nie było. Znając drogę, jaką ich wieziono, domyślali się wszyscy, że jadą w stronę Międzychodu.

W pewnej chwili, kiedy Aleksander próbował uspokoić rozpaczającą matkę, w ciemnościach usłyszał głos wołający go po imieniu. Zauważył, że właśnie dopędza ich wóz dwukonny na gumowych kołach, który kolejno mijał inne wozy. Kiedy usłyszał ponowne wołanie, poznał głos ojca. Jakby uradowany zawołał – tato, – tato, - tu jesteśmy, chodź do nas. Widział Aleksander, jak ojciec skacze z pędzącego wozu i jak wchodzi następnie na wóz, w którym jedzie on z matką i bratem.

Po chwili ciszy ojciec opowiadał, że do pracy przy moście przyjechał na rowerze zdyszany wujek i on go uprzedził, polecając gonić rodzinę. Korzystając z jego roweru dopędził ostatni wóz opuszczający targowisko i tym sposobem doszedł rodziny. Dalej już razem.

Ojciec w podartych butach, matka w tym co zdążyła na siebie włożyć i z dzieckiem, Aleksander z tobołkami, których jak relikwie pilnował, gdyż zdawał sobie sprawę, że to jedyny majątek, jaki jeszcze stanowi własność jego rodziców.

Było już bardzo ciemno, gdy cała karawana z wysiedleńcami na wozach dotarła do Międzychodu.

Zmrozeni, gdyż temperatura tego pamiętnego dnia obniżyła się do 20 stopni zimna, na rozkaz uzbrojonych konwojentów opuszczali wozy. Na stacji Międzychód, w pośpiechu musieli przechodzić do wagonów pociągu, uprzednio już przygotowanego. Pociąg składał się z kilku wagonów osobowych oraz wagonów towarowych krytych, lecz nie ogrzewanych.

Popędzani przez Niemców, ładowali się gdzie kto mógł i jak zdążył. Dlatego też niektóre rodziny pogubiły się, co powodowało dodatkowy płacz i lament kobiet oraz dzieci.

Kto miał donośny głos, krzykiem dawał znać o sobie i uspokajał pozostałych członków swej rodziny. Inni odszukali się później, na przypadkowych przystankach.

Pociąg mknął w nieznaną. Zatłoczone wagony kołysały zmęczonych. Aleksander jechał z matką w przedziale osobowym, a ojciec z kufrem w jednym z końcowych wagonów towarowych.

Matka siedząc, trzymała nieustannie na kolanach synka Tadzia. Matek takich było dużo i im ustępowano miejsca przede wszystkim. Inni stali, a kto mógł, siedział na podłodze wagonu. Takich szczęśliwców było jednak niewiele, ponieważ dla wszystkich nawet takiego miejsca nie starczyło.

Aleksandra dręczyła ciekawość, gdzie go wiozą, a przy tym ogarniał go strach, co dalej będzie. Wiedział, że jest wojna i że to, co się stało jest dziełem najeźdźcy-okupanta. Ale przecież nie znał możliwości wojny i jej praw, dlatego w swojej młodej głowie nie mógł sobie uzmysłwić celu tak brutalnego postępowania z ludź-

mi, których jak siebie uważał za niewinnych. Umysł, przemęczony brakiem snu, odtwarzał przebyte co dopiero koleje wydarzeń, powracał myślą do pozostawionego pod przymusem rodzinnego miasteczka, domu, krewnych i znajomych. Wdzierał się do serca ból i zwątpienie. Ciało ogarniać zaczęła słabość.

Nieustanny płacz matek, żaloszny śpiew lub zbiorowe modlitwy, złamały Aleksandra tak, że wtuliwszy twarz w kołnierz płaszcza, zaczął rzewnie płakać.

Wraz ze świtem pociąg zatrzymał się na małej, nieznanego pasażerom, zaśnieżonej stacyjce – Szymanów.

Wstał dzień. Pociąg sapał po dalekiej i ciężkiej podróży. W wagonie było duszno, a na zewnątrz szalał mróz. Po nocnej ciszy odezwały się znów złowrogie głosy w języku niemieckim. Krzyki w rodzaju – schnell, verfluchte polnische Hunde – niesło daleko po śniegu poranne zimowe echo.

Z wagonów na śnieg padały matki z dziećmi. Walily się skrzynie, walizy, worki i kufry – w popłochu rzucając na zmarzniętą ziemię przez mężczyzn, popędzanych i przynaglanych.

Wszystko to zamiast na peron wyrzucane było na skarpę nasypu, pomiędzy tory i do rowu, za którym widać było wysoki płot, a za płotem zwarte zabudowania jakiegoś wielkiego osiedla, nad którym wznosiła się wieża nowego kościoła.

Na wołanie niemieckich wartowników otwarto wielkie wrota tego osiedla i tam popędzono kilkutyśięczną rzeszę niewolnych ludzi – mężczyzn, kobiet, dzieci i starców. Wszyscy oni jak mogli pomagali sobie wzajemnie. Byli i tacy, których na noszach już od domu tu przywleczono i niesiono dalej, by tam zakończyli życie. Nie pozwolono im umrzeć w ich własnych domach, praojcowskich zagrodach czy najemnych mieszkaniach.

Aleksander wraz z ojcem nieśli uratowany dobytek – tyle im zostało. Matka, głodna i niewyspana, w trwodze co dalej będzie, szła za nimi z Tazdem na rękach.

Popychani kolbami karabinów minęli bramę. Kiedy cała kolumna zatrzymała się na dziedzińcu, Niemców nie było już widać. Wtedy zjawiło się kilku cywilów, a z nimi nieliczna grupa zakonników.

Oznajmiono, że to Niepokalanów. Słynny klasztor Niepokalanów. Kościół stał opodal i jako pierwszy rzucał się w oczy każdemu, kto przejeżdżał przez stację Szymanów, to właśnie ten, na budowę którego cegiełki sprzedawano ongiś również w Sierakowie Wlkp.

Tłum ludzi, jaki teraz przymusowo odwiedził Niepokalanów westchnął, gdy zapowiedziano, że tu trzeba im zamieszkać.

Aleksander z ojcem, matką i braciszkiem rozlokowali się w ogromnej sali, gdzie ani pieca, ni łóżka, stołu czy krzesła, a nawet słomy nie było. W tej sali umieszczono ponad pięćset osób – kobiet, mężczyzn i dzieci razem. Kilka sal było mniejszych i wszystkie były przepełnione. W transporcie przybyło około 1000 osób<sup>4</sup>.

Do wieczora co sprytniejsi zdołali z okolicy znieść snopy słomy, tak, że z czasem wszystkich zaopatrzono, bo za starszymi poszły dzieci. Ułożono na betonowej posadzce zdobycz, a po nich najpierw chorych i maleńkie dzieci z matkami. Obok nich kładli się na noc pozostali. Za przykrycie służyły płaszcze albo uratowana bielizna zapchana w poszwy. Wszyscy zmęczeni i słabi posnęli. Część przez całą noc odprawiała modły. Inni organizowali beczki blaszane i rury, przerabiając je na piece do ogrzania sal. Ratowali się silniejsi i odważniejsi, spełniając jakby od niechcienia dobry uczynek pozostałym.

Znaczna część, szczególnie starsi i kobiety z małymi dziećmi, była zrezygnowana, śmierci gotowa poddać się każdej chwili. To też od pierwszej nocy kostucha zbierała swe żniwo. Niemal każdego dnia ktoś żegnał ten świat.

Na salach obozu, do niedawna wielkiego klasztoru, działy się rzeczy i sceny nie do opisania. Na oczach wszystkich umierali starcy i maleńkie dzieci. Nie było dla nich ratunku. W innym miejscu tej samej sali szukały schronienia ciężarne kobiety, by w barłogu rodzić o własnych siłach, lub co najwyżej przy pomocy sąsiadów.

Tymczasem za oknami padał śnieg i skrzypiał mróz. Naokoło studni wyrosły góry lodowe, utrudniające, jakby na złość, dostęp do wody, którą noszono w czym kto mógł, a więc w miskach, gar-

<sup>4</sup> *Spisy dokonane po zakończeniu działań wojennych szacowały tę liczbę na ok. 1220 osób. Wg danych Klasztoru w Niepokalanowie w szczytowym momencie przebywało 3.500 osób.*

nuszkach, puszkach po konserwach znalezionych na śmietnikach itp. Pod tą studnią niektórzy się myli. Inni nie mogli myć się sami, pomagali sąsiedzi, a jeszcze inni nie myli się w ogóle. Nic też dziwnego, że w takich warunkach szerzyły się choroby i robactwo. Wokół budynków mnożyły się groby, bezimienne kopce z krzyżami. Wszystko to przykrywała swą szatą sroga, pamiętna zima 1939 roku. Zapasy żywności kurczyły się w każdej rodzinie tak, że po kilku dniach zaglądać zaczęła do oczu śmierć głodowa. Na szczęście z pomocą przyszli wysiedleńcom braciszkwie zakalni. Była ich garstka. Reszta wyemigrowała przed nadejściem wroga lub wywieziona została do obozów w głąb Niemiec. Tych kilku, którym darowano życie i pozwolono być w klasztorze, obsługiwało miejscową elektrownię, piekarnię i kościół. Oni to właśnie, widząc sytuację, w jakiej znaleźli się wysiedleńcy, udali się z apelem do okolicznych chłopów i innych mieszkańców o pomoc w żywności. Zyskali tyle, że codziennie wydawali posiłki w postaci gorącej strawy, kawy czy kartoflanki.

Ratowało to bezdomnych tułaczy z Poznańskiego i byli oni bardzo wdzięczni swym dobroczyńcom. Z czasem zawiązał się komitet obozowy, który przy pomocy rodaków z pobliskich miejscowości i spod Warszawy niósł pomoc obozowi. [...]



**Jan Budych<sup>1</sup>**

### **Wspomnienia.<sup>2</sup>**

[...] W dniu 12 grudnia 1939 r. – w czasie pory obiadowej (13.00) – wtargnęli do mieszkania w Sierakowie przy ul. Mała Zamkowa 10 m. 4 dwaj uzbrojeni w karabiny policjanci niemieccy. Byli to: Gerard Feske – syn sklepikarza Otto Feske z pobliskiej Zamkowej oraz Ryszard Horna – syn rolnika z Sierakowa – oboje obywatele polscy pochodze-

---

<sup>1</sup> Autor ur. 1934 r. w Sierakowie

<sup>2</sup> Publikowany tekst stanowi kompilację fragmentów „Ankiety byłego przesiedleńca”, zbieranej przez Wielkopolskie Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu – lipiec 2008 r. Kopia w posiadaniu Redakcji SZH.

nia niemieckiego, w wieku około 20-25 lat, których ojcowie i oni byli nam dobrze znani!

Po wejściu do domu (otworzyła drzwi siostra Krystyna) – nie przedstawiając żadnych dokumentów – krzykiem nakazali w 20-tu minutach opuścić mieszkanie!... Dzieci przy obiedzie, ojciec Władysław obłożnie chory (zapalenie żył kończyn dolnych, temp. 39 stopni). Konsternacja totalna! Kazano się ubrać, spakować niezbędne drobiazgi, trochę jedzenia. Ojca wyrzucono z łóżka..., nie pozwolono zabrać mu żadnych pieniędzy, biżuterii (w tym pieniędzy na planowany zakup domu w Poznaniu na Ławicy – transakcja uzgodniona na wiosnę 1940 r.), które siłą zostały odebrane przez policjantów. Ojciec zabrał tylko część dokumentów osobistych.

W pośpiechu ubrana rodzina została siłą i przy okrzykach pognałających policjantów – „precz, precz – szybko, szybko” – wypchnięta na ulicę, gdzie hulał przenikliwy wiatr, śnieg oraz mróz.

[...] Matka tuląca najmłodszą siostrę Aleksandrę (ur. 1936) i trzymająca mnie za rączkę, a przy mnie siostra Krystyna niosąca mały tobołek, a na końcu całej kawalkady wypędzonych ciągnący z trudem za sobą worek z niezbędnymi osobistymi przedmiotami ojciec, popychany przez policjantów niemieckich. [...] Jeszcze po latach widzę jak ojciec odbiera „szturchańce” od policjantów nas wyrzucających bezprawnie na bruk.

[...] przy pustych ulicach doprowadzili nas na miejsce zbiórki, jakim było miejskie targowisko przy straży pożarnej (ul. Chrobrego), tuż przy wyjeździe do Międzychodu. Tutaj znajdowali się już inni wysiedleni mieszkańcy Sierakowa. Po zajęciu miejsc w furmankach chłopskich zawieziono nas do Międzychodu – na stację kolejową – dworzec główny, skąd zebranych wysiedlonych z powiatu międzychodzkiego, wagonami osobowymi i towarowymi, poprzez Poznań – Kutno dowieziono do stacji kolejowej Teresin k./ Błonia.

[Zakwaterowano nas] w pomieszczeniach, gdzie jeszcze przebywali bracia zakonnicy (ca 50 osób, mieszkania – baraki, drukarnia, zabudowania gospodarcze, kościół w budowie itp.). Przebywało tam już kilkaset osób (dzieci, starsi, dorośli). We wszystkich pomieszczeniach, łącznie z dolnymi – w nowo budującym się kościele – rozmieszczeni byli przesiedleńcy. Nasza rodzina, wraz z rodziną



Kazuś (9 osób) zajmowała pokój o powierzchni ca 15 m<sup>2</sup>, bez jakiegokolwiek wyposażenia, śpiąc w ubraniach na podłodze wyłożonej słomą. Izba ogrzewana była przez piec żeliwny tzw. „koza” – z braku drewna słomą!...

Racje żywnościowe były minimalne, zdobywane przez jeszcze nie wywiezionych do obozów koncentracyjnych Braciszków, którzy wraz z utworzonym z wysiedlonych – Komitetem Pomocy – zdobywali od okolicznych gospodarzy: mąkę, kaszę oraz ziemniaki, z których to produktów przygotowywany był posiłek.

Na początku stycznia 1940 r. – zaczęto zgromadzonych w Niepokalanowie przesiedleńców rozwozić na nowe miejsca zamieszkania. Były to miasta (Grodzisk Mazowiecki, Żyrardów, Błonie i inne) i wsie. W niektórych przypadkach dla przesiedlonych były przygotowane skromne mieszkania (w miastach), na wioskach w mniejszym stopniu.

Podwoda z umieszczonymi ludźmi jeździła po okolicznych wioskach – od chałupy do chałupy – prosząc o przyjęcie na zamieszkanie przesiedleńców w ich domach! Często odmawiano im gościny... wychodząc z założenia, że jeśli zostali wyrzuceni przez tak kulturalny naród jak Niemcy, to muszą [być] oni elementem przestępczym – na pograniczu złodziei, bandytów, nierobów itp. Okazało się, iż najczęściej przyjmowani byli pod swoje strzechy przez ludzi biednych, udostępniając im używane przez siebie skromne lokum lub adaptując na ten cel część pomieszczeń gospodarczych, jak kurniki, stajnie itp.

W przypadku naszym dostaliśmy lokum (9 osób - 2 rodziny) u administratora majątku Guzów (własność hr. [Feliksa] Sobańskiego – żona [Zofia] z hr. Kwileckich) pana Linowskiego, który odstąpił nam jeden pokój o powierzchni ca 20 m<sup>2</sup>. Było to pierwsze miejsce zamieszkania po przyjeździe z obozu zbiorczego w Niepokalanowie.

Następnym miejscem zamieszkania – po około pół roku – to miejscowość Konstancja, sześciorak, tj. budynek po byłym majątku Konstancja (rozparcelowanym w latach 1935-38). Tutaj w części sześcioraka (budowa z gliny, ca 150-letnia) z używanego kurnika zostało przygotowane dla naszej rodziny mieszkanie.

Po usunięciu nieczystości (obornik, słoma itp.), wprawieniu szyb, wybieleniu ścian i sufitu wapnem, uzupełnieniu gliny w podłogach i częściowej naprawie dachu papowego (duże przecieki w czasie deszczu), lokal ten służył jako mieszkanie naszej rodzinie do końca pobytu w tej miejscowości tj. do maja 1945 r. Zaadaptowany kurnik na nasze mieszkanie składał się z trzech pomieszczeń: przedsionka (ca 6 m<sup>2</sup>), kuchni z oknem (ca 9 m<sup>2</sup>) i pokoju z oknem (ca 15 m<sup>2</sup>). Podłogi były z gliny, piec kuchenny z cegły (nowo postawiony), zaś pokój ogrzewany piecykiem żeliwnym tzw. „koza”, stojącym w najdalszej części izby, odprowadzający spaliny poprzez zawieszoną rurę pod sufitem do komina! Z powodu braku drzewa opałowego (brak w pobliżu lasów) i drogiego węgla, ogrzewano pokój przeważnie słomą (pochodziła ze stert majątkowych), którą używano również do wypieku chleba...

W czasie zimy (a były w latach 1939-45 bardzo mroźne), aby ten pokój miał znośną ciepłotę, musiała jedna osoba – lub na zmianę – przez całą noc palić! Natomiast w dzień przebywaliśmy w tym okresie w kuchni. Cały posiadany inwentarz (zimą) przebywał w przedsionku (kury, kaczki itp.)



*Rodzina Budychów z sąsiadami, Konstancja 1941 r.*

Pokój wyposażony był w prycze wykonane z desek, wyściełane słomą, zaś za szafę służyły haki i rozciągnięta linka. Całość przykrywana prześcieradłem. Do siedzenia służyły 2 ławki z desek, zrobione przez folwarcznego stolarza (łącznie z pryzcami). Natomiast wyposażenie kuchni stanowił stół otrzymany z pałacu guzowskiego (kuchni pałacowej), bardzo zużyta szafa kuchenna (od gospodarza – rolnika), ławka pod oknem (zrobił ojciec) i dwóch żelaznych krzeseł (od ogrodnika majątkowego). Całość pomieszczeń oświetlała lampa naftowa, świece i lampa karbidowa.

Rodzina nasza – z powodu choroby ojca Władysława – była w ciężkich warunkach materialnych. Matka Maria pracowała sezonowo w rolnictwie (brak stałych miejsc pracy), mając na utrzymaniu całą 5-cio osobową rodzinę. Na początku 1942 r. powiększyła się o córkę Jolantę, która z braku pokarmu (u matki), wilgoci występującej w mieszkaniu poważnie chorowała.



*Władysław Budych  
z dziećmi (1941).*

Sytuacja materialna uległa częściowej poprawie w momencie podjęcia pracy stałej przez ojca Władysława – jako kontrolera mleka, na tyle, że nie szliśmy spać głodni... (przełom 1942/43). W poprawie tej sytuacji pomagały również dzieci (Krystyna i Jan), wykonując różne prace sezonowe w rolnictwie na majątku i u rolników indywidualnych (zbieranie ziemniaków, buraków, owoców, pasienie bydła itp.) i domowe u zamożniejszych rodzin w Guzowie, Konstancji (opieka nad dziećmi, starcami).

Ponownie pogorszenie warunków bytowych nastąpiło po aresztowaniu ojca przez Gestapo!... na przełomie 1943/44 r. Powód: współpraca z A.K. oraz fałszowanie zawartości tłuszczu w mleku krów (gospodarzy), odstawianego w ramach istniejących kontyngentów do mleczarni. Operacja ta miała za zadanie uniknięcie li-

kwidacji w gospodarstwie jedynej (jednej) krowy – żywicielki rodziny...

Ojciec Władysław został aresztowany (również inni kontrolerzy), śledztwo w Gestapo w Łowiczu, wyrok 3 miesiące obozu pracy w Boryszewie k./Sochaczewa.

Falszowanie wyników jakości mleka było jedną z metod walki z okupantem, jako obrona narodu polskiego przed fizycznym wyniszczeniem i stosowana przez niemal wszystkich pracowników mleczarni na tym odcinku. Jednym z aresztowanych wraz z ojcem kontrolerów mleka był również przesiedlony z Krzyżkówka pow. Międzychód pan Keller. Oprócz ojca – w tym samym okresie aresztowani byli członkowie i współpracujący z A.K. różni znajomi (ośmiu Polaków), między innymi sąsiad Jan Soporowski (mieszkaniec sześć-



*Rodzina Budyków – rok 1944.*

cioraku) – członek A.K., pracownik stały cukrowni Guzów (po pół roku zwolniony).

Ojciec po wyjściu z obozu w Boryszewie, z powodu pogarszającego się stanu zdrowia nie mógł podjąć żadnej pracy. Taki stan trwał do końca okupacji niemieckiej. [...]

\* \* \*

Najbardziej zapamiętane przeżycia związane z wysiedleniem to<sup>3</sup>:

- moment wtargnięcia policjantów niemieckich do naszego mieszkania [...],
- małe dawki jedzenia, ciągły głód i przenikliwe zimno wylegające z każdego kąta,
- obawa przed utratą rodziców i pozbawienia nas jakiegokolwiek opieki,

---

<sup>3</sup> Poniższe zestawienie obejmuje zaledwie fragment prezentowanych w ankiecie przeżyć autora.

– moja I Komunia Św. Panujący zakaz nie pozwalał spożywać pokarmów długo przed przyjęciem Pana Jezusa. Jeszcze teraz od czuwam smak zupy mlecznej, którą moja Mama poczęstowała mnie po mszy św.! Do domu mieliśmy 3 km. To był tylko jeden kubek... smak tej zupy pamiętam wyraźnie jeszcze dziś.

– latem 1944 r. (tuż przed Powstaniem Warszawskim) odwiedziłem wraz z Mamą Marią i siostrą Krystyną państwo Stanisławę i Franciszka Kaczmarków (wysiedlonych z Sierakowa z ul. Mała Zamkowa), zamieszkałych w Żyrardowie wraz z pięciorgiem dziećmi. Były to kolejne odwiedziny u mistrza kominiarskiego, który dodatkowo, jako samouk, wspierał finanse dużej rodziny naprawiając zegarki! Tym razem zauważyliśmy, że jedna z najmłodszych córek swym wyglądem (a zwłaszcza małomównością) odbiegała od pozostałej gromadki ich dzieci. Na imię miała Basia! W drodze powrotnej (12 km) dowiedzieliśmy się od Mamy, że jest to córeczka przybrana – przygarbiona przez p. Kaczmarków po tragicznej (?) śmierci Basi mamy... Na uwagę, że podobna jest do dziewczynek żydowskich, które potajemnie wraz z matkami odwiedzały nasz dom prosząc o żywność, kromkę chleba... Mama po dłuższej chwili, wskazując palcem usta, wyszeptwała – cicho, sza... Zrozumieliśmy się... Za jakąkolwiek pomoc udzieloną ukrywającym się Żydom groziła w G.G. całemu otoczeniu śmierć!

Bawiliśmy się z nią jeszcze po przyjeździe z wysiedlenia z G.G. do Sierakowa, do momentu jej zabrania przez Gminę Żydowską w 1947 r. Wyjechała do Izraela, ale zawsze z wielkim uznaniem i wdzięcznością na „obczyźnie” – bo tak to określiła – wspominała rodzinę (według prawa zastępczą), której była wdzięczna za ocalenie życia i miłość jaką doznała od przybranych rodziców, siostr i braci, jak również od rówieśników, z którymi się bawiła.

Po około 40 latach odwiedziła swoich przybranych rodziców w Sierakowie ..., ale już na cmentarzu... dziękując Im za wszystko, a szczególnie (jak mówiła) za „drugi” dar życia, zaś rodzeństwu za pomoc w przetrwaniu bardzo trudnych dla niej dni pod okupacją niemiecką. W rozmowach jakie prowadzili wyczuwać można było żal, że musiała (jak panna młoda) opuścić dach rodzinny i wyjechać w „obce strony”. Jej dom ojczysty to Polska i do niej tęsknić będzie do końca swego życia.

Rodzina Kaczmarków z Sierakowa za ten heroiczny czyn otrzymała tytuł: „Sprawiedliwi wśród narodów świata”, o którym głosi posadzenie ku ich pamięci drzewa w Jerozolimskim Parku. Częstym gościem tego miejsca jest nasza (tak o niej mówimy) Basia, która, odwiedzając ten pomnik MIŁOŚCI – jest w ciągłej duchowej łączności z tymi, którzy okazali jej PRAWDZIWĄ MIŁOŚĆ.

– Ojciec Władysław, po zajęciu przez Armię Czerwoną Guzowa, przy końcu lutego wyruszył samotnie do Sierakowa [...] celem przygotowania dawnego mieszkania przy ul. Mała Zamkowa 10/4, do zamieszkania przez powracającą z przesiedlenia rodzinę.

Okazało się, że lokal został już zajęty przez Polaków, którzy nie byli wysiedleni w czasie okupacji i były poważne trudności w wyeksmitowaniu aktualnego lokatora, który był ponoć już zasłużonym na polu wprowadzania władzy ludowej! Zwrot nastąpił dopiero przy końcu lata 1945 r., a przybyła w maju tego roku z wygnania reszta rodziny (pięć osób) zakwaterowana została do mieszkania prywatnego (Osiedle Piaski). Po opuszczeniu przez „dzikiego” lokatora – mieszkanie nasze (3 pokoje + kuchnia) posiadało tylko drzwi, okna i piec... Gdzie się podziało wyposażenie po byłych lokatorach niemieckich? ... nikt nie potrafił (lub nie chciał) powiedzieć. Zostały wywiezione czy spalone, a może przywłaszczyli je sobie nasi Polacy?

A jaki był los naszych mebli, dużej wartości w stylu gdańskim?... Żadnych informacji. W okresie późniejszym część mebli po dziadkach (szafa z XIX w., łóżko, stół, krzesło) odnalazła się w zagrodzie rolnika w pobliskiej wsi Grobia, na której w czasie okupacji osadzony był Niemiec z terenów czarnomorskich, sprowadzony na miejsce przesiedlonego Polaka.

Rodzina nasza, wysiedlona w 1939 r. z przysłowiowym „węzełkiem”, wróciła z nim z Generalnej Guberni w 1945 r.!, rozpoczynając życie w „Ludowej Ojczyźnie” od ZERA !!! [...]

Łączna kwota strat materialnych, spowodowana przesiedleniem, wynosiła 72.300 zł (w relacji przedwojennej złotówki polskiej). Do chwili obecnej z tego tytułu nie otrzymaliśmy żadnej rekompensaty...[...]



*Autor prezentowanego  
tekstu  
– zdjęcie z ok. 1965  
roku.<sup>3</sup>*

**Wincenty Garstecki<sup>1</sup>**

## **Historia apteki w Sierakowie.**

(Fragmenty)<sup>2</sup>

Apteka w Sierakowie z powodu czteroletniej wojny [1914-1918] była zaniedbana i trudno było w dopiero co odzyskanej wolnej Polsce o zdobycie surowców farmaceutycznych i gotowych leków. Fabryki i hurtownie były zniszczone w czasie wojny lub wywiezione i przez Niemców, i przez Rosjan. Trzeba było w nowej Polsce wszystko od nowa budować i organizować. Prawie z niczego powstawały nowe fabryki i hurtownie. Z wielkim trudem, ale w dość krótkim czasie, apteka została zaopatrzona w potrzebny sprzęt apteczny i laboratoryjny, jak aparat do destylacji wody, autoklaw, komplet aerometrów, wagi, odważniki, leki gotowe i surowce do produkcji leków galenowych. Zorganizowano też małe laboratorium analityczne, z którego lekarze i pacjenci chętnie korzystali.

Obok apteki w osobnych pomieszczeniach i z osobnym kierownikiem była drogeria z działem fotograficznym.

Mimo dużych trudności apteka w stosunkowo krótkim czasie mogła zaspokoić potrzeby ludności miasta i okolicznych wsi i zaopatrzyć ją w konieczne lekarstwa.

Poza pracą zawodową mgr Garstecki poświęcał dużo czasu pracy społecznej, piastując funkcję prezesa Związku Powstańców i Wojaków, prezesa Czerwonego Krzyża i wiceprezesa Powiatowego Komitetu P.W. i W.F..

Od 1923 – 1928 r. pełnił funkcję zastępcy burmistrza. Na tym stanowisku wykazywał dużą inicjatywę, dzięki której miasto przyczyniło się do budowy nowego szpitala, wybudowało elektrownię miejską i nowoczesną szkołę podstawową, wyposażoną w gabinet fizykalny, geograficzny i salę gimnastyczną. Zagospodarowano

<sup>1</sup> Autor opracowania, wieloletni właściciel apteki i społecznik, żył w latach 1892-1973.

<sup>2</sup> Kopia rękopisu, udostępniona przez Rodzinę Garsteckich, w posiadaniu Redakcji SZH.

<sup>3</sup> Fotografie - archiwum rodzinne Garsteckich.

również duże obszary łąk i lasów miejskich, które stanowiły poważne źródło dochodów miejskich. Za inicjatywą mgr Garsteckiego powstała kopalnia węgla brunatnego, huta szkła i w roku 1930 D.O.K.<sup>4</sup> VII Poznań przystąpiło do budowy Obozów Letnich dla P.W. i W.F. nad pięknym Jeziorem Jaroszewskim. Wszystkie te prace przyczyniły się do zatrudnienia dużej ilości bezrobotnych i do rozgłosu piękna okolicy miasta Sierakowa.



*mgr Wincenty Garstecki w gronie dostojników powiatowych (trzeci od lewej)  
– Międzychód 15 grudnia 1927 r.*

Za pracę w tajnych organizacjach niepodległościowych w czasie zaboru pruskiego i czynny udział w organizowaniu zbrojnego zrzucenia jarzma niewoli Ob. Garstecki odznaczony został Medalem Niepodległości, a za pracę społeczną i samorządową Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W aptece pracował mgr Garstecki sam, z pomocą żony Zofii, która prowadziła równocześnie księgowość. Z inicjatywy żony powstała Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, którą opiekowała się przez kilka lat. [...]

---

<sup>4</sup> Dowództwo Okręgu Korpusu.



Nadszedł tragiczny wrzesień 1939 r. Wkraczająca armia morderców i ludobójców zabrała mgr Garsteckiego jako zakładnika. Dzięki szczęśliwym okolicznościom uniknął on śmierci, na którą już był skazany. Kilkakrotnie był godzinami przesłuchiwany przez Gestapo.

12 grudnia 1939 r. uzbrojeni gestapowcy wkroczyli do apteki, zabierając aptekę i całe mienie. Równocześnie wprowadzili nowego zarządzającego – Niemca z Łotwy – jako tzw. „Trenhendera” (powiernika). Był nim Eugen Stein, nie mówiący słowa po niemiecku. Nowo wprowadzony, błądzący ze strachu, drżącym głosem przeproszał za najście i tłumaczył, że nie z własnej woli i winy wchodzi do apteki.

Dotychczasowego właściciela wraz z rodziną, po kompletnym obrabowaniu, tego samego dnia jeszcze wywieziono do Międzychodu. Tam z innymi towarzyszami niedoli załadowano do zimnego pociągu i odtransportowano do obozu koncentracyjnego w Szymbarku pod Sochaczewem w G.G. (Generalna Gubernia). Po kilkutygodniowym pobycie w obozie skazańcy zostali zwolnieni. Mgr Garstecki z rodziną udał się do Milanówka pod Warszawę.[...]

Dzieci moje uczyły się tu na tajnych kursach, przygotowując się do matury i pracowały przy tym w fabryce jedwabiu. Jak większość społeczeństwa należeliśmy do ruchu oporu i w powiązaniu z tym straciłem syna<sup>5</sup>, który był zagorzałym bojownikiem w walce z okupantem<sup>6</sup>. [...]

Ciężka była niewola dla całego narodu. Lata okupacji to walka o byt i codzienna, nieustanna, bezwzględna walka z krwawym wrogiem, z niezłomną wiarą, że nadejdzie dzień zwycięstwa.

Kiedy ta chwila nadeszła mgr Garstecki wrócił do swej apteki 12 lutego 1945 r. Jeszcze toczyły się walki o Poznań. Apteka była w ruinie. Urządzenia zniszczone, leki wyszabrowane. Znowu trzeba było od nowa organizować i starać się o zaopatrzenie apteki w leki, aby dostarczyć ludności schorowanej i wycieńczonej potrzebnych lekarstw (w czasie okupacji nie wolno było Polakom ich wydawać).

<sup>5</sup> *Życiorys i dokonania Jana Garsteckiego zamieszczono na stronie 56.*

<sup>6</sup> *Akapit ten zacytowany został z „Życiorysu”, autorstwa Wincentego Garsteckiego, pochodzącego z roku 1968. Kopia maszynopisu w posiadaniu Redakcji SZH.*

W pokojach aptecznych mieściła się kwatera sztabu. Aptekę uruchomiono dopiero w dniu 1 kwietnia 1945 r. po wyjeździe sztabu z Sierakowa. W stosunkowo krótkim czasie apteka mogła już zaopatrywać mieszkańców w najpotrzebniejsze lekarstwa, których byli pozbawieni w czasie okupacji hitlerowskiej. [...]



### **Jan Andrzej Garstecki (1921-1944)**

ps. „Robotnik” – uczeń, żołnierz Armii Krajowej

Urodził się 10 listopada 1921 r. w Sierakowie, w rodzinie Wincentego (mgr farmacji i właściciela apteki w Sierakowie) i Zofii Adamskiej.

Uczeń Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Heliodora Święcickiego w Międzychodzie.

Mieszkaniec Sierakowa. Harcerz.

12 grudnia 1939 r. został wraz z rodzeństwem i rodzicami wysiedlony do Niepokalanowa, a następnie mieszkał w Milanówku woj. mazowieckie.

Żołnierz Armii Krajowej – 10 Pułk Piechoty A.K., Obwód „Bazant”, Ośrodek „Mielizna”, dowódca 50 plutonu. Brał udział w szkoleniach wojskowych, kursach podoficerskich oraz działalności zakonspirowanej Szkoły Podchorążych w Milanówku.

W wyniku zdrady jednego z członków konspiracji, kapral podchorąży Jan Garstecki ps. „Robotnik” został w dniu 10 sierpnia 1944 r., podczas dokonanej obławy ujęty wraz z 6 żołnierzami A.K. Przebywali oni w zakonspirowanym dużym magazynie broni, mieszczącym się w piwnicach wznoszonej dopiero willi, na obecnej ulicy Wojska Polskiego w Milanówku – Letnisku. Po wyprowadzeniu na zewnątrz wszyscy ujęci zostali natychmiast rozstrzelani, a ich ciała wrzucone do budynku, który następnie podpalono. Zgromadzone w magazynie materiały wybuchowe eksplodowały.

Sprawcami zbrodni byli funkcjonariusze SS i żołnierze Wehrmachtu.

Zginął w wieku lat 23.



Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

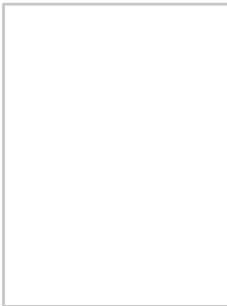
Opr. J.T.Ł.

Źródła:

1. „Międzychodzka Księga Śmierci”, Międzychód 1997, s. 68.
2. Kronika Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Heliodora Święcickiego w Międzychodzie.
3. Relacja ustna siostrzeńca p. Wojciecha Szulca z Suchego Lasu k. Poznania – 2008.

Fotografia - archiwum rodzinne Garsteckich.

4. Tadeusz Sowiński „Jedwabna konspiracja” – Warszawa 1988.



**Stanisław Żarna (1902-1945)**

– rolnik, wywiadowca Armii Krajowej.

Urodzony 11 listopada 1902 r. w Chrzypsku Wielkim.

Syn Jana i Julianny.

Rolnik, zamieszkały w Chrzypsku Wielkim.

Wysiedlony i wywieziony do wsi Marunia Mokra pod Warszawą.

Tam zaangażowany w działalność konspiracyjną w charakterze wywiadowcy Armii Krajowej.

Aresztowany 16 stycznia 1945 r. w Marunie Mokrej (gmina Grodzisk Mazowiecki), został w tym samym dniu rozstrzelany przez Niemców w drodze między Żyrardowem a Wiskitkami.

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

Opr. J.T.Ł.

Źródło:

1. „Międzychodzka Księga Śmierci” – Międzychód 1997 r., s. 64.

## Spis rodzin wysiedlonych z Sierakowa w dniu 12 grudnia 1939 roku.<sup>1</sup>

### ul. Daszyńskiego:

1. Kaczmarek Franciszek (mistrz kominiarski) - 7 osób
2. Januchowski [Jakub] (piekarz) - 4 osoby
3. Paszke - 3 osoby
4. Pasiciel [Czesław] (piekarz) - 5 osób

### ul. Chrobrego:

5. Hoffmann Kazimierz (rzeźnictwo) - 3 osoby
6. Laskowski [Antoni] (sklep kolonialny i cukierniczy) - 2 osoby
7. Ciebelski [Marcin] (budowniczy) - 4 osoby

### ul. 8-Stycznia:

8. Olewski Władysław (rybak) - 5 osób
9. Olewski Bernard (rybak) - 2 osoby
10. Spychalski Florian (doktor med.) - 3 osoby

### ul. Nowa (obecnie Bohaterów):

11. Rogoziński Michał (stolarz) - 7 osób
12. Jarnuczak - 6 osób

### ul. Zamkowa:

13. Budyh Władysław [emeryt. masztalierz] - 5 osób
14. Larek - 1 osoba
15. Koszczoł [Piotr] - 4 osoby
16. Wiśniewska Helena (nauczycielka) - 1 osoba

### Rynek:

17. Góźdź Jan (rzeźnictwo) - 6 osób
18. Furmanek (gospoda – kawiarnia) - 1 osoba
19. Garstecki Wincenty (aptekarz) - 5 osób
20. Kubacki Władysław (piekarz) - 4 osoby

---

<sup>1</sup> Wg: Kazimierz Dura „Okupacja hitlerowska w Sierakowie i okolicy w latach 1939-1945”. Praca magisterska: I Studium Nauczycielskie w Poznaniu, Wydział Zaoczny dla Pracujących pod kierunkiem dr Ludwika Gomolca. Poznań 1965, s. 70-71.

- |                                       |          |
|---------------------------------------|----------|
| 21. Wołyński Nepomucen (fryzjer)      | - 5 osób |
| 22. Minkwitz Maksymilian (rzeźnictwo) | - 6 osób |

ul. Poznańska:

- |   |           |
|---|-----------|
| 23. Rajchowicz [Walerian](naczelnik poczty) | - 3 osoby |
| 24. Jaskuła Andrzej (sklep żelaza)          | - 6 osób  |
| 25. Borowiak Teodor (sklep obuwia)          | - 4 osoby |
| 26. Maciejewski Antoni (sklep obuwia)       | - 5 osób  |
| 27. Jurczyńska (sklep papierniczy)          | - 2 osoby |
| 28. Jagielka Władysław (jego żona)          | - 1 osoba |
| 29. Bendzioch Wincenty (sklep spożywczy)    | - 4 osoby |
| 30. Szejdurski Czesław (rzeźnictwo)         | - 6 osób  |
| 31. Dyniewicz Józef (sklep spożywczy)       | - 5 osób  |
| 32. Prządka Franciszek (kierownik szkoły)   | - 2 osoby |
| 33. Jaroszewski [Tadeusz] (dentysta)        | - 2 osoby |
| 34. Wojtkowiak Czesław (nauczyciel)         | - 2 osoby |
| 35. Dudarski Antoni (piekarz)               | - 4 osoby |
| 36. Hapke Andrzej (sklep bławatów)          | - 2 osoby |
| 37. Piłat Franciszek (sklep spożywczy)      | - 2 osoby |

Razem: 139 osób

*Powyższe dane spisał mieszkaniec Sierakowa,  
Franciszek Kaczmarek - mistrz kominiarski,  
w dniu 12 marca 1965 roku.*

**Spis wysiedlonych z Sierakowa i okolic, sporządzony przez p. Jana Budycha, a uzupełniony przez p. Alfonsa Wilczyńskiego i p. Ludwika Hoffmanna<sup>2</sup> obejmuje poza wyżej wymienionymi następujące rodziny:**

- |  |           |
|--|-----------|
| 1. Brodniewicz (kupiec – bławaty)        | - 3 osoby |
| 2. Kosmalski (kaletnik)                  | - 4 osoby |
| 3. Kowala Wojciech (murarz)              | - 4 osoby |
| 4. Cukierski (leśniczy)                  | - 3 osoby |
| 5. Cymanek A. (drogerzysta)              | - 2 osoby |
| 6. Wilczyński Józef (rolnik – szkółkarz) | - 3 osoby |

<sup>2</sup> Rękopisy w posiadaniu Redakcji SZH

- |  |           |
|--|-----------|
| 7. Krajewski Andrzej (kupiec – bławaty)        | - 5 osób  |
| 8. Muchajer Jan (masztalerz)                   | - 4 osoby |
| 9. Boniewicz (nauczyciel)                      | - 2 osoby |
| 10. Swoboda Bernard (nadleśniczy – Bucharzewo) | - 3 osoby |
| 11. Paech Anna                                 | - 3 osoby |
| 12. Kieszkowski (księgowy Stada Ogierów)       | - 4 osoby |
| 13. Kazuś Jan (masztalerz)                     | - 4 osoby |
| 14. Kamiński (masztalerz)                      | - 4 osoby |
| 15. Powalowski Walenty (malarz)                | - 3 osoby |
| 16. Banaszak Jan (stolarz)                     | - ? osoby |
| 17. Hunger [Jan] (kolejarz – krawiec)          | - 4 osoby |
| 18. Paluszak Jan (stolarz)                     | - 4 osoby |
| 19. Szejdurski Czesław (rzeźnik)               | - 6 osoby |
| 20. Rutkowski – Ławica                         | - 4 osoby |
| 21. Rój (ceramik – zdun)                       | - 4 osoby |
| 22. Humbla (kolejarz – Zatom)                  | - 3 osoby |
| 23. Koza Jan (rolnik – Kaczlin)                | - 6 osób  |
| 24. Ziółek Stanisław (rolnik – Kaczlin)        | - 5 osób  |
| 25. Napierała (rolnik – Lesionki)              | - 4 osoby |
| 26. Borowicz Wawrzyn (Chrzypsko W.)            | - 2 osoby |
| 27. Mamet (Łężce)                              | - 1 osoba |
| 28. Królik (Łężce)                             | - 5 osób  |
| 29. Konieczny (Łężce)                          | - ? osoby |
| 30. Wąchalski (Upartowo)                       | - 10 osób |
| 31. Paech (Ławica)                             | - ? osoby |
| 32. Girus Jan (Grobja)                         | - 6 osób  |
| 33. Walorczyk Jan (Grobja)                     | - ? osoby |
| 34. Nowak (organista – Lubosz)                 | - 4 osoby |
| 35. Kadziszewski (Zatom Nowy)                  | - 4 osoby |
| 36. Maria Chłapowska (Mościejewo)              | - 3 osoby |
| 37. Puk (rzeźnik – Kwilcz)                     | - 4 osoby |

RAZEM 131+? osób

Redakcji SZH zostały udostępnione kopie spisów osób wysiedlonych z powiatu międzychodzkiego<sup>3</sup>, przygarniętych przez zakonników w Niepokalanowie w grudniu 1939 r., a sporządzone przez Komitet Wysiedlonych – utworzony z inspiracji mgr Garste-

<sup>3</sup> *Materiały pochodzą z archiwum rodzinnego rodziny Garsteckich w Sierakowie.*

ckiego. Do zadań Komitetu należało łagodzenie nieludzkich warunków panujących w obozie, staranie się o żywność i opał, oraz organizacja miejsc zakwaterowania poza obozem. Zachowane listy zawierają kilkaset nazwisk osób wysiedlonych, często ich wiek, zawód, stopień pokrewieństwa, poprzedni adres zamieszkania itp. Te bezcenne materiały źródłowe wymagają jednak bardzo skrupulatnego opracowania, usystematyzowania, wyeliminowania częstych powtórzeń tych samych nazwisk itp. Zły stan techniczny zachowanych oryginałów, bardzo słaba niekiedy czytelność zapisów, dokonywanych na przypadkowych arkuszach papieru, często ołówkiem, różnymi charakterami pisma, dodatkowo komplikują zadanie.

Stwierdzić należy również, że na tle materiałów zawartych w przywoływanych wykazach, wyraźnie widać, iż listy prezentowane powyżej, czynione po latach, w oparciu o zawodną pamięć, obejmują zaledwie niewielką część osób dotkniętych wysiedleniem.

W zachowanych materiałach znaleźć można również rękopisy opracowań statystycznych, dokonywane zapewne na zlecenie władz okupacyjnych. Prezentujemy poniżej fragment zestawienia profesji wysiedlonych mieszkańców powiatu międzychodzkiego, przebywających w Bloku II, rejon I - VII:

adwokaci	1	szmelcery (?)	1	urzędnicy i pracownicy państwowi:	
zegarmistrz	1	kowale	3	skarbowi	2
kupcy	14	młynarze	1	sądowi	1
przemysłowcy	2	obuwnicy	3	kolejowi	6
rolnicy	56	organiści	1	straż graniczna	2
piekarze	2	rybacy	2	pocztowi	4
kołodzieje	2	restauratorzy	1	leśniczowie	6
cieśle	1	robotnicy	29	nauczyciele	22
fryzjerzy	4	ogładczy mięsa	1	studenci państw.	2
maszynista	1	marszandka	1	policjanci	1
drogerzysta	3	wymiernicy	1		
szczotkarz	1	bez zawodu	18		
krawcy	1	biurowi	3		
stolarz	1				

Sądzimy zatem, że władze samorządowe gmin powiatu, jak i samorząd powiatowy, wspólnymi siłami, przy wsparciu instytucji naukowych, muzealnych i archiwów podejmą to trudne zadanie udokumentowania martyrologii naszych przodków – obywateli naszego powiatu. Dodać należy, że wielu spośród wysiedlonych wówczas dzieci żyje nadal, oczekując choć symbolicznego zauważenia ich cierpień i licznych tragedii. Do dziś dnia nikt z nich nie otrzymał jakiegokolwiek rekompensaty za poniesione szkody oraz żadna z tych osób nie nabyła praw do świadczeń z tego tytułu.



## Rozdział IV

### Zamordowani, zaginieni i uwięzieni

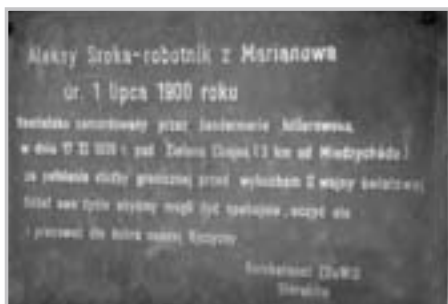
#### Aleksander (Aleksy) Sroka (1900 - 1939)

– robotnik, funkcjonariusz Straży Granicznej.

Urodzony 1 lipca 1900 r., syn Jana i Katarzyny z domu Stańko. Zamieszkały w Marianowie k. Sierakowa. Robotnik.

W maju 1939 r. został powołany do plutonu wzmacniającego zadania Straży Granicznej przy Komisariacie w Międzychodzie. W ostatnich dniach sierpnia 1939 r., pełniąc służbę graniczną postrzelił uciekającego do Niemiec mieszkańca Zatomia Nowego Waltera Jaegera, którego przewieziono do szpitala.

Aleksander Sroka za ten czyn został w dniu 17 listopada 1939 r. aresztowany i postawiony przed sądem doraźnym w Międzychodzie. Zapadł wyrok uniewinniający, połączony z poleceniem natychmiastowego powrotu do miejsca zamieszkania – Sierakowa. W drodze, ok. 3 km za



Tablica nagrobna na mogile Aleksego Sroki.

Międzychodem, pod zabudowaniami Zielona Chojna o godz. 10.30 został zastrzelony przez „nieznanych sprawców”.

Pochowany na cmentarzu parafialnym w Sierakowie.

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

Opr. J.T.Ł.

#### Źródła:

1. „Międzychodzka Księga Śmierci”, Międzychód 1997, s. 55,
2. Inskrypcje na nagrobku – cmentarz parafialny w Sierakowie.
3. „Uczestnictwo Sierakowian w walce przeciwko okupantowi hitlerowskiemu na terenie Ziemi Sierakowskiej 1939-1945”, Sieraków 1980, s. 31 i 36.
4. Metryki parafialne – księga zmarłych poz. 97/1939



## Aleksander Mech<sup>1</sup> (1918-1995)

Urodzony 23 lutego 1918 r. w Ławicy. Syn Jana i Anastazji Wodojnik.

Nie był powołany do służby wojskowej i nie uczestniczył w działaniach Wojny Obronnej 1939 r.

Aresztowany bez uzasadnienia 24 października 1939 r. Został osadzony w obozie koncentracyjnym Dachau, gdzie przebywał do 29 kwietnia 1945 r. Podczas pobytu w obozie doznał złamania lewej ręki.

Wyzwolony przez żołnierzy VII Armii Amerykańskiej gen. Pattona. Powrócił do Polski.

Po okupacji zamieszkał przy ul. Kowalskiej 2 w Sierakowie.

Żonaty z Kwiryną Müller (1925-1999). Dzieci: Józef (1951) i Krystyna (1955).

W latach 50-tych był zatrudniony jako pracownik fizyczny w G. S. Kwilcz, a następnie w charakterze pracownika obsługi technicznej Spółdzielni Dziewiarskiej „Modex” w Sierakowie (Rynek 4).

Zmarł 1 kwietnia 1995 r. w Sierakowie.

Pochowany został na miejscowym Cmentarzu Parafialnym.



*Widok Obozu Koncentracyjnego w Dachau – fot. arch.*

---

<sup>1</sup> Opracowano na podstawie inskrypcji nagrobnych i materiałów własnych archiwum Redakcji SZH.

## Ryżyn, 4 listopada 1939<sup>1</sup>

Zarządzenia, wprowadzające rygory okupacji niemieckiej na terenie „Kraju Warty” zabraniały Polakom, nie posiadającym stosownych pozwoleń, opuszczać swe domostwa po zmierzchu oraz gromadzić się w grupach liczących więcej niż trzy osoby. W Ryżynie - ostoju polskości - miejscu strajków szkolnych w roku 1906, ośrodku Powstania Wielkopolskiego roku 1919, zarządzenia okupacyjne postanowiono ignorować. Mieszkańcy czuli się panami swej ziemi. Wieczorami schodzono się w obejściach, głównie w celach towarzyskich, by podzielić się uzyskanymi wiadomościami, a czasami, by tylko pograć w karty.

W wyniku doniesienia ze strony sąsiadów narodowości niemieckiej, wieczorem 4 listopada 1939 r. siły policyjne i żandarmeria niemiecka zorganizowały obławę w celu ujęcia uczestników „nielegalnego zebrania”.

W relacji p. Balbiny Rój (\*7.02.1917) – siostry Franciszka Majchrzaka, zamieszkałej wówczas w Ryżynie – naocznego świadka, przebieg tych wydarzeń był następujący: „Dnia 4 listopada 1939 r. brat mój Franciszek, wraz z dziewięcioma innymi Polakami, podczas pobytu wieczorem u Szczechowiaka zostali wszyscy aresztowani i zabrani do Chrzypska Wielkiego, dnia 6 listopada wywiezieni do Międzychodu, a z Międzychodu do więzienia [„Gefangenenlager”] w Skwierzynie, pod zarzutem działalności politycznej. Od 15 stycznia 1940 r. nie było od nich żadnej wiadomości, nie było i do dziś dnia nie ma.

Całą rodzinę, wraz ze mną, wywieziono do Generalnej Guberni, gdzie, żyjąc w ciężkich warunkach, zmarli mi śp. Ojciec i Matka.”

Dotychczas udało ustalić się 8 nazwisk aresztowanych:

Dreczka Kazimierz (\*26.02.1910 w Ryżynie), rolnik;

Górzyński Zygmunt (\*25.01.1921 w Ryżynie), rolnik;

Majchrzak Franciszek (\*9.01.1908 w Chojnie), rolnik;

---

<sup>1</sup> Opracowano na podstawie: „Międzychodzka księga śmierci” – Międzychód 1997, „Międzychodzka księga śmierci - Suplement” – Międzychód 2004, oraz materiały własne.

Rój Ludwik (\*15.08.1916 w Ryżynie), rolnik;  
Szczechowiak Edmund (\*2.10.1919 w Zajączkowie), rolnik;  
Szczechowiak Józef (\*11.02.1895 w Lipnicy), robotnik, inwalida wojenny, Powstaniec Wielkopolski, ojciec sześciorga dzieci;  
Szczechowiak Stanisław (\*7.04.1905 w Koźlu), kowal;  
Witkowski Stanisław (\*23.10.1903 w Lutomku), robotnik.

Wg ustaleń Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich<sup>2</sup>:  
„Dnia 6 listopada 1939 r. do obozu skwierzyńskiego przywieziono strasznie zmaltretowaną 9-osobową grupę Polaków – mieszkańców wsi Ryżyn. Zostali oni aresztowani w dniu 4 listopada w godzinach wieczornych w mieszkaniu Józefa Szczechowiaka przez żandarmerię hitlerowską posterunku w Sierakowie oraz współpracujący z nią w tej akcji terrorystycznej oddział Wehrmachtu.”[...]

Oprócz powyżej wymienionych przytaczane są tam nazwiska:  
Józef Gorskiński – lat 18  
Alojzy Dreczka – wiek nieustalony.



*Józef Szczechowiak  
z Ryżyna*



*Edmund Szczechowiak,  
syn Józefa*

O przyczynie aresztowania, a następnie osadzenia w obozie skwierzyńskim dowiadujemy się z zachowanego raportu komendanta sierakowskiego posterunku żandarmerii z dnia 5 listopada 1939 r., w którym m.in. pisał: „Pomimo, że istnieje zarządzenie, iż wszystkie osoby cywilne powinny przebywać w porze wieczornej w swoim mieszkaniu, u rolnika Józefa Szczechowiaka w Ryżynie, jak mnie poinformowano, odbywały się nielegalne zebrania.

<sup>2</sup> „Skwierzyzna – Miejsca Pamięci Narodowej woj. gorzowskiego” w opracowaniu Przemysława Mnichowskiego.

W dniu 4 listopada 1939 r. wspólnie z wojskiem, które otoczyło około godziny 21.15 dom Józefa Szczechowiaka, w celu zlikwidowania nielegalnego zebrania, zatrzymano 9 osób. Dwie osoby zdołały zbiec. Aby zapobiec tego rodzaju zebraniom i zahamować je, byłoby celowe, umieścić tych ludzi w obozie koncentracyjnym”. Wszyscy zatrzymani, jak podkreślił autor raportu, są „arcy-Polakami, znani jako arcy-nieprzyjaciele Niemiec”.

Najprawdopodobniej opinia ta zadecydowała o dalszym losie aresztowanych mieszkańców Ryżyna. Wszyscy oni około 15 stycznia 1940 roku wywiezieni zostali z obozu skwierzyńskiego do pobliskiego lasu, gdzie ich rozstrzelano. Ciał ich nie odnaleziono.

Skwierzyna znajdowała się wówczas na terenie Rzeszy. Fakt ten był gwarancją pełnej bezkarności dla oprawców, gdyż ewentualni przypadkowi świadkowie tych poczynań byli Niemcami, popierającymi te działania.

Aresztowanie w Ryżynie było pierwszym w tej skali i demonstracyjnym działaniem okupanta na terenie powiatu międzychodzkiego, mającym na celu zastraszenie społeczności polskiej i wymuszenie bezwzględności posłuszeństwa.

Opr. J.T.Ł.



### **Mieczysław Brodniewicz (1886 -1942)**

– kupiec.

Urodzony 10 września 1886 r. w Sierakowie. Syn Seweryna (1857-1929) i Walerii ze Smolibockich (1857-1934). Ojciec jego był w czasach zaboru pruskiego bardzo aktywnym polskim działaczem gospodarczym, członkiem Towarzystwa Przemysłowców w Sierakowie. Należał do grona założycieli Banku Ludowego (1910 r.), w którym objął funkcję vice prezesa. Mieczysław Brodniewicz, cieszący się wielkim autorytetem kupiec, zamieszkały przy Rynku 9, został jesienią 1939 r. aresztowany w charakterze zakładnika przez niemieckie władze okupacyjne, a następnie osadzony w więzieniu we Wronkach. Tam zmarł 9 kwietnia 1942 w nieustalonych okolicznościach. Miał lat 56. Został pochowany w miejscu nieznanym.

Żona jego, Kazimiera z domu Jędraszak, została 12 grudnia 1939 r. wysiedlona wraz z dziećmi do Milanówka (ul. Długa 21-23).

Dzieci: Zbigniew (1914-1955), Aleksander (1917-1999), Tadeusz<sup>1</sup> (1918-2006), Halina (1922), Marian (1928).

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie. Opr. J.T.Ł.

<sup>1</sup> Patrz biografia str. 11

#### Źródło:

1. Inskrypcje na nagrobku rodzinnym – cmentarz parafialny w Sierakowie.
2. „Międzychodzka Księga Śmierci” – Międzychód 1997 s. 11.
3. Dokumentacja Banku Ludowego.
4. Odpis zupełny aktu zgonu 115/1942 – USC Wronki,
5. Relacje wnuczki Małgorzaty z Wiednia.



### **Maciej Paszkowiak (1907-1941)**

– ksiądz katolicki.

Urodzony 16 lutego 1907 r. w Żytowiecku powiat gostyński („Międzychodzka Księga Śmierci” podaje, że w miejscowości Seile).

Syn Jana i Anny z d. Wujczak. Ochrzczony 24 lutego 1907 r. w Żytowiecku. Sakrament bierzmowania przyjął 4 lipca 1920 r.

Uczęszczał do Gimnazjum powiatowego w Gostyniu, typu klasycznego, gdzie złożył egzamin maturalny 9 czerwca 1927 r.

Akta Seminarium Duchownego w Poznaniu podają m.in. następujące informacje na temat alumna Paszkowiaka:

1. Data wstąpienia do Seminarium Duchownego Gnieźnieńskiego<sup>1</sup> – 1.02.1928
2. Obrzęd tonsury – 17.11.1928
3. Święcenia niższe: I i II – 18.11.1928; III i IV – 5.10.1930
4. Święcenia subdiakonatu – 12.07.1931

<sup>1</sup> W tym czasie Archidiecezje Poznańska i Gnieźnieńska złączone były unią personalną, dlatego też niższe roczniki seminarzystów formację i naukę rozpoczynały w Seminarium Gnieźnieńskim, aby później kontynuować ją w Seminarium Poznańskim.

5. Święcenia diakonatu – 11.10.1931
6. Święcenia prezbiteratu – 12.06.1932

Z prośby skierowanej do J.E. Augusta kard. Hłonda o odroczenie czesnego z roku akademickiego 1931/32 dowiadujemy się: gospodarstwo rodziny Paszkowiaków liczyło 33 morgi ziemi; miał dwie siostry i dwóch braci, ojciec od dłuższego czasu chorował<sup>2</sup>.

Placówki wikariuszowskie:

1. Chodzież od 1.07.1932 r.
2. Poznań, parafia p.w. Św. Krzyża od 1.07.1935 r.
3. Sieraków od 1.07.1937 r.

Opinia ks. Panewicza (proboszcza w Chrzypsku Wlk.) – dziekana wronieckiego, z dnia 29.10.1938 r. wystawiona w związku ze składaniem przez ks. Paszkowiaka egzaminu proboszczowskiego:

„Ks. Wikariusz Maciej Paszkowiak pełni obowiązki wikariusza w Sierakowie od 1.07.1937 aż dotąd. Przez cały czas swego pobytu i pracy duszpasterskiej w niemałej parafii sierakowskiej odznaczał się gorliwością i pilnością, tak że nigdy nie słyszałem narzekania jego proboszcza na współpracę, ani kogoś z parafian sierakowskich.

Sądzę, że i życie pozakościelne ks. Wikariusza Macieja Paszkowiaka było beznaganne i szczerze kapłańskim, gdyż nigdy niczego ujemnego o nim nie słyszałem. W dekanacie był zawsze chętnym do wszelkiej pomocy w konfesjonale i na ambonie, tak że mogę go polecić jako dobrego kapłana”.



Zaprzyjaźniony z wieloma rodzinami sierakowskimi, chętnie uczestniczył w organizowanych imprezach towarzyskich i sportowych. Czynnie uprawiał tenis i pływanie.

*Wśród przyjaciół  
– rok 1939.*

<sup>2</sup> Matka zmarła najprawdopodobniej jeszcze przed wstąpieniem Macieja do Seminarium.

Aresztowany został w marcu 1940 r. przez władze okupacyjne. Następnie przebywał:

- w obozie internowania w Lubiniu k. Kościana,
- w Forcie VII w Poznaniu,
- w KL Dachau<sup>3</sup> od 24 maja 1940 r.
- w KL Mauthausen-Gusen (kamieniołomy) od 2 sierpnia 1940 r.
- ponownie w KL Dachau od 8 grudnia 1940 r. – numer obozowy 22.019<sup>4</sup>.

Zachowało się kilka relacji współwięźniów-księży, opisujących ostatni okres życia ks. Macieja Paszkowiaka:

Ks. Banaszak: „..., W Gusen pracuje ks. Paszkowiak w kamieniołomach. Ciężka praca, głód i okropne warunki higieniczne szybko pożejają i tak niezbyt silny organizm. Zachorował na biegunkę. Dostał się do rewiru, gdzie parę dni leżał bez przytomności. Chorych w takim stanie personel szpitalny z reguły wysyłał na drugi świat. Lecz zrządzeniem Opatrzności Bożej nie dobito go. Odzyskał przytomność i podleczoney wrócił do pracy. Skutek choroby jednak pozostał: umysł nie pracował zupełnie sprawnie. Nastąpił wyjazd do Dachau. Ogromnie wycieńczony po obozie w Gusen, stara się o przyjęcie do rewiru, lecz daremnie. Izbowy zwalnia go od noszenia kotłów z jedzeniem. Musi jednak odnosić puste kotły, co i tak sprawia mu wielką trudność. Potrzebuje wypoczynku, ciepłej odzieży i więcej pożywienia, by odzyskać zdrowie i siły. A tego brak. Już w czasie swego pobytu w Lubiniu często powtarzał, że w obozie czekają nas ciężkie prześladowania. Znosił je z pokorą ducha, a siłę do dźwigania tych krzyżów obozowych czerpał w modlitwie. Kiedy blokowy szykanował go za szeptanie modlitw, powiedział: „Zabij mnie, ale modlić się nie przestanę”.

Ks. Swoboda: „Nosząc z innymi księżmi piasek na budowlę, widziałem ks. Paszkowiaka zupełnie zapuchniętego. Nie poznawał nas, oczy miał matowe, jakby zamarłe. W połowie listopada 1940 r. w dżdżysty dzień, z tą samą grupą księży przygotowywaliśmy teren pod budowę krematorium i byliśmy świadkami, jak ks. Macieja (zdawało się

---

<sup>3</sup> Porównaj: Anna Jagodzińska „Dachau we wspomnieniach księży-więźniów”, Biuletyn IPN nr 4 (99) z kwietnia 2009 r. s. 46-60.

<sup>4</sup> „Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945”, ATK Warszawa 1978, Zeszyt IV, s.134-135.



nie posiadającego już zmysłu czucia) oblewano na otwartym polu za rewirem zimną wodą, wycierając skostniałe ciało wiechciem ze słomy”.

Ks. Całujek: „Ks. Maciej Paszkowiak był więziony w klasztorze w Lubiniu, aż do 22.V.1940 r., potem w Dachau i Mauthausen – Gusen, gdzie uważano go już za umarłego, ponieważ już wtedy wyglądał bardzo źle. Wprost z rewiru wrócił z nami 8.XII.1940 r. do Dachau. Organizm jego był już tak osłabiony, że próżnego kotła nie mógł podźwignąć, a zmuszano go do tego aż do ostatniego dnia. Sam zdawał sobie sprawę, że lada chwila umrze. 8 stycznia wieczorem nie mógł już dojść do łóżka. Spaliśmy razem w jednym łóżku, nakryci dwoma lichymi kocami. Mróz i śnieg był wielki. Styczeń w Dachau jest najzimniejszym miesiącem. Ostatniego wieczoru polecił mi różne sprawy i prosił o drobniejsze przysługi. Ułożyłem go w łóżku, cicho pod kocem odmawialiśmy jak zwykle nasz wieczorny pacierz. Wtenczas było to w obozie ciężką zbrodnią. Ks. Maciej lubił bardzo wspólne pacierze. Tego wieczoru nie mógł już ze słabości odmawiać, ale prosił, abym wszystkie modlitwy odmówił, a on będzie w myśli je powtarzał. Świadom, że przenosi się do wieczności, resztkami sił, z największą starannością odprawił spowiedź św., jakiej można mu pozazdrościć. „Rodziny już nie zobaczę, ani Polski, ale niech się dzieje wola Boża”. Żalu nie miał do nikogo. Nad ranem, około godziny 3<sup>00</sup> przebudziłem się, bo on mocno chrapał. Przemawiałem, trącałem, ale on przytomności nie odzyskał. Udzieliłem mu ostatniej absolucji. Agonia trwała godzinę. Ponieważ nie można było nikogo budzić, a mróz był wielki, przeleżałem ze zmarłym aż do rana. Po wstaniu, dwóch Niemców drwiąc i szydząc, zabrało go do rewiru. Ksiądz Maciej Paszkowiak zmarł w Dachau z głodu i wycieńczenia”.

Skonał 9 stycznia 1941 r. mając niespełna 34 lata.

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

Opr. Adam Pieckenhagen i J.T.Ł.

#### Źródła:

1. „Międzychodzka Księga Śmierci” – Międzychód 1997 s. 47.
2. Materiały z Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu.
3. Fot. - Archiwum Redakcji SZH i p. Marii Kłosowskiej.



## Narcyz Putz (1877-1942)

– kapłan katolicki, błogosławiony.

Urodził się 28 października 1877 r. w Sierakowie. Był synem Władysława (kupca i krawca) i Józefy z domu Brodniewicz. Dokładne miejsce jego przyjścia na świat nie zostało dotychczas jednoznacznie ustalone i stanowi powód długotrwałej kontrowersji. Istnieją trzy adresy przy Rynku – numery 9, 15 i 21, zamieszkiwane wówczas przez najbliższą jego rodzinę (Putzowie i Brodniewiczowie), gdzie zapewne się urodził.

Sakrament Chrztu Św. przyjął w sierakowskim kościele parafialnym 25 listopada 1877 r. Tutaj też uczęszczał do szkoły powszechnej, gdzie nauczał go m. in. języka łacińskiego ksiądz proboszcz Grzegorz Hennig. Następnie uczęszczał do Gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, gdzie należał do Towarzystwa im. Tomasz Zana, które było kuźnią patriotyzmu w zaborze pruskim.

W roku 1898, po uzyskaniu absolutorium w Gimnazjum, wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Poznaniu – *Seminarium Leoninum*. Od 1901 r. kontynuował studia w Seminarium Duchownym w Gnieźnie, gdzie przyjął święcenia kapłańskie<sup>1</sup>.

Długa jest lista kolejnych wikariatów wiejskich i małomiasteczkowych, które kolejno obejmował. Wszędzie wykazywał się szczególną aktywnością duszpasterską, jak i pozakościelną działalnością społeczną i narodową. Od 1916 r. został członkiem zwyczajnym Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W sposób czynny zaangażowany był w organizację Powstania Wielkopolskiego na Kujawach. Brał udział w walkach o oswobodzenie Inowrocławia w roku 1919.

1 kwietnia 1920 r. został nominowany administratorem okręgu, a od listopada 1921 proboszczem przy kościele Naj-

---

<sup>1</sup> Szczegółową biografię ks. N. Putza opracował ks. Leszek Wilczyński w publikacji „Błogosławiony Ks. Narcyz Putz. Patriotą i Męczennik”, Wydawnictwo ELF, Poznań 2004 r. Znaczna część danych biograficznych zamieszczonych powyżej pochodzi z tego opracowania.

świętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy. Prowadził tam bardzo intensywną i zdecydowaną kampanię polonizacyjną. Został radnym miasta Bydgoszczy.

1 kwietnia 1925 r. przeniesiony został do parafii św. Wojciecha w Poznaniu i tam podjął obowiązki proboszcza. Dzięki jego osobistemu zaangażowaniu zostały wzniesione trzy świątynie: Kościół pod wezwaniem Jana Vianeya na Sołaczcu (1927-1930), Kościół pod wezwaniem św. Stanisława Kostki na Winiarach i drewniany Kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Naramowicach. Wystawił kilka kaplic, w tym akademicką.

Znany był w Poznaniu ze swej działalności charytatywnej, społecznej, kulturalnej i patriotycznej. W 1937 r. został mianowany na kanonika honorowego Kapituły Metropolitalnej.

Wybuch wojny zastał ks. N. Putza w Poznaniu, skąd wyjechał do Warszawy. Tam 4 października 1939 r. został po raz pierwszy aresztowany i osadzony na Pawiaku. Zwolniony 17 października. Ponownie aresztowany 9 listopada 1939 r., przewieziony do Poznania i uwięziony w Forcie VII<sup>2</sup>. Poddany został licznym szykanom, bity, głodzony, narażony na chłód i straszliwy zaduch więzienny. 30 stycznia 1940 r. był naocznym świadkiem zastrzelenia z pistoletu sierakowskiego proboszcza z lat 1918-1931 - ks. Mariana Poprawskiego<sup>3</sup>, jednego z inicjatorów Powstania Wielkopolskiego na Ziemi Sierakowskiej. Mimo bestialskiego traktowania i nieludzkich warunków ks. Narcyz Putz stał się prawdziwym przewodnikiem duchowym dla współwięźniów.

25 kwietnia 1940 r., wraz z grupą księży, został przewie-

---

<sup>2</sup> *Wstrząsający opis warunków w obozach: Fort VII w Poznaniu i Żabikowo, autorstwa Aleksandry Pietrowicz i Rafała Sierchuły, zamieszczono w Biuletynie IPN nr 4 (99) z kwietnia 2009 r. s. 31-46.*

<sup>3</sup> *Ksiądz Marian Poprawski urodził się 8 września 1885 r. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1910. Proboszcz sierakowski w latach 1918-1931, a następnie administrator parafii Goniembice w powiecie leszczyńskim. Aresztowany 27 października 1939 r. i osadzony w Forcie VII w Poznaniu. (wg „Martyrologum polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945”, ATK Warszawa 1978, Zeszyt IV, s. 141).*

ziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. Nadano mu nr obozowy 22 064. Po kwarantannie, 6 czerwca 1940 r. przewieziono go do obozu w Gusen, do tzw. „wykańczalni Polaków”, gdzie pracował w kamieniołomach.

8 grudnia 1940 r. powrócił do obozu w Dachau. Pracował tutaj na plantacjach i w pończoszarni. Zyskał sobie miano „hetmana duchowego”. Zwany też był „generałem”. W ścisłej konspiracji organizował życie religijne w obozie. Zmarł 4 lub 5 grudnia 1942 r. w szpitalu obozowym. Ciało jego zostało spalone w miejscowym krematorium 7 grudnia 1942 r.

Ks. Narcyz Putz beatyfikowany został 13 czerwca 1999 r. w Warszawie, wraz ze 108 Sługami i Służebnicami Bożymi – polskimi męczennikami z czasów II wojny światowej, podczas pielgrzymki Ojca Św. Jana Pawła II do Ojczyzny.

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu, na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie, na tablicy pamiątkowej przy parafii św. Wojciecha w Poznaniu i w licznych kościołach, gdzie sprawował swą posługę.

W rodzinnym Sierakowie imię jego nosi jedna z ulic miasta.

Opr. Adam Pieckenhagen i J.T.Ł.



### **Magnus Sychała (1913 – 1945)**

– student prawa, urzędnik skarbowy.

Urodzony 5 kwietnia 1913 r. w Zatomiu Starym. Był synem właściciela gospodarstwa rolnego Mateusza i żony jego Ludwiki Kłosowskiej.

Absolwent Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Heliodora Święcickiego w Międzychodzie w roku 1933. Student prawa, urzędnik

skarbowy w Międzychodzie. Utalentowany aktorsko.

Mieszkał w Zatomiu Starym.

Aresztowany 15 maja 1940 r. w Zatomiu Starym w ramach akcji

wyniszczania polskiej młodzieży, Powstańców Wielkopolskich i inteligencji. Osadzony w Forcie VII w Poznaniu, następnie w obozie koncentracyjnym Neuengamme. Zginął 3 maja 1945 r. w zatoce Lubeckiej na zatopionym statku „Cap Ankona”, podczas ewakuacji obozu koncentracyjnego Neuengamme. Miał lat 32.

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

Wraz z nim, tego dnia, aresztowani zostali m. in.:

Batura Leon	lat 32	-	kupiec	zginął Mauthausen
Brzeziński Adam	lat 35	Kwilcz	organista	zginął Mauthausen
Brzózka Władysław	lat 27	Sieraków	cukiernik	zginął Mauthausen
Dawidowski Władysław	lat 32	Międzychód	krawiec	zginął Dachau
Humbla Franciszek	lat 51	Kobylarnia	rolnik - sołtys	zginął Mauthausen
Jambor Konrad	lat 27	Grobia	rolnik	powrócił
Jambor Maciej	-	Grobia	rolnik	zginął Gusen
			- powstaniec	
Knopp Wiktor	lat 34	Łowyń	kowal	zginął Mauthausen
Kossmann Ambroży Hugo	lat 27	Łowyń	piekarz	zginął Mauthausen
Majcherek Leon	lat 32	Międzychód	student WSH	zginął Dachau
			- kupiec	
Marciniak Franciszek	lat 30	Łowyń	rybak	zginął Gusen
Olszewski Stanisław	-	Sieraków	robotnik	zginął Oranienburg
Pospieszala Antoni	lat 29	Tuczepy	urzędnik	zginął Mauthausen
Pucek Roman	lat 48	Chrzypsko W.	rolnik	zginął Mauthausen
			- powstaniec	

oprac. T. Liberkowski i J.T.Ł.

#### Źródła:

1. „Międzychodzka Księga Śmierci”, Międzychód 1997, s. 54,
2. Kronika Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Heliodora Świącickiego w Międzychodzie,
3. Relacja ustna p. Marii Dłużewskiej-Stańczakowej, Międzychód 2008 r.
4. „70-lecie Liceum Ogólnokształcącego w Międzychodzie 1927-1997” - Międzychód 1998, s. 49 i 53.



## Aleksander Śliwiński (1924 - 1943)

– kupiec, harcerz „Szarych Szeregów”.

Urodzony 11 lutego 1924 r. Syn Ignacego – mistrza krawieckiego i Anny z domu Makowiak. W księdze urodzin Urzędu Stanu Cywilnego odnotowano dwa imiona: Zygryd, Aleksander. Członek 4 Drużyny Harcerskiej im. Stefana Czarneckiego w Sierakowie, w stopniu wywiadowcy. W latach 1937-1939 uczeń kupiecki w firmie handlowej Adolfa Stańko w Sierakowie, przy Rynku 5.

Podczas okupacji aktywny członek Szarych Szeregów. Zatrudniony w sklepie żelaznym braci Alfreda i Bernarda Eschert, początkowo przy Rynku 5, a następnie przy Rynku 16. Wykonywał tam obowiązki ekspedienta.

Za odmowę podpisania listy V.D., aresztowany 18 maja 1942 r. w Sierakowie. Następnie osadzony w Forcie VII w Poznaniu. Skazany na pobyt w obozie koncentracyjnym Auschwitz (Oświęcim). Otrzymał nr obozowy 63.500. Zginął 6 sierpnia 1943 r.

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

Starszy brat Aleksandra - Czesław (1922), uczeń Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Heliodora Święcickiego w Międzychodzie, był aresztowany również 18 maja 1942 r., z tego samego powodu. Przebywał w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu (nr obozowy 63494), a następnie w Sachsenhausen (nr 63714) i Oranienburgu. Powrócił (ewakuowany poprzez Szwecję).

Matka została osadzona we Wronkach, a ojciec w Forcie VII. Po czasie zwolnieni.

Opr. J.T.Ł.

### Źródła:

1. „Międzychodzka Księga Śmierci”, Międzychód 1997, s. 56.
2. „Uczestnictwo Sierakowian w walce przeciwko okupantowi hitlerowskiemu na terenie Ziemi Sierakowskiej”, Sieraków 1980, s. 31.
3. „Spis członków 4 Drużyny Harcerskiej im. Stefana Czarneckiego w Sierakowie” – kopia rękopisu, autorstwa drużynowego phm. Czesława Korka.
4. Materiały własne Redakcji SZH. Fotografia umieszczona na nagrobku rodziców.
5. Relacja Ireny Śliwińskiej z d. Siudakiewicz – żony Czesława.

## Tragiczne losy Rodziny Jaskułów.

**Andrzej Jaskuła (1887-1938)** urodzony w Jabłonowie (powiat międzychodzki), syn Józefa i żony jego Józefy Chwiałkowskiej, zamieszkałych w Jabłonowie, przed pierwszą wojną światową zdobywał umiejętności kupieckie podróżując po Niemczech. Ożenił się z Marianną z domu Piekarską i na jakiś czas osiadł w Bochum. Tam przyszedli na świat dwaj najstarsi synowie: Leon i Alfons. Po odrodzeniu się Państwa Polskiego Jaskułowie osiedlili się w Sierakowie, gdzie od lat mieszkał już starszy brat Andrzeja – Szczepan (1884-1964). Tutaj zakupują dom przy ul. Poznańskiej 68 (obok poczty) i otwierają sklep z wyrobami metalowymi i porcelaną. Rodzą się kolejne dzieci: Jan (1921), Marta (1926) i Anna (1927).

Najstarsi synowie usamodzielniają się, Leon zostaje urzędnikiem pocztowym, Alfons prowadzi sklep wraz z ojcem, Jan zostaje uczniem Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Międzychodzie.



*Rodzina Andrzeja i Marianny Jaskułów - 19 stycznia 1938 r.*

29 września 1938 r., w wieku 51 lat, zmarł niespodziewanie ojciec Andrzej. Matka z pomocą synów podejmuje zmagania o utrzymanie rodziny. Wybuch wojny i wprowadzone rozporządzenia okupacyjne pozbawiają ich prawa do posiadania sklepu i mieszkania. Nadchodzi dzień 12 grudnia 1939 r., kiedy wdowa Marianna wraz z dziećmi zostaje wyrzucona na ulicę i dzieli los wszystkich wysiedlonych.

Zachowane spisy i dokumenty Komitetu Pomocy, sporządzone później w Niepokalanowie i Milanówku, wyszczególniają w rubryce straty wojenne: 1 dom (4 pokoje), skład żelaza i porcelany. Łączna wartość pozostawionego mienia została zadeklarowana na kwotę 60.000 złotych polskich.

Po miesiącu tułaczki rodzina znajduje schronienie w Milanówku przy ul. Granicznej 37, zaś utrzymanie w Caffè Club. Zaczyna się walka o przetrwanie.



Alfons uruchomił sklepik i próbował kontynuować swą kupiecką działalność. W Błoniu otworzył sklep z przyborami szewskimi, który prowadziła Matka.

Najmłodszy z braci, Jan, zaangażował się w działalność konspiracyjną. Ujęty przez gestapo podczas kolportażu prasy podziemnej został osadzony w areszcie. Próba wydobycia brata z więzienia zakończyła się tragicznie. Wszyscy zostali ujęci i zgładzeni.

Poniżej zamieszczamy bardziej szczegółowe dane biograficzne zamordowanych braci.

*Sklep w Błoniu w czerwcu 1944 r.*





**Leon Jaskuła (1915-1944)** – student, urzędnik pocztowy.

Urodzony 7 kwietnia 1915 r. w Bochum (Niemcy). Syn Andrzeja – kupca artykułami żelaznymi i porcelaną oraz Marianny z domu Piekarskiej. Zamieszkały w Sierakowie, w domu rodziców przy ul. Poznańskiej 68. Absolwent Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Heliodora Święcickiego w Międzychodzie z roku 1934.

Student. Pracował również jako urzędnik pocztowy.

12 grudnia 1939 r. wysiedlony do Niepokalanowa. Następnie zamieszkał w Milanówku („Perełka”), gdzie 14 kwietnia 1941 r. poślubił Katarzynę [...].

Zginął 4 lipca 1944 r. w Sokołowie. Miał lat 29.



**Alfons Jaskuła (1917-1944)** – kupiec.

Urodzony 4 kwietnia 1917 r. w Bochum (Niemcy). Syn Andrzeja i Marianny z d. Piekarskiej. Zamieszkały w Sierakowie przy ul. Poznańskiej 68. Kawaler. Kupiec.

12 grudnia 1939 r. wysiedlony z całą rodziną do Niepokalanowa. Następnie zamieszkał w Milanówku. Prowadził różną działalność handlową.

Zginął 21 lipca 1944 r. w obozie koncentracyjnym w Treblince. Miał lat 27.



**Jan Jaskuła (1921-1944)** – gimnazjalista.

Urodzony 6 czerwca 1921 r. w Sierakowie. Syn Andrzeja i Marianny z d. Piekarskiej.

Zamieszkały w Sierakowie przy ul. Poznańskiej 68. Uczeń Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Heliodora Święcickiego w Międzychodzie. W roku szkolnym 1938/39 był uczniem klasy III. Wg dokumentacji kasy miejskiej Międzychodu chesne miał opłacone do

końca sierpnia 1939 r.

12 grudnia 1939 r. wysiedlony z całą rodziną do Niepokalanowa. Następnie zamieszkał w Milanówku. Zaangażowany w działalność konspiracyjną. Został aresztowany za kolportaż prasy podziemnej.

Zginął 4 lipca 1944 r. w obozie koncentracyjnym w Treblince. Miał lat 23.

oprac. Ryszard Jaskuła i J.T.Ł.

Źródła:

1. „Międzychodzka Księga Śmierci”, Międzychód 1997, s. 29.
2. „Uczestnictwo Sierakowian w walce przeciwko okupantowi hitlerowskiemu na terenie Ziemi Sierakowskiej”, Sieraków 1980, s. 35 i 36.
3. Relacje ustne p. Heleny Tyws z d. Jaskuła
4. Materiały własne Redakcji SZH.
5. Fotografie z archiwum rodzinnego p. Wojciecha Gromadeckiego i p. Heleny Tyws z d. Jaskuła.

## Rozdział V

### Listy strat

#### Mieszkańcy Sierakowa i okolic polegli na Polu Chwały w latach 1939-1945.

Lista opracowana na podstawie:  
„Międzychodzka księga śmierci” – Międzychód 1997,  
„Uczestnictwo Sierakowian w walce przeciwko okupantowi hitlerowskiemu na terenie Ziemi Sierakowskiej 1939-1945”  
– Sieraków 1980 oraz materiałów własnych Redakcji SZH.

L. p.	Nazwisko i imię, rocznik, zamieszkały	Zawód cywilny, stopień wojskowy	Miejsce i data śmierci
1.	Banaszak Władysław (1914), Sieraków	nauczyciel oficer rezerwy	Skrzynie k. Kutna, 7.09.1939
2.	Barkowski Jan (1898), Zatom Stary	st. sierż. KOP podoficer zaw.	Równie-Korzec zaginął 1939
3.	Bartkowiak Władysław (1912), Mylin	st. strz. rez. 57 p.p.	Wola Zbrązkowa 11.09.1939
4.	Furszpaniak Edmund (1920), Charcice	kapral - 17 Bat. Strzelców II KP	Monte Cassino 17 maja 1944
5.	Garstecki Jan (1921), Sieraków	uczeń kpr. pchor. A.K.	Milanówek 10.08.1944
6.	Góźdź Czesław (1919), Sieraków	por. pilot 18 OTU	Everton Village (GB), 27.09.1943
7.	Puk Jan (1911), Lutomek	rolnik (?)	Zaginął w 1939, miejsce nieznanne
8.	Stańko Albin (1909), Sieraków	handlowiec, por. rez. 58 p.p.	Łomianki 1939 data nieznanne
9.	Tomala Józef (1912), Zatom Stary	rolnik, kapral 11 PAC, II KP	Kizylribat – Irak 24.04.1943

*Opracował: J.T.Ł.*

**Mieszkańcy Sierakowa i okolic, aresztowani i zgładzeni  
w hitlerowskich aresztach, więzieniach i obozach koncentracyjnych.**

**Lista opracowana na podstawie: „Mędzychodzka księga śmierci” – Mędzychód 1997,  
„Uczestnictwo Sieraków w walce przeciwko okupantowi hitlerowskiemu na terenie Ziemi Siera-  
kowskiej 1939-1945” – Sieraków 1980 oraz materiałów własnych Redakcji SZH.**

L.p	Nazwisko i imię, rocznik, zamieszkały	Zawód	Data areszt.	Osadzony i stracony	Data śmierci
1	Antkowiak Władysław (1908), Sieraków	lekarz ppor. 58 pp	1939	Poznań-Fort VII - rozstrzelany	14.10.1941
2	Bartkowiak Bernard (1920), Lutom	kowal	5.08.1944	Poznań - Żabikowo	27.10.1944
3	Bartkowiak Franciszek (?), Sieraków	robotnik	5.10.1943	Oranienburg	18.10.1943
4	Biri Antoni (?), Sieraków	robotnik	17.04.1940	Poznań-Fort VII, Dachau	1942
5	Bogustawski Stefan (1907), Sieraków	mistrz pie- karski	30.04.1940	Warszawa, Oranienburg	16.06.1940
6	Brodniewicz Mieczysław (1886), Sieraków	kupiec	1939	Wronki	1942
7	Bukowski Zygmunt (1920), Sieraków	robotnik - A.K.	08.1943	Poznań-Fort VII – Młyńska – powie- szony	9.11.1943

8	Czekała Stanisław (1901), Grobia	rolnik	15.02. 1941	Biała Podl., – Lublin, Auschwitz (Oświęcim)	18.06.1941
9	Dąbrowski Bogdan (1906), Sieraków	księgowy - A.K.	8.08.1944	Poznan, Żabikowo, Sachsenhausen, Buchendald	5.03.1945
10.	Dąbrowski Marian (1904), Sieraków	księgowy - A.K.	8.08.1944	Poznań, Żabikowo, Mauthausen	3.12.1944
11.	Dreczka Alojzy b. d.	robotnik.	b. d.	b. d.	b. d.
12.	Drzazga Franciszek (1897), Sieraków	robotnik A.K.	21.03.1943	Poznań-Fort VII - Młyńska – powieszony	9.11.1943
13.	Drzazga Stanisław (1924), Sieraków	robotnik A.K.	21.03.1943	Sieraków - zastrzelony	21.03.1943
14.	Duda Andrzej (1883), Sieraków	leśniczy	6.05.1944	Wola Kopcowa, Kielce	zaginął
15.	Faberski Józef (1917), Marianowo	rolnik 7 p.s.k.	1943	Obersubach (Alzacja), Mauthausen II	26.10.1943
16.	Fronda Kletyn Zygmunt (1922), Sieraków	robotnik	10.02.1944	Gross Rosen,	b. d.
17.	Gawroński Szczepan (?), Sieraków	rolnik	1942	Neustadt	b. d.
18.	Gogolewski Ignacy b. d.	rolnik	12.12.1942	Mannheim	b. d.

19.	Górny Władysław b. d.	rolnik	1940	b. d.	1940
20.	Graś Anna b. d.	bez zawodu	20.04.1945	Solhnitz	2.04.1945
21.	Haufa Walenty s. Franciszka (1904), Sieraków	robotnik	21.09.1939	Poznań-Fort VII	26.10.1939
22.	Hauffa Franciszek (1885), Sieraków	robotnik	23.11.1939	Szamotuły, Wronki, Poznań	1944 (?)
23.	Humbła Franciszek (1889), Kobylarnia	rolnik-sołtys	15.05.1940	Poznań-Fort VII, Dachau, Gusen, Maut- hausen	28.09.1940
24.	Jambor Maciej (?), Grobia	rolnik-po- wstaniec	15.05.1940	Poznań-Fort VII, Dachau, Gusen I	28.03.1941
25.	Janas Leon (?), Sieraków	gajowy	1939	Bydgoszcz	zaginął
26.	Jarochowski Antoni (1898), Gospódka	leśniczy A.K.	---	Gospódka - rozstrzelany	16.08.1944
27.	Jaskała Alfons (1917), Sieraków	kupiec	b. d.	Treblinka	21.07.1944
28.	Jaskała Jan (1921), Sieraków	uczeń gimn.	b. d.	Treblinka	4.07.1944
29.	Jaskała Leon (1915), Sieraków	student urzędnik	b. d.	Sokołów	4.07.1944
30.	Kaczmarek Jakub Grobia	rolnik	1942	Wronki	b. d.

31.	Kaczmarek Roman b. d.	rolnik	1942	Międzychód	b. d.
32.	Kałka Jan (1925), Sieraków	robotnik Sz. Sz.	22.03.1943	Sieraków, Poznań - Młyńska	9.11.1943
33.	Kałka Kazimierz (1923), Sieraków	robotnik	22.03.1944	Barsinhausen (koło Hanoveru)	b. d.
34.	Karliński Feliks (1913), Sieraków	prac. PKP A.K.	2.10.1943	Kunowo, Fort VII, Bergen Belsen	2.10.1944
35.	Klejda Antoni (?), Sieraków	robotnik	11.12.1943	Oranienburg	b. d.
36.	Klejda Jan (?), Sieraków	rolnik	b. d.	Buchenwald	14.10.1941
37.	Kołodziej Szczepan, (1923), Sieraków	robotnik A.K.	22.03.1943	Poznań – Młyńska, powieszony	9.11.1943
38.	Korek Czesław (1919), Sieraków	kancelista AK – Sz. Sz.	7.07.1943	Poznań-Fort VII, Mauthausen	8.05.1944
39.	Kosicki Władysław (?), Grobia	rolnik	30.09.1939	Poznań-Fort VII	b. d.
40.	Kucharczak Bronisława b. d.	krawcowa	20.03.1943	Hirzenhein	zmarła
41.	Manys Franciszek b. d.	robotnik	1941	Wronki	zaginął
42.	Maslach Wojciech (1907), Sieraków	robotnik	14.11.1939	Sieraków, Szamotuły- rozstrzelany	19.12.1939

43.	Mitrega Karol (?), Sieraków	malarz	5.10.1942	Mauthausen	25.11.1943
44.	Mokry Jan (?), Sieraków	robotnik	11.10.1943	Auschwitz (Oświęcim)	12.05.1944
45.	Myszkowski Hieronim (?), Sieraków	robotnik	21.11.1939	Dachau	b. d.
46.	Nadobna Ludwika b. d.	robotnica	8.02.1944	Wronki	zaginęła
47.	Nowaczyński Wincenty (1883), Izdebnó	emeryt. płk WP	16.10.1939	Chrząpsko, Międzychód, Skwierzyna, Fort VII P-ń	31.01.1940
48.	Olszewski Stanisław b. d.	robotnik	15.05.1940	Oranienburg	28.10.1940
49.	Pacholak Marcin (?), Chorzepowo	robotnik	23.12.1943	Neudessau, Oświęcim	13.02.1944
50.	Paschke Franciszek (1910), Sieraków	szewc	15.03.1944	Gross Rosen	10.05.1944
51.	Paskowiak Maciej (1907), Sieraków	ksiądz kat. wikariusz	03.1940	Lubin, Gusen, Dachau	9.01.1941
52.	Pluskota Marianna b. d.	robotnica	8.02.1944	Wronki	zaginęła
53.	Poprawski Marian (1885) organiz. Powst. Wlkp.	proboszcz 1918-1931	1939	Poznań – Fort VII	30.01.1940 zastrzelony



54.	Przylepa Franciszek (?), Sieraków	robotnik	1943	Rawicz	b. d.
55.	Putz Narcyz - błogosław. ur. 28.10.1877 w Sierakowie	ksiądz kat. kanonik	9.11.1939	Poznań-Fort VII, Mauthausen-Gusen, Dachau	5.12.1942
56.	Raczkiewicz Antoni b. d.	rolnik	4.09.1944	b. d.	b. d.
57.	Ren Bernard (?), Lutom	rolnik	25.06.1942	Dachau	14.10.1943
58.	Sarbak Jadwiga (?), Sieraków	bez zawodu	b. d.	Poznań-Fort VII,	b. d.
59.	Spychała Magnus (1913), Zatom Stary	urzędnik	15.05.1940	Neuengamme	3.05.1945
60.	Sroka Aleksander (1900), Marianowo	robotnik	17.11.1939	Zielona Chojna k. Międzyzochodu -za- strzelony	17.11.1939
61.	Szłapka Celestyn (1910), Sieraków	urzędnik- A.K.	8.08.1944	Żabikowo, Mauthausen	9.05.1945
62.	Szustak Andrzej (?), Sieraków	robotnik	1942	Mauthausen	1943
63.	Sliwiński Aleksander (1924), Sieraków	kupiec Sz. Sz.	18.05.1942	Poznań-Fort VII, Auschwitz (Oświęcim)	6.08.1943
64.	Świdzki Józef (?), Sieraków	robotnik	5.05.1942	Mauthausen	25.11.1943

65.	Świderski Sylwester b. d.	ciesła	10.03.1943	Gdynia	27.07.1943
66.	Świniarski Jan (1887), Góra	rolnik	8.09.1942	Poznań-Młyńska, Żabikowo, Oświęcim	29.11.1943
67.	Tonak Erich b. d.	robotnik	5.07.1942	Poznań	zaginął
68.	Wicenty Józef (1895), Grobia	rolnik	18.09.1939	Schwerin (Skwierzyna)	zaginął
69.	Wittchen Klemens (1895), Sieraków	maształerz	wrzesień 1939	zaginął podczas ewakuacji Państwowe- go Stada Ogierów	b. d.
70.	Wojciechowski Czesław (?), Sieraków	robotnik	23.07.1943	Poznań	28.01.1944
71.	Wołyński Bogdan (?), Sieraków	fryzjer	1.01.1943	Mauthausen	8.06.1943
72.	Zaraś Bernard (1912), Kaczin	robotnik	ukrywał się	Tuchola (las), Lutom zwłoki jego odnaleziono	zmarł 1944 24.05.1946
73.	Żolnerek Jadciga b. d.	bez zawodu	9.01.1945	b. d.	zaginęła
74.	Żolnerek Jan b. d.	murarz	9.01.1945	b. d.	zaginął
75.	Żolnerek Marta b. d.	bez zawodu	9.01.1945	b. d.	zaginęła
76.	Żuk Jan (1923), Kaczin	uczeń gim- nazjum	b. d.	Prusy Wschodnie	zaginął

## **Mieszkańcy Sierakowa i okolic, aresztowani i więzieni w hitlerowskich aresztach, więzieniach i obozach koncentracyjnych.**

Lista opracowana na podstawie: „Uczestnictwo Sierakowian w walce przeciwko okupantowi hitlerowskiemu na terenie Ziemi Sierakowskiej 1939-1945” – Sieraków 1980 oraz materiałów własnych Redakcji SZH.

L.p	Nazwisko i imię, zamieszkały (a),	Zawód	Rocznik	Data aresztowania	Osadzony (a)
1	Ambroży Wacław Sieraków	robotnik Sz.Sz.	1924	8.08.1944	Poznań, Żabikowo
2	Baczyńska Barbara (?)	bez zawodu	b. d.	1.09.1940	Wronki
3	Bartkowiak Longin, Sieraków	uczeń Sz.Sz.	1926	8.08.1944	Poznań, Żabikowo
4	Bąk Kazimierz (?) Grobia	rolnik	b. d.	b. d.	b. d.
5	Białek Hieronim Sieraków	szwec Sz.Sz.	b. d.	8.08.1944	Poznań, Żabikowo
6	Buda Józef Sieraków	robotnik	b. d.	10.01.1940	Poznań - Fort VII
7	Buliczak Mieczysław Góra	urzędnik	1924	22.02.1944	Lublin-Zamek
8	Dąbrowski Bronisław, Sieraków	księgowy A.K. (?)	1902	8.08.1944	Poznań, Żabikowo
9	Drożdżik Jan Sieraków	robotnik	b. d.	11.03.1943	Międzychód

10.	Drożdżik Józefa Sieraków	bez zawodu	b. d.	10.02.1943 (?)	Szamotuły
11.	Figlarz Michał (Lutom)	rolnik	b. d.	12.08.1942	Buchenwald
12.	Gromadecki Jan Sieraków	kupiec Sz.Sz.	1920	8.08.1944	Poznań, Żabikowo
13.	Gromadecki Maksymilian Sieraków	krawiec Sz.Sz.	1919	8.08.1944	Poznań, Żabikowo
14.	Gózdź Franciszek Sieraków	uczeń Sz.Sz.	1927	8.08.1944	Poznań, Żabikowo
15.	Gózdź Henryk Sieraków	kupiec Sz.Sz.	1923	8.08.1944	Poznań, Żabikowo
16.	Gózdź Stanisław Sieraków	biuralista A.K.	1916	8.08.1944	Poznań, Żabikowo, Gross-Rosen, Dora
17.	Humbła Józef (?)	rolnik	b. d.	25.10.1939	Poznań,
18.	Intek Henryk Sieraków	ślusarz Sz.Sz.	1921	8.08.1944	Poznań, Żabikowo
19.	Jambor Konrad Grobia	rolnik	1913	10.05.1940	Dachau
20.	Jarochowska Aleksandra, Gospódka	uczennica	1928	16.08.1944	Sieraków, Szamotuły
21.	Jarochowska Gertruda, Gospódka	bez zawodu	1899	16.08.1944	Sieraków, Szamotuły
22.	Jenek Maria (?)	bez zawodu	b. d.	6.09.1940	Wronki
23.	Kaczmarek Jan Sieraków	kancelista	b. d.	14.10.1942	Amberg
24.	Kitel Władysław (?)	rolnik	1916	10.08.1944	Żabikowo, Gross-Rosen, Dora

25.	Korbik Czesław Sieraków	kancelista	b. d.	8.07.1940	Magdeburg
26.	Kucharska Irena (?)	bez zawodu	b. d.	15.01.1942	Poznań
27.	Kujawa Jan Sieraków	ślusarz	1897	9.12.1942	Oranienburg
28.	Kustoń Andrzej Sieraków	robotnik	b. d.	21.10.1944	Gross-Rosen
29.	Krokos Józef Sieraków	kowal	b. d.	11.01.1944	Oranienburg
30.	Lemański Bernard Sieraków	szewc	1924	8.08.1944	Poznań, Żabikowo
31.	Lubik Gracjan Sieraków	krawiec Sz.Sz.	1923	8.08.1944	Poznań, Żabikowo
32.	Mech Aleksander Ławica, Sieraków	robotnik	1918	24.10.1939	Dachau
33.	Mleczak Bronisław Sieraków	robotnik	b. d.	10.02.1944	Oranienburg
34.	Mleczak Hieronim Sieraków	robotnik Sz.Sz.	b. d.	8.08.1944	Poznań, Żabikowo
35.	Nowak Karol Sieraków	robotnik	b. d.	10.01.1940	Poznań – Fort VII
36.	Nowakowska Anna Sieraków	biurowa	b. d.	8.08.1944	Poznań, Żabikowo
37.	Napieraj Zygfryd Sieraków	rolnik	b. d.	1943	Frakfurt
38.	Najdek Józef Sieraków	robotnik	b. d.	5.08.1941	Sachsenhausen

39.	Olejnik Mieczysław Grobia	rolnik	b. d.	b. d.	b. d.	
40.	Rybarczyk Hubert Sieraków	marynarz	b. d.	1.01.1943		Oranienburg
41.	Sarbak Czesław Sieraków	uczeń ślusarski Sz.Sz.	1923	8.08.1944		Poznań, Żabikowo
42.	Sarna Helena (?)	robotnica	b. d.	1.05.1943		Wronki
43.	Sieroń Józef (?)	robotnik	b. d.	1940		Szamotoły
44.	Sroka Czesław Przemysł, Poznań	kupiec, rolnik	1906	8.10.1940		Poznań-Fort VII
45.	Sroka Zygmunt Sieraków	szewc Sz.Sz.	1920	8.08.1944		Poznań, Żabikowo
46.	Stańko Maksymilian, Góra	rolnik	b. d.	16.08.1943		Frankfurt
46.	Stańko Witold, Góra	rolnik	1911	16.08.1943		Frankfurt
47.	Szopna Halina Sieraków	bez zawodu	b. d.	8.08.1944		Poznań, Żabikowo
48.	Śląski Kazimierz Sieraków	robotnik Sz.Sz.	1922	8.08.1944		Poznań, Żabikowo
49.	Śliwiński Czesław Sieraków	kupiec Sz.Sz.	1922	18.05.1942		Oranienburg
50.	Włoch Stanisław Sieraków	uczeń Sz.Sz.	1927	8.08.1944		Poznań, Żabikowo
51.	Włoch Władysław Sieraków, prac.HCP	fryzjer, Sz.Sz.	b. d.	1943		Mauthausen

## Rozdział VI

### Żołnierze II Frontu

#### Lotnicy RAF



**Czesław Gózdź (1919 – 1943)**

- por. pilot.– (F/O)

Urodzony 2 maja 1919 w Kłosowicach, pow. Międzychód, syn Feliksa (1886-1947), handlowca i społecznika oraz Ludwiki Świętek (1886-1976). Absolwent Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Heliodora Święcickiego w Międzychodzie w roku 1938. Uczestnik kursu szybowcowego w Ustianowej od 24.06 do 22.07.1938 r. Słuchacz Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Uczestnik XIV promocji.

We wrześniu 1939 r. został ewakuowany przez Rumunię i Francję do Wielkiej Brytanii.

Tam dokończył swe szkolenie w dziedzinie pilotażu i został przydzielony do Dywizjonu Bombowego 301 Ziemi Pomorskiej RAF (P-1599), gdzie pełnił funkcję pilota i dowódcy 6-osobowej załogi samolotu typu Halifax.

9 kwietnia 1943 r., po pomyślnym wykonaniu tury operacyjnej (21 lotów bojowych i zadania specjalnego), wraz z całą załogą odznaczony został Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari (nr 8308). Był również 3-krotnym Kawalerem Krzyża Walecznych. Dokonał łącznie 30 lotów bojowych.

Przeniesiony na stanowisko instruktora pilotażu w 18 OTU (18 Operational Training Unit – w Finningley), wypełniał to zadanie do momentu swej śmierci w dniu 27 września 1943, będącej następstwem katastrofy lotniczej wywołanej awarią jednego z silników. W dniu tym, pilotowany przez niego Vicars Wellington Mk III nr BJ 645 wykonywał lot ćwiczebny z zadaniem lądowania na jednym silniku. Po trzecim okrążeniu nabrał wysokości ok. 1200 m i wówczas silnik zatrzymał się. Samolot gwałtownie utracił wysokość, a

około 60 m nad ziemią oderwała się część skrzydła. Samolot rozbił się w miejscowości Everton Village. Z katastrofy uratował się tylko Sgt Jan Duchaczek (odniósł lekkie obrażenia). Zginęli pozostali członkowie załogi: F/Sgt E. Formanowicz, Sgt S. Ł. Piórek, Sgt S. Majewski.

Pochowany na Cmentarzu Wojennym Newark, grób nr 319, sekcja K.

Zginął mając 24 lata. Rodziny nie założył.



Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

Opr. J.T.Ł.

#### Źródła:

1. „Międzychodzka Księga Śmierci”, Międzychód 1997, s. 70.
2. Relacje rodziny.
3. Lista absolwentów SPL - <http://www.polishairforce.pl/promocjagtvi.html>
4. Lista personelu 301 Dywizjonu Bombowego Ziemi Pomorskiej - „Skrzydła” <http://301.dyon.pl/txt/lotnicy.G.html>.
5. List kolegi – członka załogi (NN), z dnia 28.08.1946 r. (kopia maszynopisu).
6. Kronika Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Heliodora Świącickiego w Międzychodzie.
7. Wykaz pochowanych na Cmentarzu Wojennym Newark-upon-Trent, poz. 92.
8. „80 lat Liceum Ogólnokształcącego w Międzychodzie” - Suplement..., Międzychód 2007, str. 3.
9. Relacja kpt. Kazimierza Pakuły.





## Adam Stefan Kowalczyk<sup>1</sup>

ppor. Adam S. Kowalczyk  
– dowódca 2 kompanii 7 p. p. wlkp.  
– wg Antoni Biskupski „Historia 61. Pułku Piechoty...” – Bydgoszcz 1925 s. 25.

Oto biografia jednego z szeregowych uczestników Powstania Wielkopolskiego, początkowo lokalnego inicjatora zmagani zbrojnych, który dzięki swej determinacji, wybitnym zdolnościom i nieprzeciętnemu poczuciu patriotycznego obowiązku, stał się istotnym filarem odradzającej się Rzeczypospolitej.

Adam Stefan Kowalczyk syn Rocha (1862-1929) i Pauliny ze Smolibockich (1859-1943) urodził się 22 grudnia 1896 r. w Sierakowie nad Wartą.[...]

W latach 1903 - 1907 uczęszczał do szkoły obywatelskiej w Sierakowie, po czym został wysłany do Gimnazjum Przyrodniczo - Matematycznego im. Bergera w Poznaniu [Berger Ober Realschule – Wyższa Szkoła Realna], gdzie zdał egzamin maturalny w roku 1915. Od 1912 r. należał do tajnej organizacji niepodległościowej Towarzystwa Tomasza Zana<sup>2</sup>. Po maturze zapisał się na wydział medyczny Uniwersytetu w Królewcu. Jednak 21 sierpnia 1915 r. wcielony został do armii pruskiej.[...]

Wróciwszy 25 grudnia 1918 r. z frontu francuskiego do Królewca, zamiast zgodnie z rozkazem udać się na Litwę, w celu podjęcia służby w Grenzschutz - Kowno, 28 grudnia 1918 r., na wieść o wybuchu Powstania, zbiegł do Poznania<sup>3</sup>. Dodać warto, że służba wojskowa nie przeszkodziła mu w zaliczeniu, jako eksterniście, 3 semestrów studiów medycznych na Uniwersytecie w Królewcu (1917-1918).[...]

2 stycznia 1919 r. zjawił się w rodzinnym Sierakowie, gdzie przystąpił do organizacji oddziałów powstańczych. Wraz z innymi podoficerami byłej armii pruskiej i zaangażowanymi przedstawi-

<sup>1</sup> Artykuł niniejszy jest uaktualnionym streszczeniem tekstu, opublikowanego w „Sierakowskim Zeszycie Historycznym ” nr 3 – Sieraków marzec 2009, s. 91-98.

<sup>2</sup> Życiorys Adama Kowalczyka – manuskrypt – Bydgoszcz 1922, Centralne Archiwum Wojskowe, Warszawa.

<sup>3</sup> Życiorys... – manuskrypt– Bydgoszcz 1922, j. w.

cielami miejscowej społeczności przystąpił do formowania struktur cywilnych i wojskowych. Wyzwolenie Sierakowa nastąpiło 8 stycznia 1919 r., dzięki determinacji miejscowego społeczeństwa, wspartego przybyłymi posiłkami z okolicznych wsi<sup>4</sup>, oraz z Pniew i Szamotuł.[...]

Aspirantowi oficerskiemu w stopniu sierżanta, Adamowi Kowalczykowi została powierzona pierwotnie Komendantura Miasta Sierakowa, a następnie dowództwo „załogi ławickiej”, czyli zgrupowania powstańczego stacjonującego w majątku Napoleona hr. Rutkowskiego w Ławicy k. Międzychodu. W sile półkompanii piechoty i kilkudziesięciu strzelców konnych, pododdział ten stał się swoistą siłą „szybkiego reagowania”. Na odgłos wszczynanych potyczek żołnierze ci z wieloletnim stażem frontowym, pod wodzą doskonałego taktyka, o równie wielkim doświadczeniu, bezbłędnej intuicji i dogłębnym przygotowaniu teoretycznym – Kowalczyka, zjawiali się zawsze w odpowiednim miejscu i czasie, by rozstrzygnąć bój na korzyść powstańców. Tak było w boju o Zatom Stary i Kolno 11.01.1919 r., jak i o Kamionkę 16.01.1919 r. Ponownie dnia 07.02.1919 r. dowodząc przeciwuderzeniem polskim odrzucił baon niemiecki, który po zaciętej walce zajął po raz kolejny Kolno<sup>5</sup>. Za swe nieprzeciętne zasługi został odznaczony „Krzyżem Powstania Poznańskiego - za waleczność”<sup>6</sup>.

W lutym 1919 awansowany na dowódcę 3 komp. 2 p. strz. wlkp. (56 p. p.), a już 1 marca 1919 r. w ramach reorganizacji na dowódcę 2 komp. 7 p. strz. wlkp. (61 p. p.). W ramach tej jednostki uczestniczył w działaniach początkowo na froncie poznańskim, a następnie w Kampanii Kijowskiej 1920 r. - od 13 marca 1919 r. w randze podporucznika, a od 1 kwietnia 1920 r. – porucznika.

15 maja 1920 r. przeniesiony na dowódcę 9 komp. 61 p. p. wlkp. z którą uczestniczył w ofensywie nad Berezyną, w ramach działań 15 DP.

Od 30 czerwca 1920 r. mianowany adiutantem 62 p. p. wlkp., z

---

<sup>4</sup> Józef Gabryel Formanowicz „Warta nad Wartą” - , pamiętnik, maszynopis s. 7, Poznań 1968, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu – sygn. Rps 5600.

<sup>5</sup> Stanisław Siuda „Zarys historii wojennej pułków polskich – 56 pułk piechoty” Warszawa 1928 s. 8 - 11.

<sup>6</sup> Karta ewidencyjna – 3 pułk lotniczy 1926, j. w.

którym prowadził odwrót znad Berezyny pod Warszawę, uczestniczył w Bitwie Warszawskiej i kontrofensywie na kierunku Mińsk Litewski<sup>7</sup>.

Odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari nr 4640 za czyn bojowy w dniu 21 sierpnia 1920 we wsi Mrozki, podczas kontrofensywy na Zambrów<sup>8</sup>. 2-krotnie nadano mu Krzyż Walecznych, oraz Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1920<sup>9</sup>.

Po ustaniu zmagają wojennych zdecydował się na kontynuowanie kariery wojskowej.

W styczniu i lutym 1921 odbywał kurs dowódców batalionów przy Centrum Wyszkożenia Piechoty w Biedrusku, a 12 sierpnia 1922 odkomenderowany został na kurs w Oficerskiej Szkole Obserwatorów Lotniczych w Toruniu. Po czym 13 lipca 1923 przeniesiony do Korpusu Oficerskiego Aeronautycznego, z równoczesnym wcieleniem do 3 Pułku Lotniczego Poznań - Ławica.

26 stycznia 1924 skierowany na 4-miesięczny kurs pułkowych oficerów łączności w Zegrzu.

2 kwietnia 1924 – mianowany kapitanem, a 18 listopada 1924 dowódcą nowej 4 eskadry w 3 p. lotniczym. Od 1 kwietnia 1925 r. przeszedł kurs pilotażu w Bydgoszczy, po czym objął kolejno dowództwo 111 i 32 eskadry. 6 listopada 1925 r. został mu nadany tytuł i odznaka pilota, po czym od 8 lutego 1926 r. pełnił równocześnie obowiązki dowódcy dwóch eskadr: 31 i 35 eskadry 3 p. lotniczego<sup>10</sup>.

W latach 1928-1929 prowadził przygotowania do pionierskiego przelotu nad Atlantykiem.[...]

W międzyczasie otrzymał Medal Dziesięciolecia i Złoty Krzyż Zasługi<sup>11</sup>.

---

<sup>7</sup> Karta ewidencyjna – 3 pułk lotniczy 1926, j. w.

<sup>8</sup> „Opis czynu por. Kowalczyka” – zał. do wniosku o przyznanie Krzyża V.M., CAW – Warszawa

<sup>9</sup> „Kwestionariusz Kowalczyka Adama Stefana” z 23 marca 1934 r., CAW – Warszawa

<sup>10</sup> Karta ewidencyjna – 3 pułk lotniczy 1926, j. w.

<sup>11</sup> Zeszyt Ewidencyjny A. S. Kowalczyka – Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego, Londyn

W maju 1931 przeniesiony został na dowódcę I Dywizjonu 5 Pułku Lotniczego w Wilnie-Porubanek (Lida)<sup>12</sup>, natomiast 28 czerwca 1932 r. przyznano mu Krzyż Niepodległości „za waleczność i wybitny udział w Powstaniu Wielkopolskim w styczniu i lutym 1919 r.”<sup>13</sup>



*Dowódca I Dywizjonu 5 Pułku Lotniczego mjr Adam S. Kowalczyk – Wilno-Lida 1934, CAW-Warszawa.*

19 marca 1934 mianowany majorem. Od listopada 1936 do października 1937 oddelegowany do Wyższej Szkoły Lotniczej. Po powrocie do 5 p. lot. objął dowództwo 1 eskadry.

Od lipca 1938 do września 1939 r. oddelegowany do Sztabu Głównego – Oddział II (wywiad). W ramach przydziału podjął obowiązki attache d. s. lotniczych w Ambasadzie Rzeczypospolitej w Berlinie<sup>14</sup>. 19 marca 1939 r. awansowany do stopnia podpułkownika<sup>15</sup>. Służbę swą pełnił wraz ze swym przełożonym płk (późniejszym generałem) Antonim Szymańskim<sup>16</sup>.

27 sierpnia odwołany do Warszawy, do Sztabu Głównego, a następnie oddany do dyspozycji Naczelnemu Dowódcy Lotnictwem. 19 września przekroczył granicę rumuńską w Kulach. Internowany. 30 października przybył do Bukaresztu, a 4 listopada 1939 r. do Paryża.

Od roku 1940 w Wielkiej Brytanii (C. W. Lot. Blackpool), uzyskując numer ewidencyjny P-0585. W latach 1941-1943 sprawował oficjalnie obowiązki oficera łącznikowego w Do-

<sup>12</sup> Kwestionariusz Kowalczyka Adama Stefana z 23 marca 1934 r., CAW - Warszawa

<sup>13</sup> Wniosek o przyznanie Krzyża Niepodległości - Centralne Archiwum Wojskowe, Warszawa

<sup>14</sup> Korespondencja autora z Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie

<sup>15</sup> „Rocznik oficerski” 1939 r. - CAW - Warszawa

<sup>16</sup> Biografia gen. bryg. Antoniego Szymańskiego (1894 – 1973) wg Wikipedia, wolna encyklopedia. Można domniemywać, że Kowalczyk znał Szymańskiego (urodzonego w Poznaniu) od roku 1912, gdy wspólnie byli członkami Towarzystwa Tomasza Zana.

wództwie Polskich Sił Powietrznych, natomiast od roku 1944 podjął obowiązki Szefa Lotniczego Wydziału Wywiadowczego Dowództwa Polskich Sił Powietrznych. Funkcję tą sprawował w ramach tzw. O. II <sup>17</sup>.

Po zakończeniu działań wojennych doksztalał się w zawodzie „ship-broker”. Władał biegle językiem angielskim, francuskim i niemieckim. Po roku 1947 emigrował do Kanady i osiedlił się w Montrealu.

Ożeniony z Agnieszką Ziętek, primo voto Janowicz, posiadał dzieci (pasierby) Zdzisława (1919) i Krystynę (1921).

Wieloletnie poszukiwania, prowadzone w archiwach kanadyjskich, brytyjskich i polskich, nie pozwalały ustalić czasu ani miejsca jego śmierci. Wiadomo było tylko, że żył on jeszcze w roku 1961<sup>18</sup>.

Dopiero odkrycie poczynione w maju 2009 r. przez pana Kajetana Bienieckiego z Montrealu – autora licznych książek z dziedziny historii Polskich Sił Powietrznych – jednoznacznie określiło, że ppłk dypl. Adam S. Kowalczyk zmarł w Montrealu 22 maja 1978 r., zaś ciało zostało spopielone 29 maja 1978 r. w najstarszym w Kanadzie krematorium (zbudowanym w 1901) na cmentarzu Mont-Royal Cemetery przy 1297 Chemin de la Foret w Montrealu. Niestety w kartotece cmentarnej nie odnotowano gdzie prochy zostały złożone<sup>19</sup>. Przeżył 82 lata.

Ta bardzo szczegółowa biografia pozwala zobrazować, jak wielką determinację i niezachwianą wiarę w swe posłannictwo przejawiali wskrzesiciele odrodzonego Państwa Polskiego, jego późniejsi obrońcy w chwilach kolejnych zagrożeń, a u schyłku życia pozbawieni Ojczyzny tułacze.

J.T. Łożyński

---

<sup>17</sup> *Lista Krzystka, Londyn 2007, Zeszyt ewidencyjny ppłk. A Kowalczyka – Instytut Polski i Muzeum gen. Wł. Sikorskiego w Londynie, oraz korespondencja prywatna autora z Archiwum Instytutu Polskiego w Londynie.*

<sup>18</sup> *Relacja brata Aleksandra zam. we Wrocławiu, zawarta w korespondencji prywatnej z inż. Janem Budychem, (z roku 1961).*

<sup>19</sup> *Korespondencja autora z p. Kajetanem Bienieckim z 19 maja 2009 r.*



8 stycznia 2009 r., w 90. Rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego w Sierakowie, Towarzystwo Miłośników Ziemi Sierakowskiej ufundowało tablicę, upamiętniającą osobę i dokonania Adama Stefana Kowalczyka. Została ona umieszczona na obelisku, ustawionym na grobie Jego rodziców – Rocha i Pauliny ze Smolibockich. Poświęcenie odrestaurowanego staraniem TMZS grobowca wraz z tablicami miało miejsce 29 lipca 2009 r., w 80. rocznicę śmierci Rocha Kowalczyka.



Ceremonii przewodniczył ks. kanonik Zbigniew Woźniak, a życiorys A.S. Kowalczyka zaprezentował zebranyim mieszkańcom Sierakowa J.T. Łożyński.  
Fot. T. Frąk i A. Kasprzak.

## **Żołnierze II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa.**



**Józef Tomala (1912 – 1943)** – dekarz, funkcjonariusz Policji Państwowej.

Urodzony 2 marca 1912 r. w Zatomiu Starym. Syn robotnika Wojciecha Jerzego i Heleny z domu Polus.

Na przełomie lat 20-tych i 30-tych zamieszkał w Kolnie pow. Międzychód. Uczestniczył kilkakrotnie w ćwiczeniach przysposobienia wojskowego organizowanych przez dowództwo 57 Pułku Piechoty. Równocześnie kontynuował naukę w zawodzie dekarza, zakończoną 20 października 1931 r. zdaniem w Poznaniu egzaminu czeladniczego. W latach następnych podjął służbę w Policji Państwowej.

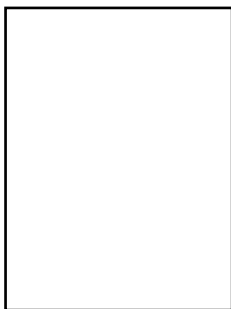
We wrześniu 1939 r. został wzięty do niewoli i przebywał w obozach pracy na terenie Związku Radzieckiego (ostatnia korespondencja z 26 lutego 1941 r.).

Po ogłoszeniu „amnestii” znalazł się w szeregach II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w randze kaprała w 2 plutonie 1 kompanii 11 Pułku Artylerii Ciężkiej (nr znaku tożsamości 1912/60/III).

24 kwietnia 1943 r. uległ śmiertelnemu wypadkowi w czasie wykonywania zadań w Qizil Ribat (Irak). Miał lat 31.

Pochowany na cmentarzu wojskowym Khanaqin (Irak) – grób 8-B-10.

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.



**Edmund Furszpaniak (1920 – 1944)**  
– robotnik rolny.

Urodzony 26 sierpnia 1920 r. w Charcicach powiat międzychodzki. Syn Heleny.

Kapral w II Korpusie Polskim.

Poległ 17 maja 1944 r. na Polu Chwały w bitwie pod Monte Cassino. Miał lat 24.

Pochowany na cmentarzu Poległych Żołnierzy Polskich na Monte Cassino.

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.



### **Wiktor Grupa (1901 – 1982)**

– policjant, robotnik.

Urodzony 30 listopada 1901 r. w Sierakowie. Syn Antoniego i Teofilii z d. Błoch. W roku 1915 ukończył 7 klas Szkoły Podstawowej. W latach 1917-1918 był pracownikiem przy robotach torowych na kolei.

8 stycznia 1919 r. wstąpił na ochotnika w szeregi Powstańców Wielkopolskich. Następnie podjął służbę w 61. i 34. Pułku Piechoty. Był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej. Ranny pod Kijowem. Po zwolnieniu z wojska w latach 1922-1923 pracował w miejscowej kopalni „Kościuszko”. Zwolniony w wyniku redukcji zatrudnienia, od 1924 do 1939 r. znalazł służbę w szeregach Policji Państwowej w woj. wileńskim.

19 grudnia 1939 r. został internowany przez władze sowieckie i zesłany do łagrów Peczora i Workuta. Zwolniony 25 marca 1942 r. przedostał się do Persji i wstąpił w szeregi Wojska Polskiego. Poprzez Irak, Palestynę, Egipt został przerzucony do Włoch. Przebył całą kampanię włoską. Walczył pod Monte Cassino. Dosłużył się stopnia kaprała.

1 września 1946 r. został przewieziony do Anglii celem zdemobilizowania. 28 kwietnia 1947 r. powrócił do Polski. Podjął pracę pracownika fizycznego. Mieszkał z rodziną w domu przy ul. 8-Stycznia 17 (obecnie 29) – dawnym areszcie miejskim.

Zmarł 27 grudnia 1982 r. w Szamotułach i spoczął na sierakowskim cmentarzu [grób 8-1-10].

Odznaczony: Medalem Niepodległości, Medalem Dziesięciolecia, Medalem Wojska Polskiego, Gwiazdą Italii, brytyjskim medalem „The War Medal” 1939-1945, Odznaką Pamiątkową II Korpusu, Dyplomem Weterana.





**Antoni Karcz (1905-1962)**

– ślusarz, woźny szkolny.

Urodzony 5 stycznia 1905 r. we wsi Zgierzyniek, gm. Lwówek. Syn Franciszka i Walentyny z domu Grajek. Około 1935 r. odbył przeszkolenie wojskowe.

Podczas II wojny światowej żołnierz II Korpusu Polskiego. Uczestnik bitwy pod Monte

Cassino.

Na przełomie lat 40-tych i 50-tych pracował w warsztatach naprawy sprzętu rolniczego Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sierakowie przy ul. Poznańskiej 51.

Pozostał w pamięci licznych Sierakowian jako woźny w Szkole Podstawowej. Ręczny dzwonek, którym oznajmiał początek i zakończenie lekcji, wykonany był podobno z łuski artyleryjskiej wystrzelonej w czasie tej bitwy.

W wyniku przebytych doświadczeń zesłania i czasu wojny wycieńczony organizm uległ licznym chorobom.

Zmarł 20 lipca 1962 r. w Kowanówku k. Obornik Wlkp.

Pochowany został na cmentarzu w Sierakowie 23 lipca 1962 r.

Ożeniony (1947) z Franciszką Spirydowicz z domu Mleczak (\*1910).



**Edmund Musiał (1906 – 1986)** – robotnik.

Urodzony 14 listopada 1906 r. w Scharen (Niemcy). Syn Stanisława i Weroniki z d. Sołtysik. Mieszkał w Sierakowie (Piaski) – ul. Wieleńska 43, uprzednio w Jeziornie.

Żołnierz II Korpusu Polskiego. Uczestnik bitwy pod Tobrukiem, a następnie kampanii włoskiej, w tym bitwy o Monte Cassino.

Pracownik Huty Szkła „Warta” w Sierakowie.

Zmarł 13 listopada 1986 r. w szpitalu w Międzychodzie i pochowany został na sierakowskim cmentarzu parafialnym [4-20-9].

Odznaczony: m. in. Odznaką Pamiątkową S.B.S.K. „Tobruk” - nr 2.352 i Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino nr 9.096.  
Żonaty z Wiktorią z domu Minge.



*Edmund Musiał (na motocyklu) na bezdrożach Libii. Foto ze zbiorów rodzinnych.*



### **Bolesław Tyws (1915-1962) – krawiec.**

Urodził się 8 lipca 1915 r. w Sierakowie. Syn Andrzeja (rzeźnika) i Pelagii z d. Buda. Dzieciństwo swe spędził mieszkając przy ul. Daszyńskiego (wówczas Garncarskiej) nr 31. Ukończył Szkołę Podstawową w Sierakowie, po czym podjął naukę zawodu krawieckiego u Ignacego Śliwińskiego.

W czasie mobilizacji w sierpniu 1939 r. powołany został do któregoś z garnizonów usytuowanych przy granicy ze Związkiem Radzieckim. Po 17 września wzięty do niewoli i wywieziony w głąb Rosji.

Wg relacji żony – Heleny Tyws z d. Jaskuła – podczas pobytu na zesłaniu spali i mieszkali w rowach i ziemiankach. Otrzymywany w niedostatecznych ilościach chleb był tak wilgotny, że po ściśnięciu

kapala z niego woda. W warunkach syberyjskiej zimy otrzymane walonki polewano wodą, by zwiększyć ich izolacyjność.

Uszedł z „wojskiem Andersa” po podpisaniu tzw. układu Sikorski-Majski. Bez jedzenia i picia przeprowiony przez Morze Kaspijskie, dostał się do punktu zbiorczego. W tym czasie nabawił się dezynterii. Dopiero po przedostaniu się do Persji (Iran) uchodźców otoczono opieką – nakarmiono (głównie baranina), wykąpano, umundurowano, poddano opiece medycznej. Po przebytych trudach organizm oczyszczał się poprzez jątrzące wrzody na nogach. Zdaniem tamtejszych lekarzy wojskowych było to naturalne. Po przebyciu dodatkowego przeszkolenia został wcielony w szeregi 15 Pułku Ułanów Poznańskich i przerzucony przez Teheran, Bagdad, Port Said do Włoch. W maju 1944 r. bierze udział w bitwie pod Monte Cassino. Podczas walki ścisnął w ręce krzyż, który uchronił go od śmierci. Mimo huraganowego ognia, w którym się znajdował, został tylko lekko ranny w szyję. Z krzyżem tym, zgodnie z jego prośbą, został po latach pochowany.

Z 15. Pułkiem Ułanów Poznańskich, wówczas doborową jednostką zmotoryzowaną, przebył cały szlak bojowy kampanii włoskiej i został ewakuowany do Anglii.

Do Sierakowa powrócił w roku 1945. Następnie udał się do Poznania, gdzie ukończył kurs kroju, po czym założył zakład krawiecki przy ul. Chrobrego 35. Przez lata prześladowany przez U.B. Próbowano wymusić na nim, by relacjonował swym klientom i otoczeniu, jak wspaniale i zasobnie jest w Związku Radzieckim, a jaka bieda i ucisk na Zachodzie.

Zmarł 21 czerwca 1962 r. w Sierakowie. Spoczął na tutejszym cmentarzu.

Ożeniony w 1949 r. z Heleną Jaskuła (\*1921) miał córkę Marię (\*1956).

Opr. Ryszard Jaskuła i J.T.Ł.



*Monte Cassino maj 1944. Foto ze zbioru rodziny Musiałów.*

Źródła:

1. „Międzychodzka Księga Śmierci” – Międzychód 1997, str. 78.
2. Księga Pochowanych Żołnierzy Polskich Poległych w II Wojnie Światowej”, s. 85.
3. „Międzychodzka Księga Śmierci” – Międzychód 1997, str. 68.
4. Parafialna „Księga Zmarłych” – Sieraków – str. 8 poz. 31/1962.
5. Pisemna relacja p. Urszuli Barkowskiej z Sierakowa
6. Relacja ustna p. Stefanii Olejniczak z Sierakowa
7. Relacja ustna p. Heleny Jaskuła z Wronek
8. Fotografie z archiwów rodzinnych.
9. Dokumenty uzyskane od p. Elżbiety Zwierzchowskiej z Kamionny

# Konspiracja

### Zarys historii konspiracji antyhitlerowskiej w Sierakowie.

Początki zorganizowanego ruchu konspiracyjnego na terenie Sierakowa i okolicy sięgają przełomu lat 1940/41, kiedy to powstały dwa niezależne jego nurty. Dobrze zakonspirowane działania utworzonych grup nie były wzajemnie sobie znane.

Pierwsze środowisko – podległe rozkazom Okręgu Poznańskiego Związku Walki Zbrojnej – powstało w oparciu o struktury i kontakty Związku Harcerstwa Polskiego. W Sierakowie jego inicjatorem i kierownikiem był phm. Czesław Korek<sup>1</sup>. Na bazie prowadzonej przez siebie przed wojną 4. Drużyny Harcerzy im. Stefana Czarneckiego zorganizował ośrodek konspiracyjny Szarych Szeregów. Zadaniem tej grupy było zbieranie informacji gospodarczych o rozmieszczeniu na terenie miasta i okolicy zakładów przemysłowych, dyslokacji wojsk i żandarmerii, badanie nastrojów wśród ludności niemieckiej i polskiej, prowadzenie nasłuchu radiowego (głównie BBC) i przekazywanie nieocenzurowanych wiadomości pozostałym druhom i zaufanym sąsiadom. Zdobywano niedostępne dokumenty, mapy. Nanoszono na nie aktualny stan rozmieszczenia ludności polskiej. Raporty przewożone były do Poznania przez harcerzy – łączników Władysława Włocha, z zawodu fryzjera, a podczas okupacji pracownika Zakładów H. Cegielski, przez Stanisława Goździa – pracownika firmy E. Neugebauer<sup>0</sup> lub przez Cz. Korka osobiście. Przeprowadzano również rozeznanie dla przygotowania miejsca zrzutów lotniczych na terenie Puszczy Noteckiej. Prowadzono tajne nauczanie i zakonspirowane wypożyczalnie polskich książek. Działalność ta trwała do momentu aresztowania Czesława Korka 7 lipca 1943 r., będącego fragmentem wielkiej fali aresztowań w szeregach harcerskich, rozpoczętej w Poznaniu w kwietniu 1943 r., która doprowadziła do aresztowania w Warszawie naczel-

---

<sup>1</sup> Patrz biogram na str. 121

nika Szarych Szeregów Floriana Marciniaka.

Krótko potem aresztowany został Władysław Włoch, osadzony w Forcie VII, a następnie do końca wojny w obozie koncentracyjnym w Mauthausen.

W okresie późniejszym część istniejącej siatki wywiadowczej została przejęta przez Inspektorat Rejonowy AK „Zachód”.

Zupełnie niezależną drogą powstawała struktura ZWZ/AK kierowana przez Bogdana Dąbrowskiego<sup>2</sup> ps. „Kret”. W 1941 r. utworzył on wspólnie z bratem Marianem lokalną organizację konspiracyjną i poszukiwał kontaktów z ZWZ/AK. Zaprzysiężony został do Armii Krajowej 3 lipca 1942 r. przez kpt. Jana Kamińskiego ps. „Rokita” i pełnił początkowo obowiązki komendanta Obwodu Międzychód - „Mina”. 11 listopada 1942 r. mianowany został podporucznikiem czasu wojny i przekazany był do dyspozycji ppor. Leopolda Marciniaka ps. „Edward” – Komendanta Inspektoratu Rejonowego „Zachód”, zastępcy szefa sztabu Okręgu Poznańskiego A.K.

15 kwietnia 1943 Czesław Mierzwicki<sup>3</sup> „Adam” został mianowany komendantem Obwodu A.K. Międzychód (kryptonim „Mina”, od 1944 r. „Mięczaki”) z siedzibą w Sierakowie. Przejął te obowiązki po Bogdanie Dąbrowskim. Prowadził działalność organizacyjną, nawiązywał kontakty z byłymi żołnierzami WP, działaczami społecznymi i harcerzami. Zorganizował placówki w Międzychodzie (pozyskał do współpracy m.in. Romana Bielaka ps. „Płowy Sęp”) i w Sierakowie. Pod jego komendą prowadzono działalność wywiadowczą i sabotażową oraz gromadzono środki medyczne. W lasach wybudowano kilka schronów dla zagrożonych aresztowaniem i ukrywających się żołnierzy AK.

Latem 1943 r. zorganizowano odprawy instruktażowe, prowadzone w Sierakowie przez płk Henryka Kowalówkę ps. „Zrąb”, „Dziedzic”, Komendanta Poznańskiego Okręgu AK, fikcyjnie zatrudnionego w filii firmy Neugebauera w Ostrowie Wielkopolskim. Podejmowano próby rozbudowy sieci organizacyjnej i struktur

---

<sup>2</sup> Patrz *biogram* na str. 135

<sup>3</sup> Patrz *biogram* na str. 144

sztabu Obwodu, skutecznie blokowane przez niemiecką akcję wysiedleńczą z tego terenu.

Również latem 1943 r. zorganizowano w Sierakowie lokal odprawowy dla Sztabu Okręgu Poznańskiego A.K.



*Dom przy ul. Zamkowej 8, w którym w czerwcu 1943 r. prowadził działalność plk Henryk Kowalówka ps. „Zrąb”, Komendant Poznańskiego Okręgu AK.*

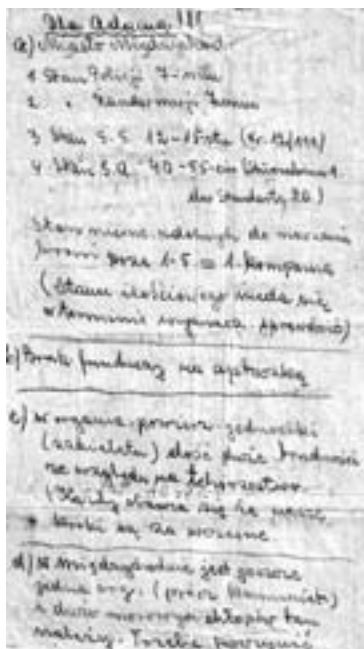
1 września 1943 r. „Kret” otrzymał nominację na inspektora rejonowego I. R. „Zachód”, obejmującego Obwody: Chodzież, Czarnków, Wągrowiec, Nowy Tomyśl, Wolsztyn, Międzychód, Oborniki, Szamotuły. Dzięki znacznym możliwościom finansowym, technicznym i organizacyjnym, wynikającym z rozległych działań firmy E. Neugebauer, „Kret” i jego współpracownicy mogli skutecznie i stosunkowo bezpiecznie prowadzić akcje sabotażowe, wywiadowcze, wspierające i charytatywne na terenach „Kraju Warty”, „Generalnego Gubernatorstwa” i na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, zajętych wówczas przez wojska niemieckie. Zasięg działania firmy sięgał na wschodzie do Prypeci. Znaczna część 800 osobowej załogi zaangażowana była w działalność konspiracyjną.

Zachowane raporty<sup>4</sup>, datowane 22 września 1943 r., a sporządzone przez „Adama” – Czesława Mierzwickiego – Komendanta

<sup>4</sup> *Autentyczne dokumenty, związane z działalnością Armii Krajowej na terenie powiatu międzychodzkiego zostały przekazane p. Janowi Budychowi przez p. Leona Radzieja ps. „Rak” w roku 1961. Obecnie znajdują się w depozycie Muzeum Zamek Opalińskich w Sierakowie. Są wśród nich autografy autorstwa „Adama” – Czesława Mierzwickiego, „Raka” – Leona Radzieja, „Płowego Sępa” – Romana Bielaka. Część z nich jest sygnowana przez „Kreta” – Bogdana Dąbrowskiego. Zachował się też maszynopis rozkazu nr 194/III.- „Zręba” – Henryka Kowalówki, Komendanta Okręgu Poznańskiego Armii Krajowej z dnia 7.9.1943 r.*

Obwodu „Mięczaki” (Międzychód), zatwierdzone następnie przez „Kreta” – Bogdana Dąbrowskiego, wykazywały stany osobowe skupione w strukturze „Komórka” i „Mięczaki” na poziomie 22 osób. W tej liczbie 2 oficerów, 1 podchorąży rez., 6 podoficerów rez. sztabu i 4 podoficerów rez. liniowych. Wykazano również zaangażowanie 6 osób cywilnych. Najbardziej jednak ważkim jest potwierdzenie istnienia w tym czasie Oddziału „Kedywu” przy Inspektoracie „Zachód”. Wszystkie dotychczasowe ustalenia wskazują, że jego dowódcą był Franciszek Pacholak (1911-1949).

Meldunki przekazywane przez „Płowego Sępa” – Romana Bielaka z Międzychodu rozpracowywały siły nieprzyjaciela w terenie.



*Fragment raportu o ilości sił policyjnych w Międzychodzie.*



*„Płowy Sęp” – kpr. pchor. Roman Bielak (1913-1987).  
Fot. - Ł. Sobkowski  
„Nie wstydzmy się naszych ojców”.*

Aresztowanie 22 stycznia 1944 r. komendanta Poznańskiego Okręgu Armii Krajowej płk Henryka Kowalówki i jego najbliższych współpracowników zapoczątkowało degradację struktur organizacyjnych

i dowódczych Armii Krajowej na terenie „Kraju Warty”. Inspektoraty Rejonowe zmuszone były realizować samodzielne działania w oparciu o własne środki. Daleko posunięta inwigilacja przez agentów gestapo doprowadzała do kolejnych aresztowań. Zaplanowana na 8 sierpnia 1944 r. akcja „Apfelbach”, obejmująca swym zasięgiem obszar północno-zachodniej Wielkopolski, od Chodzieży, poprzez Oborniki, Wronki po Międzychód, skutkowałą setkami osób aresztowanych.



W jej wyniku nastąpiła zupełna likwidacja szeroko rozbudowanych i efektywnych działań konspiracyjnych. Osoby, które uniknęły aresztowania ukrywały się, lub zostały rozproszone w wyniku udziału w pracach przymusowych, związanych z kopaniem rowów przeciwczołgowych.

Ostatni zachowany rozkaz wydany przez Komendanta Obwodu „Mięczaki” pochodzi z grudnia 1944 r. Przytaczam go w pełnym brzmieniu (pisownia zgodna z oryginałem):

*„W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej, jako zwierzchnika Polskich Sił Zbrojnych, mianuję z dniem, 25.12.1944:*

*1. Konspiranta Czerpaka, ur; zap[rzysiężonego], 15.8.1943.  
st. strzelcem Wojska Polskiego..*

*2. Konspiranta Bizonia, ur; zap[rzysiężonego], 27.2.1944..  
st. strzelcem Wojska Polskiego..*

*3. Konspiranta Misia, ur; 10.12.1921. zap[rzysiężonego], 31.3.1944..  
st. strzelcem Wojska Polskiego..*

*4. Konspiranta Rysia, ur; 12.10.17 zap[rzysiężonego], 31.7.1944..  
st. strzelcem Wojska Polskiego..*

*5. Konspirantkę Kwiat, ur; 1.3.1913 zap[rzysiężoną], 7.12.1943.  
st. strzelcem Wojska Polskiego w Szarych Szeregach Kobiet Armii Krajowej.*

*Kwatermistrz obwodu Dąb, został podany do awansu na po, por<sup>5</sup>, na czas wojny.*

*Komendant plac. v. Rak, winien zostać odznaczony za żywienie trzech konspirantów ukrywających się w lesie. Brak kontaktu uniemożliwia odznaczenie na teraz .*

*To samo dotyczy plut. Roga.*

*Plut. Rak ze względu na inteligentne prowadzenie placówki i ofiarność dla sprawy, otrzymać powinien awans na sierżanta..*

*Duch konspiracyjny nie osłabł mimo komplikującej się sytuacji politycznej w Europie....*

*W lesie, w grudniu 1944.*

*Kmdt Obw, Mięczaki.*

*Adam; sierż ; podch. rez....”*

Opr. J.T.Ł.

---

<sup>5</sup> Zapewne chodzi o ppor.



**Stanisław Góźdz ps. „Konrad”<sup>1</sup>**

## **Konspiracja w Sierakowie <sup>2</sup>**

W 1936 r. zdałem maturę w Gimnazjum w Międzychodzie, aby potem odbyć podchorążówkę, w 57. pułku piechoty w Poznaniu. Powróciłem do Sierakowa w maju 1939 r. Sytuacja nie była jeszcze wówczas specjalnie napięta, ale pamiętam z tego czasu incydent, gdy koło Sierakowa wylądował niemiecki samolot, który ponoć zbłądził. Władze polskie pozwoliły Niemcom na częściowe rozmontowanie maszyny. Kadłub samolotu Niemcy ciągnęli swoim samochodem do granicy. Sensacją była wówczas ucieczka do Niemiec w końcu sierpnia starszego posterunkowego z Sierakowa – Wojciechowskiego, który strzegł tej maszyny. Zbiegł z bronią, zostawiając żonę z trojgiem dzieci.

W sierpniu 1939 r. nie otrzymałem wezwania i zarekwirowanym Niemcowi motocyklem 4 września ruszyłem do Poznania., do koszar, które były już puste. Dotarłem na tym motorze po wielu zajściach w rejon za Wrześnię, nie otrzymując upragnionego munduru.

Po powrocie do Sierakowa unikałem represji hitlerowskich, a w listopadzie 1940 roku znalazłem się w firmie „Erich Neugebauer” jako pomocnik biurowy i magazynier. W tym miejscu muszę wyjaśnić kilka spraw. Rodzice inżyniera Ericha Neugebauera byli Niemcami osiadłymi w Sierakowie. W okresie międzywojennym mieli tu tartak. Po zajęciu przez okupanta Wielkopolski Erich Neugebauer, który mieszkał w Berlinie i miał tam firmę budowlaną, przeniósł swoje przedsiębiorstwo do Sierakowa. Tutaj znajdowała się dyrekcja mająca kilka oddziałów terenowych m.in. w Poznaniu przy ul. Słowackiego, w Ostrowie Wlkp. (oddziałem tym kierował Bombicki<sup>3</sup>, którego imienia nie pamiętam) i Krotoszynie (oddział

<sup>1</sup> Dane biograficzne autora zostały przedstawione na str. 119

<sup>2</sup> Tekst jest prezentacją obszernych fragmentów wspomnień zamieszczonych w książce „W konspiracji wielkopolskiej 1939-1945” pod redakcją Z. Szymankiewicza, Wydawnictwo ABOS - Poznań 1993.

<sup>3</sup> Bezsprzecznie chodzi tu o Maksymiliana Bombickiego (1898-1945), aresztowanego w czerwcu 1944 w Ostrowie Wlkp. za działalność konspiracyjną i stra-

ten prowadził budowę wiaduktu kolejowego w Jarocinie). Po napaści Niemiec na Związek Radziecki Neugebauer utworzył oddział swej firmy we Lwowie oraz w Śniatyniu. Firma zatrudniała 700-800 ludzi i prowadziła prace budowlane dla Wehrmachtu. Centrala w Sierakowie zatrudniała ok. 30 osób. Była tutaj baza transportowa, która posiadała trzy samochody ciężarowe i pięć osobowych. Inżynier Neugebauer – życzliwy dla Polaków – był w ciągłych rozjazdach. Prace uzgadniał z radcą budowlanym Löserem, a w Sierakowie prawie w pełni rządził Bogdan Dąbrowski, księgowy, który do czasów okupacji kierował firmą zajmującą się prowadzeniem księgowości w różnych instytucjach.

Do konspiracji zostałem wciągnięty przez Czesława Korka. Mieszkał on na terenie stadniny koni, a znaliśmy się dobrze z harcerstwa. Kiedyś byłem u niego na obiedzie i wtedy doszło do rozmowy na temat powołania tajnej organizacji. Miał w tej sprawie przyjechać do Sierakowa człowiek z Poznania, dysponujący połową przedartej fotografii o formacie pocztówki. Hasło wywoławcze brzmiało: „Jak piękna jest głowa górala”. Pozostałą część pocztówki Kerek miał otrzymać od harcerzy z Poznania. Zorientowałem się, że cała sprawa będzie kanałem harcerskim. Do spotkania z delegatem doszło 7 stycznia 1941 r. w mieszkaniu Korków. Najpierw Czesław Kerek odbył z nim rozmowę na osobności. Wiem, że rekomendował mnie uprzednio. Następnie rozmawiałem z przybyłym z Poznania, który przedstawił się jako „Barkley de Tolly”. Był średniego wzrostu, barczysty. Nie czynił wrażenia wojskowego, choć z jego wypowiedzi wynikało, że był oficerem artylerii<sup>4</sup>.

Zostałem zaprzysiężony i przybrałem pseudonim „Konrad”. Otrzymałem zadanie rozpoznania sił niemieckich i urzędów par-

---

*conego wraz z synem Witoldem (1922-1945) w Radogoszczu pod Łodzią, podczas likwidacji obozu. [przyp. J.T.L.]*

<sup>4</sup> *Był to Stefan Adam Schmidt, nauczyciel gimnazjalny z Poznania, ppor. rez. artylerii, działacz „Ojczyzny”, szef organizacyjny Okręgu Poznańskiego ZWZ (1940-1941), aresztowany i rozstrzelany. Tożsamość jego potwierdziła na podstawie fotografii siostra Czesława Korka p. Leokadia Reich z Międzychodu [przyp. J.T.L.]*

tyjnych w Sierakowie, Kwilczu i Chrzypsku. Wozilem pocztę do punktu kontaktowego przy ul. Dąbrowskiego w Poznaniu, wykorzystując wyjazdy do naszego oddziału przy ul. Słowackiego. Pocztę przejmowała nieznana mi studentka. Kiedyś nawet zwróciła mi uwagę na nieprzestrzeganie w pełni zasad konspiracyjnych. Po napadzie Niemców na Rosję, począwszy od czerwca 1941 r. składałem raporty dotyczące wysyłki sprzętu i materiałów do budowy mostów w Przemysłu i na Dniestrze. Miałem i z tych stron raporty od prowadzących tam prace, m.in. Karola Nowickiego, kierownika jednej ze zorganizowanych tam baz. Po zajęciu przez Niemców Drohobycza nasi ludzie przywieźli do Sierakowa 4 500 litrów benzyny – tak cennego i reglamentowanego w Warthelandzie paliwa. Współ z Bogdanem Dąbrowskim zdołaliśmy upłynnić benzynę, wyrabiając sobie nadwyżki w materiałach budowlanych, które miały się nam przydać. Doszło do kontaktu z „Tollym”. Miałem na wschód organizować niekompletne wysyłki. Kiedyś kazałem załadować uszkodzoną windę. Do Sierakowa dostarczane były z Generalnego Gubernatorstwa ulotki, przywożone przez naszych ludzi, którzy wracali ze strefy frontowej.

Z biegiem czasu doszło do niezręcznej dla mnie sytuacji. Otóż mój zwierzchnik Bogdan Dąbrowski, darząc mnie pełnią zaufania odbył ze mną rozmowę, w której rozwdził się nad moją przeszłością harcerską i wojskową – niedwuznacznie proponując mi podjęcie działalności konspiracyjnej. Był to początek roku 1943<sup>5</sup>. Nagabywany, z biegiem czasu musiałem ujawnić prawdę. Żądał, abym nie spotykał się z „Barkleyem de Tolly”.

Na polecenie Korcka, które chyba przyszło z góry, „zorganizowałem” od Stanisława Ciesielskiego, sekretarza nadleśnictwa, mapy Puszczy Noteckiej, które dostarczyłem do punktu kontaktowego w Poznaniu przy ul. Dąbrowskiego. W czasie mojej podróży do Poznania z tymi materiałami, w Szamotułach do wagonu wkroczyło gestapo. Sprawdzali dokumenty i przeprowadzali rewizję. Wiedziałem, że wiozę bardzo niebezpieczne materiały, toteż teczkę

---

<sup>5</sup> Należy wnosić, iż podana data jest błędna, gdyż Stefan Adam Schmidt został najprawdopodobniej stracony 7/8 lipca 1942 r.

zostawiłem na półce i poszedłem kilka przedziałów dalej. W ten sposób unikałem rewizji i mapy dotarły do Poznania. Wiedziałem, że mapy te miały związek z przygotowywaną akcją zrzutów lotniczych. Była to moja ostatnia wyprawa do lokalu konspiracyjnego przy ul. Dąbrowskiego.

Dnia 6 czerwca 1943 r. [wg innych źródeł 7 lipca] gestapo niespodziewanie aresztowało Czesława Korka, który zginął niespełna rok później (8 maja 1944 r.) w Mauthausen<sup>6</sup>. Upřednio już, w marcu 1943 r., nawiązałem współpracę z Bogdanem Dąbrowskim noszącym pseudonim „Kret”, zaufanym człowiekiem Neugebauera. Przerwałem tym nawarstwiającą się wzajemną niechęć. Z biegiem czasu zorientowałem się, że pełni on znaczącą funkcję w konspiracji<sup>7</sup>. Zorientowałem się też, że punktem przerzutowym za Wartę jest dom rybaka [Józefa] Kłosowskiego na Winnej Górze. Uważałem, że jego [„Kreta”] zastępcą jest Franciszek Pacholak, pracownik ośrodka wychowania fizycznego, zamieszkały przy ul. Zamkowej 8 [z późniejszych ustaleń wynika, że mieszkał w tym okresie na Piaskach]<sup>8</sup>. [...] Pojawił się też tutaj Czesław Mierzwicki, którego rola w konspiracji nie była mi w pełni znana<sup>9</sup>. Okazało się, że człowiekiem konspiracji jest też kierowca naszej firmy Feliks Polinarek, który „Adlerem” docierał na tereny rosyjskie. Otrzyma-

---

<sup>6</sup> Czesław Korek ujęty został w ramach wielkiej akcji aresztowań w szeregach harcerek, rozpoczętej w Poznaniu w kwietniu 1943 r., która doprowadziła do aresztowania naczelnika Szarych Szeregów Floriana Marciniaka. Szczegółowa biografia pfm Czesława Korka została zamieszczona na str. 121

<sup>7</sup> Bogdan Dąbrowski ps. „Kret”, mimo że nie służył w wojsku, otrzymał stopień podporucznika czasu wojny i mianowany został przez komendanta Poznańskiego Okręgu AK płk Henryka Kowalówkę inspektorem rejonowym Inspektoratu „Szaniec” („Komórka”) na obwody Nowy Tomyśl, Międzychód, Czarnków, Chodzież, Oborniki, Szamotuły. Nominacja niewątpliwie wynikała z faktu, iż w oddziale firmy Neugebauera w Ostrowie Wlkp. fikcyjnie był zatrudniony płk Kowalówka, który prawdopodobnie doceniał to, że Bogdan Dąbrowski dysponował poważnymi środkami finansowymi, środkami transportu, personelem i swobodą ruchu – czynnikami bardzo ważnymi w prowadzeniu działalności konspiracyjnej. Sylwetka ppor. Bogdana „Kreta” Dąbrowskiego została nakreślona na str. 135

<sup>8</sup> Franciszek Pacholak (1911-1949) był prawdopodobnie szefem Kedywu inspektoratu. W książce Szymankiewiczza zniekształcono jego nazwisko na Pacholczak.

<sup>9</sup> Czesław Mierzwicki – patrz str. 144

łem nowe zadania w mej pracy konspiracyjnej. W maju 1943 r. brałem udział dwukrotnie w przerzucie nieznanymi mi trzech osób z Sierakowa w rejon Drezdenka. Kierowcą wozu był Polinarek. Dąbrowski dwukrotnie skierował mnie do Milanówka, na teren Generalnego Gubernatorstwa. Miałem wszystkie niezbędne dokumenty, które załatwił jego brat Bronisław, pracujący w urzędzie gminnym. Byłem zaopatrzony w hasło, miałem dotrzeć pod wskazany adres, aby tam przekazać 9000 marek. Jak się domyśliłem, „Kret” wygospodarował tę kwotę na potrzeby konspiracji. Bez przeszkód dotarłem do Milanówka, gdzie przekazałem pieniądze. Cieszyłem się pełnym zaufaniem Dąbrowskiego. Na jego też polecenie zaczęliśmy wozić materiały budowlane na drugą stronę Warty – w rejon leśniczówki Szostaki, gdzie urzędował Józef Nowak, też człowiek konspiracji. Budował on przy pomocy swych ludzi ziemianki dla osób ukrywających się.

Późną wiosną (czerwiec ?) 1943 r. do Sierakowa przyjechał komendant (płk Kowalówka). Dowiedziałem się o tym po czasie. Chyba przywieziono go z Ostrowa naszym samochodem. Był tylko dwa dni, ukrywając się w mieszkaniu Dąbrowskiego przy ul. Zamkowej. Odbiła się wtedy w Puszczy Noteckiej jakaś odprawa kadry.

Pewnego dnia Dąbrowski polecił mi dotrzeć do portu rzecznego w Międzychodzie. Przy jego budowie byli zatrudnieni więźniowie z Wronek. Miałem zbadać stan prac w porcie. Zajechałem tam samochodem z Polinarkiem. Wachmani nie zwrócili na nas szczególnej uwagi – przybyć samochodem mogli tylko Niemcy. Po powrocie złożyłem odpowiedni raport. Wyprzedzając w tym miejscu bieg wydarzeń chciałbym wspomnieć, że po aresztowaniu w sierpniu 1944 r., gdy znalazłem się w Żabikowie, rozpoznał mnie tam jeden z więźniów z Wronek, który pracował w porcie rzeczonym w Międzychodzie. Wyraził swoje zdumienie, że jako Niemiec znalazłem się w obozie!

Chyba na przełomie października i listopada 1943 r.<sup>10</sup> wieczorem przyszedł do mnie „Barkley de Tolly”. Byłem bardzo zaskoczony jego wizytą. Poszliśmy do biura, gdzie „delegat” oskarżył

---

<sup>10</sup> patrz przypis 5.

mnie o zdradę i zażądał wyjaśnienia charakteru moich kontaktów z Dąbrowskim. Zaczęła się ostra dyskusja, w trakcie której w obręb zabudowań wjechał „Adler”, prowadzony przez Polinarka. Nim do pokoju wszedł Polinarek, „Tolly” wyjął broń i oświadczył, że Dąbrowski nie jest w Armii Krajowej i nie był nigdy wojskowym. Było to nasze ostatnie spotkanie. Po dwóch tygodniach w rozmowie w cztery oczy Dąbrowski oświadczył mi, że jest w Armii Krajowej. Był to czas gdy Dąbrowski finansował zakupy żywności dla ludzi ukrywających się na terenie Puszczy Noteckiej, którą to żywność odbierał leśniczy Nowak. Wtedy też dostarczałem materiał budowlany w rejon leśniczówki Szostaki. Później wiedziałem już, że w lesie ukrywa się szereg osób.

Jesienią 1943 r. miało u nas miejsce włamanie do magazynu „Nothilfe”, który znajdował się nad Wartą. Był tam sprzęt saperski do ratowania mostu, a także materiał wybuchowy. Jak podała potem prasa niemiecka, włamania dokonali ludzie z Sierakowa: Stanisław Drzazga, Franciszek Drzazga, Jan Kałka, Stefan Kołodziej oraz Zygmunt Bukowski<sup>11</sup>. Okazało się, że Stanisław Drzazga miał broń i został zastrzelony w czasie potyczki z żandarmerią. On to rozbroił leśniczego na terenie Puszczy Noteckiej. Wszyscy pozostali Polacy wyrokiem Sondergerichtu w Poznaniu skazani zostali na śmierć. Bukowski był mieszkańcem Sierakowa, a pracował gdzieś w okolicach Poznania, wracając na niedziele do domu. Po całym zajściu Bogdan Dąbrowski wyjawiał mi, iż Bukowski miał powiązania z Franciszkiem Pacholakiem, jakiego jednak charakteru one były – bliżej nie wyjaśnił. Rozprawa całej grupy odbyła się 12 października 1943 r., a straceni oni zostali 9 listopada 1943 r. Sprawa ta odbiła się u nas dużym echem. Jak wyglądały powiązania Drzazgów z konspiracją – tego nie wiedziałem.

Aresztowania, które w Sierakowie zaczęły się we wtorek 8 sierp-

---

<sup>11</sup> Wg „Międzycgodzkiej Księgi Śmierci”: Stanisław Drzazga, robotnik, został aresztowany i zamordowany w Sierakowie 21 marca 1943 r., natomiast Jan Kałka i Szczepan Kołodziej zostali aresztowani 22 marca 1943 r. i osadzeni w Forcie VII w Poznaniu. Zygmunt Bukowski został ujęty w sierpniu 1943 r. w Poznaniu – Staroleka. Data aresztowania Franciszka Drzazgi nie została ustalona.

nia 1944 r. w godzinach rannych, objęły wiele osób. Ujętych zostało wówczas 23 członków Armii Krajowej, a wśród nich również Bogdan Dąbrowski<sup>12</sup>. Mnie aresztowano w domu. Uszedł przed aresztowaniem Feliks Polinarek, który mając odpowiednie dokumenty zbiegł do Generalnego Gubernatorstwa. Zbiegł też Czesław Mierzwicki. Ten ostatni ukrywał się w Chojnie nad Wartą. Kto należał do organizacji dowiedziałem się, patrząc na znane mi twarze, gdy skutych dowieziono nas do Międzychodu. W jaki sposób Niemcy rozpracowali organizację – nie wiem. Posądzano, że agentem gestapo w Sierakowie jest Walenty Szafranski<sup>13</sup>, który zginął w dosyć tajemniczych okolicznościach w końcu 1944 r. Jadąc rowerem został na szosie potrącony przez nieznanego samochód i poniósł śmierć na miejscu. Miał około 30 lat i był synem listonosza. Już po naszych aresztowaniach, 13 sierpnia, policja zastrzeliła ukrywającego się na terenie Puszczy Noteckiej Józefa Sroczyńskiego z Chrzypka.

Na zakończenie jeszcze o kilku sprawach. Erich Neugebauer nie był lubiany przez Niemców. Firma jego pracowała na potrzeby frontu, był bogaty i miał życzliwy stosunek do Polaków, co pozwalało na wmontowanie szerokiej działalności konspiracyjnej w jego przedsiębiorstwo. Nazywano go złośliwie „Polenkönig”. Po aresztowaniach przyjechał w naszej obronie do Poznania. Zagrożono mu wtedy, że może znaleźć się tam, gdzie są jego pracownicy !

Niemcy nie aresztowali w sierpniu 1944 r. Franciszka Pacholaka. Z faktem tym wiąże się zaskakująca historia, o której dowiedziałem się dopiero po wojnie. Otóż w październiku 1944 r., gdy na terenie Puszczy Noteckiej znaleźli się rosyjscy skoczki spadochronowi, Pacholak został wezwany do gestapo. Tam powiedziano mu wprost: wiedzieli, że należał do organizacji, ale teraz powinien podjąć współpracę z władzami niemieckimi, aby wspólnie walczyć z „bolszewikami”! Pacholak, znając ludzi z okolic Sierakowa i Puszczy Notecką, miał udzielić pomocy Niemcom w ujęciu spadochroniarzy. Po takiej „ofercie” Pacholak zbiegł z Sierakowa i ukrywał się do końca wojny w Chojnie.

---

<sup>12</sup> *Lista aresztowanych zamieszczona została na str. 148-149.*

<sup>13</sup> *Porównaj str. 133.*



Po wojnie do Sierakowa nie wrócił Bogdan Dąbrowski, który zginął w Buchenwaldzie 20 marca 1945 r.<sup>14</sup>. Nie powrócił też aresztowany 8 sierpnia 1944 r. jego brat Marian Dąbrowski oraz Celestyn Szłapka, a także Tadeusz Łakomy [z Międzzychodu], urzędnik gminny.

---

<sup>14</sup> *Wg dokumentów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zmarł 5 marca 1945 r. (Bad Arolsen 15.10.2007) – kopie w posiadaniu redakcji.*

**Stanisław Góźdz** urodził się 1 maja 1916 r. w Kłosowicach. Był synem Feliksa (1886-1947) i Ludwiki Świętek. (1886-1976). Ojciec jego w okresie międzywojennym prowadził w Sierakowie sklep kolonialny i restaurację (Rynek 4), a po roku 1945 sprawował funkcję burmistrza Sierakowa.

W roku 1936 ukończył Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne im. Heliodora Święcickiego w Międzzychodzie. Był aktywnym działaczem harcerskim.

W 1939 r. ukończył szkołę podchorążych rezerwy 57 pułku piechoty w Poznaniu. Nie objęty mobilizacją uszedł na wschód. Po powrocie w 1940 r. skierowany został przez władze hitlerowskie do urzędu katastralnego, gdzie zajmował się bonitacją ziemi.

Od listopada 1940 r. pracował w administracji firmy budowy dróg i mostów „Erich Neugebauer”, mającej siedzibę dyrekcji w Sierakowie. Zaprzysiężony do ZWZ 7 stycznia 1941 r., z rekomendacji Czesława Korka, przez Stefana Adama Schmidta. Od 15 marca 1943 r. w strukturach Inspektoratu Armii Krajowej „Zachód”. W ramach otrzymywanych rozkazów dostarczał narzędzia i materiał na budowę schronów leśnych, przewoził ludzi i pieniądze dla zadań ZWZ/AK (m. in. do Milanówka), gromadził i przewoził informacje, raporty, mapy itp. do Poznania. Organizował sabotaż poprzez wysyłanie niekompletnych dostaw na wschód.

Aresztowany 8 sierpnia 1944 r. w domu w Sierakowie (Poznańska 63) o godz. 6.00 rano przez żandarmerię. Następnie przebywał w areszcie w Międzzychodzie (8.08.1944 r.), w siedzibie gestapo - Domu Żołnierza w Poznaniu (9.08.1944 r), w obozie śledczym poznańskiego gestapo w Żabikowie. 19 października 1944 r. wy-

wieziony do K.L. Gross Rosen jako więzień nr 82813, następnie przetransportowany do Aslau, Bunzlau, oraz K.L. Dora (w Górach Herz) jako więzień nr 119541, gdzie w podziemnych fabrykach koło Nordhausen pracował przy produkcji pocisków V-2.

Wyzwolony przez armię amerykańską 12 kwietnia 1945 r. podczas ewakuacji obozu.



W październiku 1945 r. powrócił do Sierakowa, obejmując kierownictwo cegielni w Kłosowicach, potem objął stanowisko prezesa Gminnej Spółdzielni w Sierakowie. Od 1960 r. dyrektor Międzychodzkie Zakładów Ceramiki Budowlanej. W latach 1966-72 kierownik Wydziału Finansowego Powiatowej Rady Narodowej w Międzychodzie. Od 1977 r. prezes Gminnej Spółdzielni w Chrzypsku Wielkim.

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska, odznaką „Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego”.

Zmarł 8 marca 1993 r. w szpitalu w Międzychodzie. Pochowany został na Cmentarzu Parafialnym w Sierakowie.

Żonaty z Aleksandrą Jarochowską (\* 1927), córką Antoniego.  
Dzieci: Antoni (1949), Anna (1951), Przemysław (1958).



*phm Czesław Korek  
(1919 – 1944)*

## **Czesław Korek**

– harcerz Szarych Szeregów.

Urodzony 6 lipca 1919 r. w Czaczu na Ziemi Kościańskiej, jedyny syn Hieronima i Agnieszki z d. Gebor, od pierwszych lat życia chłonał patriotyczną i głęboko religijną atmosferę swego domu rodzinnego. Ojciec, podobnie jak dwaj jego bracia i dwie siostry, aktywnie uczestniczył w zmaganiach Powstania Wielkopolskiego, a po ustaniu działań wojennych w roku 1921 i otrzymaniu posady maszta-lerza w Państwowym Stadzie Ogierów, przeniósł się do Sierakowa.

Tutaj mały Czesiu, dziecko słabego zdrowia, z poważną wadą serca, pobierał naukę w nowo wzniesionym budynku szkoły podstawowej. W wieku lat 13 wstąpił do działającej od kilku lat 4. Drużyny Harcerskiej im. Stefana Czanieckiego. Złożył przyrzeczenie harcerskie 28 sierpnia 1932 r. na ręce druha phm Piszcza i otrzymał krzyż harcerski. Od tego momentu idea życia harcerskiego stała się jego główną pasją życiową, a wierność złożonemu przyrzeczeniu potwierdził trudnymi latami służby. Zdobywał kolejne stopnie i sprawności. Po ukończeniu szkoły podstawowej podjął naukę w trzyletniej szkole doksztalcającej, którą skończył w roku 1936 i rozpoczął praktykę w Zarządzie Miejskim w Sierakowie. Równocześnie uczestniczył w licznych obozach i kursach instruktorskich m. in. w Jordanowie i Nowym Targu.

20 grudnia 1936 r. został mianowany kierownikiem drużyny sierakowskiej, a 10 grudnia 1938 r. podharcemistrzem. Sporządzona własnoręcznie przez drużynowego w roku 1938, a cudem zachowana do obecnych czasów, lista harcerzy 4. DH obejmuje 48 nazwisk chłopców w wieku od 10 do 21 lat.

Pod koniec lat trzydziestych był aktywnym członkiem Chóru im. B. Dembińskiego w Sierakowie oraz „duszą” wszystkich organizowanych w mieście zabaw i wieczorków tanecznych.

W sierpniu 1939 r., tuż przed wybuchem wojny, został odwołany z kursu instruktorów harcerskich w Nowym Targu i zgodnie z poleceniem komendy Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy stanął



*Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki przed frontem 4. DH im. Stefana Czarnieckiego – Sieraków 25 października 1938 r.*



*Zabawa Koła Śpiewaczego  
w Sierakowie - 21 luty 1939 r.  
Czesław Korek z Zosią Grelką.*

w szeregach ochotniczej służby Pogotowia Narodowego.

Po zajęciu Sierakowa przez Niemców pracował jako robotnik, a później pracownik biurowy w firmie handlu ziemiopłodami Otto Vollmer.

Mimo terroru okupanta phm Czesław Korek kontynuował działalność, zabezpieczył dokumenty drużyny, sprzęt harcerski, zorganizował ośrodek konspiracyjny, nawiązał kontakty ze środowiskiem harcerskim Międzychodu i Poznania. Przez phm Leona Borowiaka uzyskał łączność z Chorągwią Wielkopolską Szarych Szeregów, skąd otrzymał nominacje

na komendanta środowiska Sz. Sz. w Sierakowie.

Dzięki wielokrotnej przepustce, uzyskanej za sprawą p. Walentego Rataja, przedwojennego kierownika szkoły, a w okresie okupacji pracownika Urzędu Miejskiego w Międzychodzie mógł co tydzień udawać się do Poznania, gdzie uczestniczył w odprawach konspiracyjnych w lokalach przy ul. Głogowskiej, Bosej i Knapowskiego. Oficjalnym powodem wyjazdu były wizyty u dentysty. Towarzyszyła mu w tych niebezpiecznych wyprawach Zosia Grelka z Sierakowa.

Od wiosny roku 1942 nawiązał ściśle kontakty organizacyjne z komendą AK w Sierakowie. W grudniu 1942 zaprzysiężony do Armii Krajowej przez ppor. Leopolda Marciniaka (ps. „Konrad” i „Edward”), otrzymał stopień podoficera czasu wojny i przydział do służby wywiadowczej Inspektoratu Rejonowego „Zachód”, prowadzonego przez Bogdana Dąbrowskiego ps. „Kret”.

W oparciu o stworzoną siatkę wywiadowców harcerskich gromadził i przekazywał meldunki, dotyczące ruchów wojsk niemieckich i produkcji na cele wojskowe w powiecie międzychodzkiem.



*Czesław Korek - 25 maja 1942 r.*

Dnia 7 lipca 1943 r. w miejscu zatrudnienia, w firmie handlowej „Otto Vollmer” w Sierakowie przy ul. Kowalskiej. był aresztowany przez funkcjonariuszy poznańskiego Gestapo, w wyniku dekonspiracji w sztabie Okręgu Poznańskiego AK, po czym przewieziony został do Poznania wraz z aresztowanym tego samego dnia Zygmuntem Graczem (1923-1944) ps. „Płowy Żubr” – kierownikiem środowiska „Sz. Sz.” w Międzychodzie. Zdekonspirowano również jego działalność w Sz. Sz. Osadzony został w kazamatach Fortu VII.

Próba telefonicznego ostrze-

żenia go przed niebezpieczeństwem aresztowania okazała się spóźniona, a przygotowane konspiracyjne schronienie w Limanowej nie zostało wykorzystane.

Poddany został brutalnemu, wielomiesięcznemu śledztwu w siedzibie Gestapo, w dawnym Domu Żołnierza. Nie wydał nikogo ze swych towarzyszy. Więziony był kolejno w celach 56, 53 i 70.

O wyjątkowych cechach jego charakteru i nieugiętej wierze niech świadczą cytaty z jego grypsu, przemyconego w brudnej bieliznie, na przełomie listopada i grudnia 1943 r.:

„Kochani Rodzice i Siostry.

Na wstępie życzę Kochanemu Ojcu, choć mocno spóźnione życzenia imieninowe. Dalej przepraszam Was Kochani Rodzice i Siostry jak najmocniej za wszystkie łyzy i kłopoty, które Wam wyrządziłem i niech Was Pan Jezus za to wszystko wynagrodzi zdrowiem. Ja jestem zdrow i naprawdę Jezus ma mnie w swojej opiece, o co ja codziennie proszę jak i dla Was. (...)

Więc proszę się nie martwić, wierzę że się wszystko dobrze skończy, o co proszę Pana Boga codziennie i polecam się waszej modlitwie. Do pracy nie chodzę i cały dzień jestem w celi, która w stosunku do innych najlepsza i cieplejsza.(...)

Niech więc mama będzie spokojna i nie martwi się o mnie, ja czuję się dobrze i wierzę, że wkrótce szczęśliwie do Was [wrócę]. Gdzie Zosia i co robi i co robią inni, która 7 kazała mnie pozdrowić...

Piszcie dużo i możliwie często, bo to nasza strawa duchowa...  
... do zobaczenia. Kiedy?”

Jak większości więzionych wówczas w Forcie VII polskich patriotów, młodych chłopaków i dziewczyn z Sz. Sz., żołnierzy i oficerów AK, starych uczestników Powstania Wielkopolskiego i wszystkich przypadkowo aresztowanych, przyświecało mu jedyne hasło: BÓG – HONOR – OJCZYŻNA. Trzy słowa, trzy pojęcia, trzy wartości, dla których gotów był poświęcić wszystko.

14 kwietnia 1944 r. wysłany został do obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen, gdzie po 23 dniach zmarł. Bezpośrednią przyczyną zgonu, zdaniem naocznych świadków, była nadmiernie wysoka temperatura w łaźni. Jego schorowany i wycieńczony organizm nie był w stanie znieść takiej próby. W oficjalnym świadec-

ctwie zgonu, wystawionym przez władze obozowe, stwierdzono, że zgon nastąpił 8 maja 1944 r. o godz. 7<sup>30</sup>. Miał 25 lat.

Matka Czesława – Agnieszka – została uhonorowana odznaką harcerską „Matce Bohatera”.

11 kwietnia 1995 roku phm Czesław Korek odznaczony został pośmiertnie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsę Krzyżem Armii Krajowej.

Nazwisko Czesława Korca umieszczone zostało 11 listopada 1997 r. wśród nazwisk pozostałych poległych i pomordowanych w latach 1939-1956 mieszkańców Ziemi Międzychodzko – Sierakowskiej, na pomniku Poległych za Ojczyznę w Międzychodzie.

Po latach, w sobotę 21 czerwca 2008 r. nazwisko bohaterskiego



*Fragment tablicy na pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i AK w Poznaniu.*

go sierakowskiego harcerza i żołnierza Armii Krajowej zamieszczone zostało również na pomniku Polskiego Państwa Podziemnego i AK w Poznaniu, mieście tak nierozzerwalnie związanym z jego działalnością konspiracyjną, jego cotygodniowymi ryzykownymi kontaktami, a po aresztowaniu z nieopisanym cierpieniem i heroiczną nieugiętością. Tak niedaleko obecnego pomnika znajdowała się przecież siedziba poznańskiego Gestapo oraz kazamaty Fortu VII.

Opr. J.T.Ł.

**Spis członków 4 Drużyny Harcerskiej  
im. Stefana Czarneckiego w Sierakowie (ok. 1938 r.)<sup>1</sup>**

1. Korek Czesław	06.07.1919	Hieronim, Agnieszka	ul. Wroniecka 23	phm	AK	PN	+08.05.1944
2. Myszkowski Bernard	14.03.1921	Szczepan, Teresa	ul. Zamkowa 9	cwik	AK	PN	
3. Muchajer Serafin	01.06.1920	Jan, Benigna	ul. Nowa 6		wyw.	PN	
4. Gromadecki Maksymilian	05.09.1919	Józef, Anna	ul. 8 Stycznia 5		cwik	PN	+06.01.1986
5. Brzozowski Stanisław	21.05.1925	Władysław, Aleksandra	Huta Szklia		wyw.	PN	+12.05.1947
6. Wujczak Kazimierz	21.11.1926	Stanisław, Apolonia	Rynek 2		mł.		
7. Nowakowski Marian	08.06.1924		Huta Szklia		mł.		
8. Ambroży Wacław	24.07.1924	Michał, Katarzyna	ul. gen. Pierackiego 6		mł.	Ar.	
9. Bartkowiak Longin	08.08.1926	Teofil, Salomea	Stadnina		mł.	Ar.	
10. Dyniewicz Stanisław	06.03.1924	Józef, Kazimiera	ul. Poznańska 56		wyw.	W39	
11. Diduch Teodor	30.01.1927	Andrzej, Helena	Rynek 25		wyw.		
12. Gowarzewski Edward	22.12.1922	Marceli, Anna	8 Stycznia 5		wyw.		
13. Gózdź Franciszek	23.05.1927	Feliks, Ludwika	Rynek 4		mł.	Ar.	
14. Gózdź Henryk, <b>Gimm.</b>	11.01.1923	Feliks, Ludwika	Rynek 4		mł.	Ar.	
15. Gromadecki Jan	21.11.1920	Józef, Anna	Rynek 5		mł.	Ar.	PN
16. Intek Henryk, <b>Gimm.</b>	25.09.1921	Stanisław, Helena	ul. Poznańska 16		mł.	Ar.	

<sup>1</sup> Spis sporządzony na podstawie rękopisu autorstwa phm Czesława Korka. Kopia uzyskana od p. Leokadii Reich – siostry Czesława Korka.



17. Judkowiak Marian	15.08.1925	Stanisław, Waleria	ul. Nowa 7	ml.	
18. Judkowiak Stanisław	22.07.1927	Stanisław, Waleria	ul. Nowa 7	ml.	
19. Kaczmarek Marian	01.05.1921	Andrzej,	ul. Chrobrego 3	ml.	<b>PN</b>
20. Krótki Marian	17.07.1925	Franciszek, Adela	ul. Rynek	ml.	
21. Lubik Gracjan	05.12.1923	Jan, Melania	ul. 8 Stycznia 23	ml.	<b>Ar.</b>
22. Mamek Paweł	07.06.1919	Marian, Ludwika	ul. 8 Stycznia 2	wyw.	<b>PN</b>
23. Mikołajczak Henryk	23.11.1923	Szczepan, Pelagia	ul. Wroniecka 22	wyw.	
24. Musiał Edward	02.10.1918	Paweł, Marcjanna	ul. Poznańska 22	wyw.	
25. Paech Marian	07.08.1921	Karol, Anna	ul. Gen. Pierackiego 40	wyw.	<b>PN</b>
26. Sarbak Czesław	10.03.1923	Franciszek, Stanisława	ul. Wroniecka 22	wyw.	<b>Ar.</b>
27. Śląski Kazimierz, <b>Gimm.</b>	20.07.1922	Franciszek, Petronela	Stadnina	wyw.	<b>Ar.</b>
28. Śliwiński Aleksander	11.02.1924	Ignacy, Anna	Rynek 5	wyw.	+06.08.1943
29. Sroka Zygmunt	19.09.1920	Stefan, Helena	ul. Wroniecka 18	wyw.	
30. Spychalski Andrzej	26.05.1927	Florian, Maria	ul. 8 Stycznia 4	wyw.	<b>W39</b>
31. Szymanowicz Kazimierz	04.02.1924	Stanisław, Józefa	ul. Dworcowa 5	ml.	
32. Vogel Edmund	14.11.1925	Franciszek, Zofia	ul. 8 Stycznia 26	wyw.	
33. Tubacki Józef	12.06.1927	Michał, Zofia	ul. Zamkowa 10	ml.	
34. Wilczyński Alfons	21.12.1926	Józef, Ludwika	ul. Poznańska 51	ml.	<b>W39</b>
35. Weichert Władysław	17.05.1925	Ludwik, Elżbieta	ul. Poznańska 46	wyw.	
36. Śląski Henryk	19.08.1920	Franciszek, Petronela	ul. Poznańska 48	ml.	<b>PN</b>
37. Włoch Władysław	18.09.1924	Teofil, Wiktorja	ul. Chrobrego 17	ml.	
38. Jaskuła Florian	17.03.1925	Szczepan, Stanisława	ul. Nowa 15	ml.	
39. Intek Tadeusz	03.05.1927	Stefan, Marianna Semkło	Stadnina	ml.	+29.06.1939
40. Pohl Józef	1927	Adam, ?	Nadleśnictwo	ml.	
41. Włoch Stanisław	28.09.1927	Teofil, Wiktorja	ul. Chrobrego 17	ml.	<b>Ar.</b>

42. Olewski Jan	04.06.1924	Andrzej, Emilia	ul. Chrobrego 10	ml.	<b>Stracony</b>
43. Kalka Jan	27.01.1925	Jan, Wiktoria Smura	ul. Chrobrego 8	ml.	
44. Ceglarek Zygmunt	12.04.1928	Józef, Cecylia	Rynek 25	ml.	
45. Minkwitz Henryk	05.01.1927	Maksymilian, Marta	Rynek 3	ml.	<b>W39</b>
46. Kinasz Zdzisław	14.02.1926	Bronisław, Helena	ul. Gen. Pierackiego 41	ml.	
47. Gestenkorn Marian	18.05.1925	Franciszek. Leokadia Kowalewska	Rynek 2	ml.	
48. Górny Leon	20.02.1925	Franciszek, Jadwiga	ul. Poznańska 41	ml.	

---

**AK** – członek, lub bliski współpracownik Armii Krajowej.

**PN** – Pogotowie Narodowe (kwiecień 1939).

**W39** – wywieziony do tzw. „Generalnego Gubernatorstwa” 12.12.1939 r.

**Ar** – aresztowany 8.08.1944, przebywał w Żabikowie.

**Gimn.** - gimnazjalista

**Ośrodek konspiracyjnego harcerstwa – Szare Szeregi w Sierakowie** działał od stycznia 1941 do 8 sierpnia 1944 r. Założycielem jego i drużynowym był **phm. Czesław Korek**<sup>1</sup> – urzędnik samorządowy (1919-1944), podczas okupacji pracownik firmy Otto Vollmer w Sierakowie.



*Czesław Korek z przyjaciółmi, 15 września 1940, większość z nich zasilila „Szare Szeregi”.  
(z arch. p. Anny Sarbak)*

ni Inspektoratowi Rejonowemu A.K. „Zachód”.

Do zadań harcerzy należało:

- prowadzenie nasłuchu radiowego i rozpowszechnianie wiadomości o faktycznej sytuacji militarnej Niemiec, informowanie o przebiegu walk i przemilczanych sukcesach Aliantów,
- ostrzeganie ludności polskiej o planowanych aktach terroru, przymusowych wysyłkach młodych ludzi na roboty do Niemiec,
- zbieranie informacji o sytuacji w mieście i powiecie, przemieszczeniach jednostek wojskowych, transportach kolejowych, drogowych i rzecznych, o nastrojach wśród ludności niemieckiej, przekazywanie raportów o aresztowaniach, zabójstwach i represjach,
- organizowanie i uczestniczenie w tajnym nauczaniu, propagowanie czytelnictwa polskich (cudem ocalałych) książek, kolportowanie prasy podziemnej.

W skład ośrodka wchodziłi byli harcerze 4. Drużyny Harcerskiej im. Stefana Czarneckiego oraz część młodzieży nie wysiedlonej do „Generalnej Guberni” m. in.:

---

<sup>1</sup> Patrz biografia na str. 121

L.p.	Imię, nazwisko, pseudonim	Rocznik	Zawód	Aresztowany	Więziomy / stracony / zmarły
1.	Wacław Ambroży	1924	robotnik	8.08.1944	Żabikowo zwolniony 29.08.1944
2.	Longin Bartkowiak	1926	uczeń	8.08.1944	Żabikowo zwolniony 29.08.1944
3.	Zbigniew Bąkowski			-	
4.	Hieronim Białek		szewc	8.08.1944	Żabikowo zwolniony 29.08.1944
5.	Franciszek Góźdz	1927	uczeń	8.08.1944	Żabikowo zwolniony 29.08.1944
6.	Henryk Góźdz – gimn.	1923	uczeń	8.08.1944	Żabikowo zwolniony 29.08.1944
7.	Jan Gromadecki	1920	kupiec	8.08.1944	Żabikowo zwolniony 29.08.1944
8.	Maksymilian Gromadecki	1919	krawiec	8.08.1944	Żabikowo zwolniony 29.08.1944
9.	Józef Hoffmann	1921	fotograf	-	(+ 1955 w Poznaniu)
10.	Henryk Intek – gimnazjal.	1921	mechanik	8.08.1944	Żabikowo zwolniony 29.08.1944
11.	Florian Jaskuła	1925	robotnik	-	
12.	Marian Kaczmarek	1921	piekarz	-	(+ 2000 w Sierakowie)
13.	Jan Kałka	1925	robotnik	22.03.1943	<b>Stracony 9.II.1943</b> w Poznaniu
14.	Mieczysława Kłosowska ps. „Baśka” - łączniczka AK	1921	uczennica	-	
15.	Gracjan Lubik	1923	krawiec	8.08.1944	(+ 2005 w Sierakowie)
16.	Paweł Mamet	1919	szewc	-	Żabikowo zwolniony 29.08.1944
17.	Bernard Myszkowski AK	1921	piekarz	-	(+ 1976 w Sierakowie))
18.	Władysław Rafiński		fotograf	-	Ukrywał się w Puszczy 1944-45
19.	Czesław Sarbak	1923	ślusarz	8.08.1944	Żabikowo zwolniony 29.08.1944
20.	Kazimierz Słaski – gimn.	1922	biuralista	8.08.1944	Żabikowo zwolniony 29.08.1944
21.	Aleksander Słowiński	1924	kupiec	18.05.1942	Fort VII, Auschwitz + <b>6.08.1943</b>
22.	Czesław Słowiński – gimn.	1922	uczeń	18.05.1942	KL Oranienburg – powrócił
23.	Zygmunt Stroka	1920	szewc	8.08.1944	Żabikowo zwolniony 29.08.1944
24.	Kazimierz Włoch	1922	nauczyciel	-	(+ 1984 w Poznaniu)
25.	Stanisław Włoch	1927	uczeń	8.08.1944	Żabikowo zwolniony 29.08.1944
26.	Władysław Włoch	1924	fryzjer	1943	KL Mauthausen – powrócił



*Zygmunt Bukowski  
(w roku 1938)*

## Grupa Zygmunta Bukowskiego.

**Zygmunt Bukowski (1920-1943)** – robotnik, żołnierz Armii Krajowej.

Urodzony 6 czerwca 1920 w Gąsawie. Syn Ignacego (1881-1953) i Agnieszki z d. Marcinkowska (1884-1960).

Mieszkaniec Sierakowa.

W 1938 r. odbył przeszkolenie wojskowe w Krakowie.

W okresie okupacji pracował na rzecz huty szkła w Sierakowie i mieszkał przy ul. Daszyńskiego 5 (piekarnia p. Jakuba Januchowskiego). Ożeniony ze Stefanią Prucnal (ślub 21.09.1940)<sup>1</sup>. Dzieci: córka Stefania (1940) i syn Bogdan Kazimierz (1942-1943).

Relacje rodziny<sup>2</sup> utrzymują, że został oddelegowany do pracy przy pozyskiwaniu piasku szklarskiego w Prusimiu. W Sierakowie przebywał w soboty po pracy i niedziele. W tym czasie utworzył grupę konspiracyjną złożoną ze swych rówieśników, z którymi spotykał się pod pozorem gry w karty na poddaszu domu przy Rynku 8, w mieszkaniu Wojciecha Szałaty, wdowca – dziadka Franciszka Drzazgi. Istnieją przesłanki, by domniemywać, że grupa ta była powiązana ze strukturami Kedywu Inspektoratu Rejonowego A.K. „Zachód”, dowodzonymi przez Franciszka Pacholaka, a Zygmunt Bukowski był najprawdopodobniej zaprzysiężonym żołnierzem Armii Krajowej.

W marcu 1943 r. członkowie tej grupy dokonali włamania do magazynu „Nothilfe”<sup>3</sup>, położonego nad Wartą na terenie obecnego Parku Miejskiego. Znajdował się w nim sprzęt saperski do ratowania mostu podczas powodzi i naporu kry, w tym również materiał wybuchowy. Zdarzenie to stało się przedmiotem intensywnego dochodzenia policyjnego władz okupacyjnych.

W konsekwencji prowadzonych czynności śledczych i denuncjacji ze strony miejscowego konfidenta gestapo Walentego Szafrąn-

<sup>1</sup> *Odpis skrócony aktu małżeństwa nr 13/1940 – USC Sieraków.*

<sup>2</sup> *Relacja żony i córki spisana przez p. Ryszarda Jaskułę z Sierakowa.*

<sup>3</sup> *Porównaj z relacją Stanisława Goździa str. 117*

skiego<sup>4</sup>, w dniu 21 marca 1943 r. podjęto próbę ujęcia **Stanisława Drzazgi** i jego syna **Franciszka**. Stanisław Drzazga był w posiadaniu broni myśliwskiej, odebranej jednemu z leśniczych w Puszczy Noteckiej. Usiłując wraz z synem zbiec przed obławą, ostrzeliwał się. W wyniku strzelaniny Stanisław Drzazga został zastrzelony przez żandarmerię, a jego syn Franciszek raniony i doprowadzony do szpitala w Sierakowie. Tam po opatrzeniu rany wymuszono na nim zeznania obciążające Zygmunta Bukowskiego i pozostałych członków grupy. Niemieckie władze śledcze przypisywały przywództwo grupy zastrzelonemu Stanisławowi Drzazdze.

Dnia następnego dokonano zatrzymania **Jana Kałki i Szczepana** (Stefana) **Kołodzieja**.

Bukowski zagrożony aresztowaniem zbiegł do Poznania, gdzie uzyskał schronienie u siostry swej matki - ciotki Zofii. Jak podaje „Międzychodzka Księga Śmierci” został ujęty dopiero w sierpniu 1943 r. w Poznaniu – Starołęce [Luisenhain], gdzie się ukrywał.

Każdy z aresztowanych w związku z tą sprawą więźniów, został osadzony w Stammlager Posen, a następnie postawiono ich przed sądem. Rozprawa odbyła się 12 października 1943 r. Wszyscy zostali uznani winnymi i skazani na karę śmierci. Wyrok wykonano 9 listopada 1943 r. o godz. 16.30 na terenie więzienia przy ul. Młyńskiej 1 w Poznaniu przez powieszenie<sup>5</sup>.

Imię Zygmunta Bukowskiego upamiętnione zostało na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

Po czasie ukazały się w prasie niemieckiej doniesienia na ten temat. Jedna z notatek informowała<sup>6</sup>:

„Niebezpieczna banda włamywaczy unieszkodliwiona.

Polacy Stanisław i Franciszek Drzazga (ojciec i syn), Jan Kałka i Stefan Kołodziej z Sierakowa i Polak Zygmunt Bukowski z Po-

---

<sup>4</sup> *Walenty Szafranski, ur. 14 lutego 1915 r. w Sierakowie, syn Franciszka i Pelagii, zamieszkały w Sierakowie – murarz. Żonaty.*

<sup>5</sup> *Odpis zupełny aktu zgonu wydany na nazwisko Bukowski Zygmunt przez USC w Poznaniu (wpis 3756/1943/P).*

<sup>6</sup> *Wycinek prasowy i fotografia z archiwum rodzinnego córki Z. Bukowskiego p. Stefanii Olejniczak zam. w Sierakowie.*

znania-Starołęki dokonali razem, z innymi jeszcze Polakami, pod dowództwem Stanisława Drzazgi włamań w Lutomku, Sierakowie i Marianowie, podczas których ukradli żywność i materiały zbrojeniowe różnego rodzaju. Mieli oni ze sobą broń i nawet w jednym przypadku jej użyli. Podczas tego zdarzenia z organami ścigania zabity został Stanisław Drzazga. Dzięki szybkiej i energicznej akcji policji udało się aresztować w. w. włamywaczy i doprowadzić do zasłużonego ukarania. Sąd Specjalny w Poznaniu skazał tych niebezpiecznych przestępców na karę śmierci.”<sup>7</sup>



*Zachowany wycinek z gazety niemieckiej.*

Zachowany wycinek z gazety niemieckiej. W opinii ówczesnych Sierakowian był to akt zemsty ze strony rodzin licznych ofiar jego okupacyjnej działalności.

Poniżej zamieszczamy zebrane dane biograficzne dotyczące ujętych i skazanych członków grupy Bukowskiego:



### **Stanisław Drzazga (1897-1943)**

Urodzony 25 kwietnia 1897 r. w Klonowie powiat sieradzki. Syn robotnika Józefa Drzazgi i Marianny z domu Trzeciak, zamieszkałych w Mianowicach powiat kępiński. Przybył do Sierakowa w związku z podjęciem pracy przy wyrębie Puszczy Noteckiej, zagrożonej inwazją sówki chojnówki.

<sup>7</sup> *Tłumaczenie z języka niemieckiego – Danuta Szymańska.*

24 grudnia 1925 roku poślubił Katarzynę Szałata, zamieszkałą w Sierakowie, a urodzoną 22 maja 1899 w Wierzejach powiat szamotulski, córkę robotnika Wojciecha Szałaty i zmarłej żony jego Michaliny z domu Maćkowiak. Równocześnie uznał za swoje własne, urodzone 20 marca 1924 r. w Sierakowie dziecko płci męskiej o imieniu Franciszek.

Podczas okupacji aktywny członek konspiracji. Zastrzelony przez żandarmerię niemiecką podczas próby ucieczki 21 marca 1943 r.

Stanisław Drzazga pochowany został na cmentarzu parafialnym w Sierakowie. W Parafialnej Księdze Zmarłych fakt ten nie został odnotowany. Zginął w wieku 46 lat.



### **Franciszek Drzazga (1924-1943)**

Urodzony 20 marca 1924 r. w Sierakowie – syn Katarzyny Szałata, niezamężnej robotnicy zamieszkałej w Sierakowie. Usynowiony przez Stanisława Drzazgę.

Podczas okupacji aktywny uczestnik konspiracji antyhitlerowskiej. 21 marca 1943 r. raniony podczas próby ucieczki przed aresztowaniem.

Ujęty i doprowadzony do szpitala w Sierakowie, opatrzony, a następnie poddany przesłuchaniom. Osadzony w Stammlager Posen. 12 października 1943 r. postawiony przed Sondergericht w Poznaniu. Uznany winnym i skazany na karę śmierci. Stracony 9 listopada 1943 r. w więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu. Miał lat 19.



### **Jan Franciszek Kalka (1925-1943)**

Urodzony 27 stycznia 1925 r. Syn Jana (1883-1973) – murarza, Powstańca Wielkopolskiego i Wiktorii z domu Smura.

Członek 4 Drużyny Harcerskiej im. Stefana Czarneckiego w Sierakowie, w stopniu młodzika. Zamieszkały w Sierakowie przy ul. B. Chrobrego 8.

Podczas okupacji aktywny uczestnik konspiracji antyhitlerowskiej.



Aresztowany 22 marca 1943 r. Stracony 9 listopada 1943 r. w więzieniu na ul. Młyńskiej w Poznaniu. Miał lat 18.

5 września 1957 r., w składanej deklaracji członkowskiej ZBOWiD, ojciec jego Jan Kałka zapisał: „W czasie okupacji za pracę podziemną zginął z rąk hitlerowców [mój] syn Jan”.

Brat Jana Franciszka – Kazimierz zginął w kopalni na terenie Niemiec podczas wykonywania pracy przymusowej.



### **Szczepan (Stefan) Kołodziej (1923 – 1943)**

Urodzony 26 listopada 1923 r. w Sierakowie – syn Wiktorii Kołodziej, niezamężnej robotnicy, zamieszkałej w Grobii. Miał dwóch braci. Bardzo uzdolniony muzycznie i plastycznie. Podczas okupacji aktywny uczestnik konspiracji antyhitlerowskiej.

Aresztowany 22 marca 1943 r. w domu przy ul. Lesniej 11. Stracony 9 listopada 1943 r. w więzieniu na ul. Młyńskiej w Poznaniu. Miał lat 20.

Opr. Ryszard Jaskuła i J.T.Ł.

## **Inspektorat Rejonowy Armii Krajowej „Zachód”**



### **Bogdan Antoni Dąbrowski ps. „Kret” (1906-1945)** – księgowy, żołnierz Armii Krajowej.

Urodzony 6 kwietnia 1906 r. w Czerniejewie. Syn Marcina i Heleny z domu Lipońskiej. Po ukończeniu niemieckiej szkoły ludowej, od 1919 r. uczęszczał do szkoły wydziałowej w Gnieźnie i odbył kursy handlowo-księgowe. Do służby w Wojsku Polskim nie został powołany<sup>2</sup>. Od roku 1928 zamieszkał w Sierakowie przy ul. 8-Stycznia 3 (I piętro)<sup>3</sup>. Do września 1939

*Bogdan Dąbrowski<sup>1</sup>  
żołnierz  
Armii Krajowej  
(foto z roku 1939).*

<sup>1</sup> Fotografie i dokumenty z archiwum rodziny Dąbrowskich.

<sup>2</sup> „Encyklopedia Konspiracji Wielkopolskiej 1939-1945” Instytut Zachodni, Poznań 1998, s. 133.

<sup>3</sup> Relacje pp. Stefanii i Michała Dąbrowskich – dzieci Bogdana.

r. właściciel biura rachunkowo-księgowego. Członek Stronnictwa Narodowego.



*Uczestnicy zabawy tanecznej zorganizowanej przez „Koło Polek” – ok. 1928 r. Pierwszy od prawej Bogdan Dąbrowski.*

Aktywny uczestnik życia kulturalnego i towarzyskiego w Sierakowie. Aktor i reżyser sztuk teatralnych wystawianych przez zespoły amatorskie. Wśród pamiątek rodzinnych zachował się niewielki obrazek z adnotacją następującej treści: „Dnia 7.04.1929 r. odegrało Kółko Amatorów przy Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” sztukę zatytułowaną „Obrona Częstochowy”. Podczas przerwy znalazłem pod podeszwą ten obrazek. Grałem rolę Adolfa Millera i reżyserowałem, będąc w tym czasie kierownikiem Kółka i wiceprezesem „Sokoła”. ”



*Konsultacje związane z remontem i modernizacją mostu. Pierwszy od prawej (z rulonem rysunków) Bogdan Dąbrowski, drugi od lewej – jego brat Bronisław.*

Od grudnia 1939 r. został księgowym i pełnomocnikiem właściciela w Firmie Budowy Dróg i Mostów „Erich Neugebauer” z siedzibą w Sierakowie (ul. Nowa i Wroniecka), posiadającej swe oddziały w Poznaniu, Ostrowie Wlkp. Krotoszynie, a także we Lwowie i Śniatyniu.

W 1941 r. utworzył wspólnie z bratem Marianem lokalną organizację konspiracyjną. Poszukiwał kontaktów z ZWZ/AK. Zaprzysiężony do Armii Krajowej 3 lipca 1942 r. przez kpt. Jana Kamińskiego ps. „Rokita”, pełnił początkowo obowiązki komendanta Obwodu Międzychód „Mina”. 11 listopada 1942 r. mianowany podporucznikiem czasu wojny i przekazany do dyspozycji ppor. Leopolda Marciniaka ps. „Edward”. Latem 1943 r. zorganizował w Sierakowie lokal odprawowy dla Sztabu Okręgu Poznańskiego A.K.

Od 1 września 1943 r. inspektor rejonowy Inspektoratu „Zachód”, obejmującego Obwody: Chodzież, Czarnków, Wągrowiec, Nowy Tomyśl, Wolsztyn, Międzychód, Oborniki, Szamotuły<sup>4</sup>.



*Maksymilian  
Bombicki<sup>5</sup>*

Legalizował zatrudnienie Komendanta Okręgu Poznańskiego A.K. – pułkownika Henryka Kowalówki ps. „Zrąb” i „Dziedzic” – w oddziale Firmy „E. Neugeauer” w Ostrowie Wlkp., w charakterze stróża nocnego. Zarządzającym wówczas tym oddziałem był Maksymilian Bombicki (1898-1945) – przed wojną sekretarz Starostwa Powiatowego w Międzychodzie i stary znajomy Bogdana Dąbrowskiego – również członek konspiracji. Do zadań „Kreta” należało między innymi organizowanie wyjazdów inspekcyjnych Komendanta Kowalówki po terenie podległego mu Inspektoratu.

Podczas okupacji Dąbrowski wraz z rodziną mieszkał w Sierakowie przy ul. Zamkowej 8 (II piętro), gdyż poprzednio zajmowane mieszkanie zostało zajęte przez Niemców.

<sup>4</sup> „Polskie Państwo Podziemne w Wielkopolsce 1939-1945” T.II, s. 75.

<sup>5</sup> Fotografia z książki Lucjana Sobkowskiego „Nie wstydzmy się naszych ojców – Okruchy wydarzeń (1920-1945)”, Międzychód 2008, s. 145 oraz „W konspiracji wielkopolskiej” opr. Zenon Szymankiewicz s. 90 i 94.

8 sierpnia 1944 r., w ramach akcji „Apfelbach”, w swym mieszkaniu w Sierakowie, o godz. 4.00 rano (w kilka godzin po powrocie z podróży służbowej z Krakowa) został aresztowany przez gestapo przybyłe z Poznania. Należy nadmienić, iż podczas pobytu w „Generalnej Guberni” wpływowi członkowie jego najbliższej rodziny proponowali mu bezpieczne schronienie do zakończenia wojny. Jednak odpowiedzialność za przyjęte obowiązki oraz troska o żonę i dzieci były powodem odmowy<sup>6</sup>.

Po aresztowaniu przewieziony został samochodem osobowym, pod eskortą 2 motocyklistów, do Chodzieży, na konfrontację z Bronisławem Maronem ps. „Mars”, Powiatowym Delegatem Rządu w Chodzieży i szefem RW IR „Zachód”<sup>7</sup>.

W tym miejscu dodać należy, że mimo surowego zakazu funkcjonariuszy Gestapo córka jego – Maria (lat 13) wymknęła się z domu, by ostrzec znanych jej współpracowników ojca przed aresztowaniem. To właśnie dzięki niej zdołał zbiec do lasu Czesław Mierzwicki ps. „Adam”. Rodziny Goździów nie udało się jej uprzedzić, gdyż dom ich (Poznańska 62) był już otoczony przez żandarmerię.

Dwa dni po aresztowaniach (10 sierpnia) żona Bogdana Dąbrowskiego – Leokadia została aresztowana i wywieziona na prace przymusowe przy kopaniu okopów. Dzieci pozostawione zostały bez jakiegokolwiek opieki. Późną jesienią 1944 r. Leokadii Dąbrowskiej udało się powrócić do Sierakowa, jednak w stanie skrajnego wycieńczenia. Z kartką przytwierdzoną do odzieży została porzucona na dworcu w Sierakowie. Nieletnie dzieci, poinformowane o tym przez znajomych, przetransportowały matkę do domu na przypadkowo zdobytym wózku. Okazało się, że jest ona zarażona tyfusem. Jedynie dzięki śmiałej i zdecydowanej postawie sierakowskiego lekarza, Niemca o nazwisku Kolbe, została ona przyjęta na oddział szpitalny i tam wyleczona. Dodać należy, że dr Kolbe zapisał się w pamięci licznych Sierakowian jako bardzo porządny i pomocny człowiek. Za jego przyczyną 4 dzieci Bogdana Dąbrowskiego, podczas choroby matki, było żywionych (ukradkiem) w szpitalnej kuchni.

<sup>6</sup> *Relacje pp. Stefanii i Michała Dąbrowskich i p. Ireny Intek.*

<sup>7</sup> „Polskie Państwo Podziemne w Wielkopolsce 1939-1945” T.II, s. 17, oraz „Dzieje Chodzieży” – Chodzież 1998, s. 392.

9 sierpnia 1944 r. przetransportowano „Kreta” z Chodzieży do Poznania, do siedziby gestapo w „Domu Żołnierza”. W Obozie Karno-Śledczym w Żabikowie został osadzony dopiero 18 sierpnia 1944 r. W międzyczasie poddawany był długotrwałym i brutalnym przesłuchaniom. Zachowana korespondencja wysłana 19 października 1944 r. (pisana własnoręcznie), 15 grudnia 1944 r. (dyktowana któremuś ze współwięźniów) i ostatnia z 1 stycznia 1945 (pisana na maszynie), świadczy o coraz większej niesprawności „Kreta”, będącej wynikiem brutalnego traktowania.



*Korespondencja z obozu w Żabikowie.*

23 stycznia 1945 r. został ewakuowany ostatnim transportem kolejowym do K.L. Sachsenhausen (nr obozowy 127 973), a 4 lutego 1945 r. przeniesiony do K.L. Buchenwald (nr obozowy 11 694), gdzie zmarł dnia 5 marca 1945 r. w szpitalu obozowym<sup>8</sup>. Miał lat 39.



*Leokadia Dąbrowska  
(zdjęcie z r. 1944).*

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na tablicy umieszczonej na frontonie domu przy ul. Zamkowej 8 w Sierakowie. Nazwisko jego figuruje również na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

Rodzina: żona Leokadia (1905-1981), dzieci: Krystyna (1929-198?), Maria (1931-2008), Stefania (\*1934), Michał (\*1937).

Opr. J.T.Ł.

<sup>8</sup> *Dokumentacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża – Arolsen, 15 października 2007, kopia w posiadaniu Redakcji SZH.*



### **Marian Dąbrowski (1904 – 1944)**

– urzędnik, żołnierz Armii Krajowej.,

Urodzony 2 czerwca 1904 w Czerniejewie, Syn Marcina i Heleny z domu Lipońskiej.

Brat Bogdana i Bronisława.

Przed wojną Urzędnik Wójtostwa w Sierakowie.

Podczas okupacji zatrudniony jako pracownik biurowy w firmie E. Neugebauer, mieszkał w Sierakowie przy ul. Kowalskiej 4. Żołnierz Armii Krajowej. Pseudonim nieznany.

Aresztowany w mieszkaniu 8 sierpnia 1944 r. o godz. 6.00 rano. Po aresztowaniu przebywał w areszcie w Międzychodzie (8.08.1944 r.), w siedzibie gestapo - Domu Żołnierza w Poznaniu (9-11.08.1944 r), a następnie w obozie karno-śledczym w Żabikowie. Od 11 października 1944 r. wywieziony do K.L. Mauthausen, gdzie został zamordowany dnia 3 grudnia 1944 r. Żył 40 lat.

Żonaty z Zofią Piechocką z Mościejewa, dzieci: Małgorzata [Pisarska] (1933) i Janusz (1934).

Rodzina jego po wojnie mieszkała w Międzychodzie.

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na tablicy umieszczonej na frontonie domu przy ul. Zamkowej 8 w Sierakowie. Nazwisko jego figuruje również na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.



### **Celestyn Szłapka (1910-1945)**

– urzędnik, żołnierz Armii Krajowej.

Urodzony 6 kwietnia 1910 w Jaszkanie k. Śre-  
mu. Syn Pawła i Władysławy z d. Smok – ab-  
solwent Gimnazjum w Śre-  
mie. Urzędnik Urzę-  
du Poczтового w Sierakowie. Zamieszkały  
w Sierakowie przy ul. Kowalskiej 4. Od lipca  
1942 żołnierz Armii Krajowej.

Po aresztowaniu w dniu 8 sierpnia 1944 r. przebywał w areszcie w Międzychodzie, w siedzibie gestapo – w Domu Żołnierza w Poznaniu (9.08.1944 r), po czym w obozie karno-śledczym w Żabikowie, (od 9 sierpnia do 23 października 1944 r.). Następnie wywieziony do K.L. Mauthausen, nr obozowy 108405 i tam (po wyzwoleniu obozu) zmarł 9 maja 1945 r. Żył 35 lat.

Żonaty z Joanną Nowak (\*1912, +1974), ślub 1934, 2 córki: Iwona (1935), Jolanta (1939).

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz na tablicy umieszczonej na frontonie domu przy ul. Zamkowej 8 w Sierakowie. Nazwisko jego figuruje również na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.



### **Antoni Jarochowski (1898-1944)**

– leśniczy, żołnierz Armii Krajowej.

Urodzony 18 grudnia 1898 r. w Krzywiniu w powiecie kościańskim.

Podczas I Wojny Światowej wcielony do armii niemieckiej. Zatruty gazami bojowymi podczas działań bojowych, został poddany leczeniu w szpitalu polowym. Po odzyskaniu zdrowia uczestniczył w Powstaniu Wielkopolskim, walcząc pod Rydzną. Członek Związku Powstańców Wielkopolskich.

W początkach lat 20-tych ukończył Szkołę Leśną w Margoninie. Pracował w Nadleśnictwach Podanin, Międzychód i Bucharzewo. Od roku 1925 leśniczy w Leśnictwie Lichwin.

Podczas okupacji przeniesiony karnie do leśniczówki Gospódka, gdzie prowadził działalność konspiracyjną i udzielał pomocy żywnościowej najbardziej potrzebującym. Prowadził nasłuch radiowy, uczestniczył w budowie kryjówek i dożywianiu zbiegów z obozów jenieckich, współpracował ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego – Inspektorat AK „Zachód” z siedzibą w Sierakowie.

Za swą działalność oraz odmowę współpracy z okupantem w zwalczaniu jednostek partyzanckich na terenie Puszczy Noteckiej, rozstrzelany został przez żandarmerię niemiecką 16 sierpnia 1944 r. w zabudowaniach leśniczówki Gospódka przez komendanta żandarmerii z Chrzypiska W. – Preissa. Pochowany na miejscu stracenia, a grób jego starannie zamaskowano. Żył 46 lat.

Rodzinę i świadków egzekucji bezzwłocznie aresztowano i pieszo przepędzono do Sierakowa (12 km). Osadzono w miejscowym areszcie przy ul. 8-Stycznia 17, a dnia następnego przewieziono do więzienia w Szamotułach. Po 4 tygodniach zwolniono.

Na usilne prośby rodziny wyrażono zgodę na ekshumację.

5 listopada 1944 r. zwłoki jego spoczęły na cmentarzu parafialnym w Sierakowie, jednak pod nieobecność najbliższych. W ekshumacji uczestniczyli, przymuszeni do tego przez żandarmerię niemiecką, sierakowscy harcerze z Szarych Szeregów, zwolnieni uprzednio z obozu w Żabikowie (m.in. Henryk Intek).

Ożeniony z Gertrudą z d. Pujanek (\*1899, +1982).

Imię jego upamiętnione zostało na Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu oraz za tablicy umieszczonej na frontonie domu przy ul. Zamkowej 8 w Sierakowie. Nazwisko jego figuruje również na pomniku „Poległych za Ojczyznę” w Międzychodzie.

Miejsce egzekucji otaczane było przez lata należną czcią. Leśnicy sprawowali opiekę nad krzyżem ustawionym w miejscu zbrodni. Z tego miejsca pobrana została ziemia, którą złożono do urn wraz z aktami erekcyjnymi pomników w Międzychodzie (1962) i Sierakowie (1967). Obecnie na tym miejscu znajduje się obelisk poświęcony 15 sierpnia 2008 r. z udziałem najbliższej rodziny, przyjaciół oraz reprezentacji leśników i kombatanatów.

Opr. J.T.Ł.

### **Upamiętnienie Antoniego Jarochowskiego.**

W strugach ulewnego deszczu, w przeddzień 64 rocznicy rozstrzelania śp. Antoniego Jarochowskiego – leśniczego z Gospódki, w piątek 15 sierpnia 2008 r. o godz. 17<sup>00</sup> na miejscu tamtej zbrodni odbyła się uroczystość poświęcenia obelisku upamięt-





nającego tę tragedię. Tej kameralnej uroczystości, w której uczestniczyła najbliższa rodzina, jej przyjaciele, reprezentacja kombatanów ze sztandarem i gospodarze tego terenu – leśnicy, przewodniczył wnuk zamordowanego p. Przemysław Góźdz. Podziękował on bardzo serdecznie wszystkim oso-

bom zaangażowanym w opiekę nad tym szczególnym miejscem, zarówno w przeszłości, jak i obecnie, po czym poprosił jedyne go bezpośredniego świadka tych wydarzeń, p. Aleksandrę Goździową, o przybliżenie zebranym sylwetki i nie do przecenienia zasług swego Ojca. W bardzo osobistym i nie pozbawionym emocji wystąpieniu uświadomiła ona zebranych, że wyłącznym powodem, dla którego w tak bestialski sposób zamordowany został ten wybitny Polak, Powstaniec Wielkopolski, członek Ruchu Oporu, współzyciel ludzi pozbawionych nadziei i środków do życia, było to, że w tych nieludzkich czasach miał On odwagę pozostać CZŁOWIEKIEM. Zbrodni tej dopuścił się nadgorliwy hitlerowski żandarm z Chrzypaska o nazwisku Preis.

Następnie proboszcz sierakowski, ks. kanonik Zbigniew Woźniak, poprowadził modlitwę za spójność duszy bohaterskiego leśnika i dokonał poświęcenia obelisku wraz z kamieniem, który przed laty zboczony był krwią.

Relacjonował: J.T.Ł.



*Czesław Mierzwicki  
ps. „Adam” w 1942 r.*

## **Czesław Mierzwicki – ps. „Adam”**

– nauczyciel, żołnierz A.K.

Urodził się 5 lipca 1909 r. w Gnieźnie<sup>1</sup>. Syn Kazimierza (krawca, pracownika nakładczego) i Jadwigi z domu Wysockiej. W 1916 r. przeniósł się wraz z rodziną do Poznania, gdzie uczęszczał do szkoły powszechnej. Był uczniem Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Poznaniu. Po zdaniu matury w 1930 r. odbył praktykę w szkole powszechnej w Szamotułach.

W 1931 r. powołano go do służby wojskowej w Baonie Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 7 w Jarocinie. Latem 1932 r., po ukończeniu szkolenia, został przeniesiony do rezerwy w stopniu kaprała podchorążego z przydziałem do 5. Pułku Strzelców Podhalańskich w Przemyślu. Pracował jako nauczyciel kontraktowy w szkołach powszechnych w powiecie szamotulskim. Zdał obowiązkowy egzamin i został mianowany nauczycielem stałym. Od 1934 r. był członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pracował jako nauczyciel, a potem kierownik szkoły w Kobuszu<sup>2</sup>.

Latem 1939 r. odbył ćwiczenia w 5. psp w Przemyślu. Po ich zakończeniu został zmobilizowany na stanowisko pomocnika szefa kompanii w I batalionie mjr Władysława Mroza. Dowódcą 5.psp był ppłk Antoni Żółkiewski. Od 2 września 1939 r. przeszedł z Trzebini poprzez Olkusz do Klucz. Walczył w czasie odwrotu przez Miechów, Raclawice, Działoszyce, Stopnice i Busko. 10 września 1939 r. brał udział w walkach pod Staszowem, gdzie jego 22 DPG została rozbita. Wraz z grupą żołnierzy z różnych jednostek próbował przebić się za Wisłę. Po kilku potyczkach z niemieckimi patrolami w Puszczy Sandomierskiej dostał się 16 września do niewoli. 19 września uciekł i w październiku 1939 r. powrócił do swego miejsca zamieszkania.

<sup>1</sup> Większość danych biograficznych zaczerpnięto z biogramu autorstwa Tadeusza Łaszczewskiego, zamieszczonego w „Małopolskim słowniku biograficznym uczestników działań niepodległościowych 1939-1956” t. 8, pod redakcją Teodora Gąsiorowskiego - s. 82-84 – Kraków 2002. Foto z archiwum syna Janusza.

<sup>2</sup> Kronika szkolna Szkoły Podstawowej w Chojnie.

Pracował jako robotnik leśny w Puszczy Noteckiej, a później był urzędnikiem w pracującej dla wojska niemieckiego firmie budowlanej Ericha Neugebauera w Sierakowie. Od 1940 r., wraz ze swymi znajomymi, próbował stworzyć grupę konspiracyjną, jednak duże nasycenie terenu niemiecką ludnością, która napływała na miejsce wysiedlonych Polaków, nie sprzyjała takim działaniom.

Jesienią 1942 r. został zaprzysiężony do Armii Krajowej, wprowadził go Bogdan Dąbrowski „Kret”, księgowy w firmie E. Neugebauera, późniejszy Inspektor Rejonowy I.R. „Zachód” w Okręgu Poznań. Życzliwy stosunek właściciela firmy do Polaków ułatwiał prowadzenie konspiracji, a dzięki przepustkom wystawianym przez instytucję pracującą dla Wehrmachtu, mógł się poruszać po terenie całego powiatu. 15 kwietnia 1943 został mianowany komendantem Obwodu AK Międzychód („Mięczaki”) z siedzibą w Sierakowie. Przejął te obowiązki po Bogdanie Dąbrowskim.

Prowadził działalność organizacyjną, nawiązywał kontakty z byłymi żołnierzami WP, działaczami społecznymi i harcerzami. Zorganizował placówki w Międzychodzie (pozyskał do współpracy m.in. Romana Bielaka ps. „Płowy Sęp”) i w Sierakowie. Pod jego komendą prowadzono działalność wywiadowczą i sabotażową oraz gromadzono środki medyczne. W lasach wybudowano kilka schronów dla zagrożonych aresztowaniem i ukrywających się żołnierzy AK.

Latem 1943 r. brał udział w odprawach instruktażowych, prowadzonych w Sierakowie przez płk Henryka Kowalówkę ps. „Zrąb”, „Dziedzic” – Komendanta Poznańskiego Okręgu AK, fikcyjnie zatrudnionego w filii firmy Neugebauera w Ostrowie Wielkopolskim. Podejmował próby rozbudowy sieci organizacyjnej i struktur sztabu Obwodu, skutecznie blokową przez niemiecką akcję wysiedleńczą z tego terenu.

W 1944 r. został awansowany do stopnia sierżanta podchorążego. Zaopatrywał w żywność zwiadowców i dywersantów, ukrywających się w Puszczy Noteckiej.

Ten niski, energiczny mężczyzna, z ciemnym zarostem, podczas okupacji zamieszkał wraz z żoną Barbarą Mierzwicką (\* 07.06.1908) z domu Walkowiak<sup>3</sup>, córką Ireną (\* 25.08.1938) i sy-

---

<sup>3</sup> *Korespondencja autora z synem – Januszem Mierzwickim*

nem Eugeniuszem (\*10.03.1941) na przedmieściu Sierakowa – Piaski.

Uniknął aresztowania 8 sierpnia 1944 dzięki ostrzeżeniu go przez 13 letnią córkę „Kreta” – Marię (Malinę) Dąbrowską. Zbiegł do bunkra leśnego koło leśniczówki Szostaki, a potem Jeziorna. Następnie do Chojna. Schronienia udzielił mu Leon Radziej – rybak z nad Jeziora Radziszewskiego – żołnierz Armii Krajowej w stopniu plutonowego. Mierzwicki nie zaprzestał działalności. Ukrywał się wraz z Bernardem Myszowskim i Józefem Nowakiem ps. „Lis”. W grudniu 1944 r., jeszcze przebywając w lesie, wydał pisemny rozkaz jako „Adam” – komendant obwodu „Mięczaki”<sup>4</sup>. Następnie ukrywał się w mieszkaniu Leona Haaka we Wronkach, a oswobodzenia doczekał, przebywając w zamaskowanej szafie na strychu jednego z sąsiednich domów<sup>5</sup>.

12 września 1944 r. w odwecie władze niemieckie aresztowały jego rodzinę: żonę Barbarę, córkę Irenę i syna Eugeniusza, którzy przewiezieni zostali do obozu przejściowego w Poznaniu na Górczynie, skąd siostra Cecylia Mierzwicka odebrała małoletniego Eugeniusza. Żona Czesława Mierzwickiego wraz z córką Ireną została wywieziona do Grabstede niedaleko Wilhelmshafen do pracy na roli, skąd powróciły do kraju dopiero 1 kwietnia 1946 r.

W tym okresie aresztowano też żonę Józefa Nowaka ps. „Lis” Marię z d. Walkowiak (1901-1947) – siostrę Barbary Mierzwickiej, wraz z synem Januszem.

Po zajęciu Wronek przez Sowieców nie ujawnił się. Podjął pracę przy organizowaniu szkolnictwa powszechnego na terenie powiatu szamotulskiego.

Najpierw został nauczycielem we Wronkach, a od 25 kwietnia 1945 r. do 1 września 1949 r. sprawował obowiązki kierownika szkoły powszechnej w Chojnie, gdzie zapisał się jako energiczny propagator kultury polskiej i animator życia społecznego. Następnie przeniesiono go na równorzędne stanowisko do Jastrowa w powiecie szamotulskim.

Po wojnie urodził się jeszcze syn Janusz Kazimierz Czesław (\*08.02.1949).

Od 1 marca 1952 pracował w dziale opieki nad dzieckiem po-

---

<sup>4</sup> *Tekst rozkazu zamieszczono na str. 111*

<sup>5</sup> *Kronika szkolna Szkoły Podstawowej w Chojnie – s. 117.*

znańskiego Pogotowia Opiekuńczego. Od 1 września 1955 r. był nauczycielem, a później zastępcą kierownika Szkoły Podstawowej nr 70 w Poznaniu. W 1960 r. ukończył filologię polską w Studium Nauczycielskim w Poznaniu.

31 sierpnia 1970 r. przeszedł na emeryturę. Do 31 sierpnia 1973 r. pracował w swojej szkole, natomiast od 1 lutego 1976 r. był inspektorem BHP w Cechu Rzemiosł Różnych w Poznaniu. Został członkiem zwyczajnym ZBOWiD (z tytułu uczestnictwa w kampanii wrześniowej i pobytu w niewoli). Od 1989 r. był działaczem Oddziału Światowego Związku Żołnierzy AK „Okręg Wielkopolska” w Poznaniu.

Zmarł 28 grudnia 1992 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym przy ul. Wojciechowskiego w Poznaniu.

Odznaczony został m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej, Złotą Odznaką ZNP.

Opr. J.T.Ł.

### **Franciszek Pacholak (1911-1949) - kupiec.**

Urodzony 24 marca 1911 r. w Borback (Niemcy). Syn Jana, poległego w I wojnie światowej górnika i Marianny Dorożała.

Do wybuchu wojny był murarzem. Żonaty z Elżbietą Zofią Majewską (ślub 24.12.1937r.). Córka Maria (25.09.1940).

Podczas okupacji był pracownikiem Ośrodka Wychowania Fizycznego w Sierakowie, nad Jeziorem Jaroszewskim. Zaprzysiężony do Armii Krajowej. Pełnił w niej najprawdopodobniej funkcję szefa „Kedywu” Inspektoratu „Zachód”. W zakresie jego działalności było organizowanie sabotażu, dywersji i oddziałów partyzanckich.

Podczas okupacji zamieszkały w Sierakowie przy ul. Poznańskiej 65.

Uniknął aresztowania 8 sierpnia 1944 r., gdyż zbiegł z Sierakowa. Ukrywał się w Chojnie.

Po wojnie zamieszkały w Sulęcinie, przy ul. Kilińskiego 16.

Zmarł w Poznaniu 26 sierpnia 1949 r. o godz. 0.10 w Szpitalu Sióstr Elżbietanek z powodu pęknięcia wrzodu żołądka. Żył lat 38.

Pochowany 28 sierpnia 1949 r. w Sierakowie [Ks. Zm. str. 9, poz. 34/49]. Miał pięcioro dzieci.

Opr. J.T.Ł.

**Lista więźniów przybyłych do Obozu Karno-Sledczego Gestapo w Poznaniu – Żabikowie, aresztowanych na terenie powiatu międzychodzkiego w dniu 8 sierpnia 1944 r. w ramach akcji „Apfelbach”.**

**dnia 9 sierpnia 1944 r.:**

Nr oboz.	Nazwisko i imię	Data urodz.	Wypisany	Przeznaczony	Data śmierci lub oswobodzenia
	Mleczak Hieronim (?)				
	Białek Hieronim	14.08.1920	29.08.1944	zwolniony	
18076	Rataj Walenty	14.02.1904	28.08.1944	zwolniony	
18077	Andrzejewski Franc.	03.11.1917			
18078	Łakomy Tadeusz	27.10.1919	28.09.1944	Gross-Rosen	+ 08.12.1944
18079	Sroka Zygmunt	14.09.1920	29.08.1944	zwolniony	
18080	Śląski Kazimierz	21.07.1922	29.08.1944	zwolniony	
18081	Tomaszyk Czesław	20.06.1922	19.10.1944	Gross-Rosen, Dora	12.04.1945
18082	Liberkowski Tadeusz	15.12.1922	19.10.1944	Gross-Rosen, Dora	12.04.1945
18083	Góźdz Franciszek	23.05.1927	29.08.1944	zwolniony	
18084	Bartkowiak Longin	08.08.1926	29.08.1944	zwolniony	
18085	Góźdz Henryk	11.01.1924	29.08.1944	zwolniony	
18086	Włoch Stanisław	25.09.1927	29.08.1944	zwolniony	
18087	Góźdz Stanisław	01.05.1916	19.10.1944	Gross-Rosen, Dora	12.04.1945 (+8.03.1993)
18088	Gromadecki Jan	22.11.1920	29.08.1944	zwolniony	
18089	(?) Stanisław	02.09.1905			

18090	Gromadecki Maks.	05.10.1919	29.08.1944	zwolniony	
18091	Intek Henryk	25.09.1921	29.08.1944	zwolniony	(+ 22.04.1990)
18092	Dąbrowski Bronisław	08.04.1901	27.08.1944	zwolniony	
18093	Sarbak Czesław	10.03.1923	29.08.1944	zwolniony	
18094	Kle (?) Mieczysław	25.04.1919			
18095	Lemański Bernard	08.05.1924	29.08.1944	zwolniony	
18096	Bota Franciszek	10.10.1900	03.11.1944	Inowrocław, Neuengamme	
18097	Wittchen Józef	15.03.1917			
18098	Szlapka Celestyn	06.04.1910	23.10.1944	Mauthausen	+ 09.05.1945
18099	Sp (?) Franciszek	08.09.1905	22.12.1944		
18100	Ambroży Wacław	24.07.1924	29.08.1944	zwolniony	
18101	Lubik Gracjan	05.12.1923	29.08.1944	zwolniony	
18102	Bielak Roman	08.02.1913	28.08.1944	zwolniony	(+ 02.05.1987)
<b>11 sierpnia 1944 r.</b>					
b. d.	Dąbrowski Marian	02.06.1904	23.10.1944	Mauthausen	+ 03.12.1944
<b>18 sierpnia 1944 r.</b>					
b. d.	Dąbrowski Bogdan „Kret”	06.04.1906	23.01.1945 od 4/6.02.1945	Sachsenhausen, KL Buchenwald	+ 05.03.1945



## **Tadeusz Łakomy (1919-1944)**

– biuralista, harcerz Sz. Sz.

Urodzony 27 października 1919 r. w Szamotulach. Syn Stefana i Pelagii z domu Perz. Absolwent Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Heliodora Święcickiego w Międzychodzie w 1938 r. Kapral pchor. w 69 Pułku Piechoty Wielkopolskiej w Gnieźnie. Uczestnik Wojny Obronnej 1939 r. Brał udział w bitwie nad Bzurą i w obronie Warszawy.

Harcerz, aktywny członek międzychodzkiego ośrodka Szarych Szeregów, nie związany bezpośrednio z A.K. Zamieszkały w Międzychodzie.

Pracownik firmy handlu ziemiopłodami Otto Vollmer w Sierakowie. Nawiązał luźne kontakty ze środowiskiem harcerskim Sierakowa.

Aresztowany 8 sierpnia 1944 r. na dworcu kolejowym w Sierakowie.

Po aresztowaniu przewieziony do aresztu w Międzychodzie (8.08.1944 r.).

Następnie przebywał w siedzibie gestapo – Domu Żołnierza w Poznaniu (9.08.1944 r) oraz w obozie śledczym poznańskiego gestapo w Żabikowie nr obozowy 18078.

Po pięćdziesięciu dniach śledztwa wywieziony do K.L. Gross Rosen, nr obozowy 63886 i tam zamordowany dnia 8 grudnia 1944 r. Miał lat 25.

### Źródła:

1. Fot. i informacje: „Międzychodzka Księga Śmierci”, Międzychód 1997, s. 36-38,
2. Kronika Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Heliodora Święcickiego w Międzychodzie,
3. Relacja ustna p. Marii Dłużewskiej-Stańczakowej, Międzychód 2008 r.
4. „70-lecie Liceum Ogólnokształcącego w Międzychodzie 1927-1997” - Międzychód 1998, s.49, 50 i 52.



## Środowisko żołnierzy Armii Krajowej

Istnieje długa lista nazwisk osób zaangażowanych w działalność konspiracyjną w Sierakowie i okolicy. Trudno jest dzisiaj określić stopień ich powiązań ze strukturami Polskiego Państwa Podziemnego. Nie wiemy czy byli oni zaprzysiężeni do organizacji, czy działali wyłącznie jako Polacy wspierający opór przeciw okupantowi. Wielu z nich, mimo krańcowo trudnych i niebezpiecznych warunków, pozostało LUDŹMI, nie odmawiali pomocy tym, którzy znaleźli się w jeszcze dramatyczniejszym położeniu.

Byli wśród nich młodociani uczniowie oraz sędziwi ojcowie rodzin. Były młode dziewczyny i dojrzałe matki licznego potomstwa. Wszyscy oni zachowali w sercach wrażliwość na cierpienia innych, potrzebę pomocy słabszym i wiarę w zwycięstwo Dobra.

Podajemy znane nam nazwiska (w porządku alfabetycznym):



### **Bronisław Dąbrowski (1901-1971)**

Urodzony 8 kwietnia 1901 r. w Czerniejewie – urzędnik. Syn Marcina i Heleny z domu Lipińskiej. Najstarszy brat Mariana i Bogdana. Przed wybuchem wojny urzędnik Magistratu. Podczas okupacji zamieszkały przy ul. Poznańskiej 65. Wystawiał dokumenty niezbędne w działalności konspiracyjnej. Był źródłem cennych informacji. Aresztowany 8 sierpnia 1944 r., zwolniony 27 sierpnia z Żabikowa.

Po wojnie współzałożyciel Spółdzielni Spożywców „Społem”, a następnie kierownik Banku Spółdzielczego w Sierakowie (Rynek 25). Zamieszkały przy ul. 8-Stycznia 1, później Winnica. Ostatnie lata mieszkał w Gliwicach.

Zmarł 5 lutego 1971 r. w Sierakowie i tutaj pochowany 8 lutego 1971 r. [grób:8-9-12].

Dwukrotnie żonaty:

1-a żona Walentyna (Lola) z Dąbrowskich (1906-1952). Córka Barbara (1925),

2-a żona Marta (1923-1974) [Ślub 1956 w Międzyzdrojach].



### **Henryk Góźdz (1923)**

Urodzony 11 stycznia 1923 r. w Kłosowicach – syn Feliksa i Ludwiki z d. Świętek- uczeń, harcerz 4. DH im. Stefana Czarneckiego. Od roku 1928 zamieszkały przy Rynku 4. Od roku 1939, po przesiedleniu, przy ul. Poznańskiej 63. Aktywny członek Szarych Szeregów. Od roku 1940 zatrudniony w sklepie żelaznym braci Alfreda i Bernarda Eschert, początkowo przy Rynku 5, a następnie przy Rynku 16. Wykonywał tam obowiązki księgowego i ekspedienta. Wraz z nim pracowali: jego brat Franciszek, Jan Gromadecki i Aleksander Śliwiński<sup>1</sup> – wszyscy również członkowie Szarych Szeregów.

Aresztowany wraz z braćmi 8 sierpnia 1944 r. Więziony w obozie karnym poznańskiego gestapo w Żabikowie. Ze względu na brak dowodów zwolniony po przesłuchaniach w końcu sierpnia 1944 r. Jesienią skierowany do pracy przymusowej przy kopaniu umocnień nad Wisłą.

Po powrocie do Sierakowa, wiosną 1945 r., założył wraz z Bronisławem Dąbrowskim Spółdzielnię Spożywców „Społem”. Praca w niej dała mu możliwość utrzymania rodziny i kontynuowania nauki. W lutym 1947 r. ukończył Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne im. Heliodora Święcickiego w Międzychodzie. Przez cały okres powojenny szykanowany przez U.B. We wrześniu 1947 r. podjął studia na Akademii Handlowej w Szczecinie. Zdobycie dyplomu zostało mu uniemożliwione przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. W tym okresie, za odmowę podjęcia współpracy, został skazany przez sąd „kapturowy” na karę śmierci. W ostatniej chwili egzekucja została przerwana. Był to czas, kiedy nawet profesorowie wyższych uczelni w Szczecinie bywali dotkliwie pobici przez tzw. „nieznanych sprawców”, w tym prof. Górski i Brzuska.

Mimo braku dyplomu podjął pracę jako handlowiec – ekonomista. Dobra znajomość języków obcych umożliwiła mu działalność w handlu zagranicznym. Obecnie na emeryturze. Mieszka nadal w Szczecinie.

Żonaty z Aleksandrą z d. Konarska (z Książa).

Dzieci: Marek (1955) i Tomasz (1959).

---

<sup>1</sup> Biografia zamieszczona na str. 76



### **Franciszek Góźdz (1927-1987)**

Urodzony 23 maja 1927 w Kłosowicach – syn Feliksa i Ludwiki z d. Świętek – uczeń, harcerz 4. DH. im. Stefana Czarneckiego. Przed wojną zamieszkały przy Rynku 4. Od roku 1939, po przesiedleniu mieszkał z rodzicami przy ul. Poznańskiej 63. Pracował wraz z bratem Henrykiem w handlu. Był aktywnym członkiem Szarych Szeregów. Aresztowany wraz z braćmi 8 sierpnia 1944 r. Więziony w obozie karnym poznańskiego gestapo w Żabikowie. Tam dotkliwie pobity. Ze względu na młody wiek zwolniony po przesłuchaniach w końcu sierpnia 1944 r.

W roku 1948 ukończył Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne im. Heliodora Święcickiego w Międzychodzie i pojął studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Następnie studiował na Akademii Rolniczej we Wrocławiu na wydziale weterynaryjnym, który ukończył w roku 1954, zdobywając dyplom lekarza weterynarii. Podjął pracę w Państwowym Stadzie Ogierów w Sierakowie, po czym w roku 1957 przeniósł się do Słupcy, gdzie sprawował m. in. stanowisko Powiatowego Lekarza Weterynarii.

W roku 1969 podjął obowiązki zastępcy Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii i szefa Weterynaryjnej Inspekcji Sanitarnej w Poznaniu.

Zmarł 5 sierpnia 1987 r. w Poznaniu i tam został pochowany.

Żonaty z Aleksandrą z d. Skrzypczak – córką przedwojennego burmistrza Międzychodu Michała Skrzypczaka, zamordowanego przez Niemców w roku 1940.

Dzieci: Małgorzata (1955) i Dobrosława (1959).



### **Henryk Waclaw Intek (1921-1990)**

Urodzony 25.09.1921 r. w Sierakowie – gimnazjalista, harcerz. Syn Stanisława – masztalera i Heleny z domu Weichert. Mieszkał z rodzicami w Sierakowie – Stadnina.

Od roku 1932 do września 1939 był członkiem 4 Drużyny Harcerzy im. Stefana Czarneckiego w Sierakowie (Hufiec Międzychód),

której drużynowym był podharcemistrz Czesław Korek.

Od stycznia 1941 r. aktywny uczestnik konspiracyjnego ośrodka Szarych Szeregów w Sierakowie. Podczas okupacji zatrudniony w warsztacie naprawy rowerów Kaczmajewskiego (VD z Kalisza) przy Rynku 7, w charakterze mechanika. Równocześnie naprawiał sprzęt radiowy, mając w ten sposób możliwość prowadzenia nasłuchu z radiostacji alianckich. Otrzymałymi informacjami dzielił się z zaufanymi znajomymi. Obok tego prowadził wywiad przemysłowy i wojskowy na terenie Sierakowa i okolicy, rejestrował nastroje w środowisku niemieckim. Ścisłe współpracował z Bernardem Myszkowskim. Po aresztowaniu Czesława Korka (7.07.1943) utrzymywał kontakt z inspektorem Bogdanem Dąbrowskim ps. „Kret”, wypełniając zlecone zadania.

8 sierpnia 1944 r. aresztowany. Osadzony w obozie karnośledczym poznańskiego gestapo w Żabikowie. Zwolniony po przesłuchaniach 29 sierpnia 1944 r.

Uczestniczył w ekshumacji szczątków śp. Antoniego Jarochowskiego (porównaj str. 142).

Po wojnie pracownik umysłowy w zakładach produkcyjnych na terenie Sierakowa.

Zmarł 22 kwietnia 1990 r. Pochowany w Sierakowie [8-6-5].  
Żonaty z Ireną z d. Binią – córką Powstańca Wielkopolskiego.  
Miał dwoje dzieci: Wiesława (1947) i Jolantę (1950).



**Zofia Kaczmarek z d. Pogorzelszyk  
(1899-1960)**

Urodzona w 1899 r. Zamieszkała podczas okupacji przy ul. Zamkowej 1. Otaczała opieką sieroty pozostawione po aresztowanych lub wywiezionych rodzicach (m.in. troszczyła się o pozostawione bez opieki dzieci Bogdana i Leokadii Dąbrowskich). Zmarła w 1960 r. Zameżna, mąż Andrzej (1885-1965). Syn Marian (1921-2000).



**Mieczysława Maria Kłosowska  
(1921-2005)**

Urodzona 22.07.1921 r. w Sierakowie, córka Józefa i Florentyny Szubczyńskiej.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Sierakowie<sup>2</sup> i Szkoły Gospodarstwa Domowego w Ostrowie Wlkp., kontynuowała naukę w Gimnazjum Handlowym w Poznaniu.

W czasie okupacji, od 1 stycznia 1940 do stycznia 1945 r., pracowała w Sierakowie jako pomoc w sklepie Niemca – Stanisława Kocha.

W okresie przedwojennym aktywnie uczestniczyła w pracach drużyn harcerskich. Po wybuchu wojny wstąpiła do Szarych Szeregów. Zaprzyśiężona została do ZWZ w październiku 1940 r. (przy sięgę odebrał Adam Pohl ps. „Wincenty” zam. w Drawsku nad Notecią – pracownik tamtejszego tartaku). Przyjęła ps. „Baśka”. W oddziale Józefa Nowaka ps. „Lis” pełniła funkcje kurierskie na trasach Sieraków-Gospódka-Drawsko i Sieraków-Szostaki-Drawsko. Następnie została łączniczką Inspektoratu Rejonowego „Zachód”, gdzie przewoziła raporty, rozkazy i przekazy pieniężne do Ostrowa Wielkopolskiego i Poznania<sup>3</sup>. Podczas jednego z pobytów w Ostrowie uczestniczyła w zakonspirowanej Mszy św., odprawianej w jednym z mieszkań prywatnych.

Mieszkała z rodzicami na ul. Winnica. Uniknęła aresztowania.

Po wojnie była pracownikiem administracyjnym w Hucie Szklą w Sierakowie (1945-1948), w Centrali Ogrodniczej w Międzychodzie (1949-1953) i w Lecznicy dla Zwierząt w Sierakowie (1954-1977), po czym przeszła na emeryturę.

Za uczestnictwo w działalności konspiracyjnej została odznaczona Krzyżem Armii Krajowej (postanowienie Prezydenta R.P. Lecha Wałęsy z dnia 7 kwietnia 1995 r.)

---

<sup>2</sup> Informacje z „Życiorysu M. Kłosowskiej”, udostępnionego przez siostrzeńca p. Wojciecha Nentwiga (kopia w posiadaniu Redakcji SZH).

<sup>3</sup> Jej działalność została uwieczniona w publikacjach: Marcin Wojczyński, Zenon Szymankiewicz „Zanim wyzwolono Wielkopolskę” i Z. Szymankiewicz „W konspiracji...”

Zmarła 24 marca 2005 r. Została pochowana w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Sierakowie.

Niezamężna.



**Józef Kłosowski**  
**(1891-1976)**

Urodzony 3.03.1891 r. w Sierakowie. Syn Michała i Marianny z d. Winiewskiej – mistrz rybacki, Powstaniec Wielkopolski, podporucznik Wojska Polskiego.

Mieszkał w Sierakowie (Winna Góra lub Winnica nr 7), gdzie podczas okupacji prowadził punkt przerzutowy materiałów, informacji oraz ludzi do lasów Puszczy Noteckiej. Mimo znacznego zaangażowania się w pracę konspiracyjną, szczęśliwie, z całą rodziną, uniknął aresztowania.

Zmarł 13 grudnia 1976 r. w Sierakowie. Spoczął w grobowcu rodzinnym.

Odnaczony m. in.: Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zonaty z Florentyną Szubczyńską. Miał 4 dzieci: Mieczysława (1921-2005), Halina (1924-2003), Janusz (1926-1966) i Tadeusz (1931-1986).



**Stanisław Mądrowski (1899-1962)**

Urodzony 7 maja 1899 r. w Pęczkowie. Syn Franciszka (rolnika) i Katarzyny Helwig.

Powstaniec Wielkopolski i uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Inwalida (w następstwie postrzału w lewą nogę), odznaczony Medalem Niepodległości nr 32.129 i Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym.

Podczas okupacji robotnik leśny w Pławiskach. W strukturach Armii Krajowej. Zaangażowany w pomoc osobom ukrywającym się na terenie Puszczy Noteckiej.

Po wojnie zamieszkały w Sierakowie przy ul. Zamkowej 2.

Pracował jako stróż nocny w Tartaku Państwowym w Sierakowie. Zmarł 27 września 1962 r. w Sierakowie i tutaj został pochowany. Żonaty z Anną Sus (1898-1970). Dzieci: Janina (1926), Jan (1932), Józef (1937), Teresa (1939), Bożena (1942).



### **Franciszek Mizgajski (1895-1977)**

Urodzony 18.10.1895 r. w Liniach pow. N. Tomyśl – Powstaniec Wielkopolski, rzeźnik-ogładacz mięsa, inwalida wojenny. Syn Romana i Łucji.

Zamieszkały w Sierakowie (Piaski) ul. Wieleńska 39 wraz z żoną Marią dostarczał żywność osobom ukrywającym się w bunkrach i ziemiankach leśnych.

Zmarł 1 sierpnia 1977 r. w Międzychodzie. Pochowany w Sierakowie.[mogiła:12-12-10]



### **Irena Joanna Musiałowa z. d. Kłosowska (1896-1966)**

Urodzona 8.04.1896 r. w Sierakowie. Córka Michała i Marianny z domu Winiewskiej.

Zamieszkała w Sierakowie przy ul. Daszyńskiego 30. Podczas okupacji z narażeniem życia służyła pomocą i dożywiała więźniów pracujących zimą przy budowie promenady. Nie była ona jedyna w tych staraniach.

Zmarła 5 sierpnia 1966 r. w Sierakowie.

Mąż Stanisław – rymarz (\*1898). [Ślub 1929 r.] Bezdzienna.



### **Bernard Myszkowski (1921 – 1981)**

Urodzony 3 lipca 1921 r. w Sierakowie. Syn Szczepana – kowala i Teresy z d. Mądrowska. Harcerz, piekarz, obuwnik. Przed wojną mieszkał przy ul. Zamkowej 9. Był zastępowym „Żbików” w 4 Drużynie Harcerzy im. Stefana Czarneckiego w Sierakowie, której drużynowym był podharcemistrz Czesław Korek.

W maju 1939 r. przeszedł w Puszczy Kampinoskiej przeszkolenie zorganizowane przez Komendę Główną ZHP w zakresie dywersji i technik przetrwania. Po powrocie przerwał naukę w zawodzie piekarza i podjął pracę u szewca Teodora Borowiaka, w celu zdobycia drugiego zawodu przydatnego w pracy konspiracyjnej.

Od chwili wybuchu wojny do roku 1942 pracował jako piekarz w firmie Pohl (dawniej Kaczmarek) przy ul. Chrobrego 3 w Sierakowie. Podobnie jak koledzy z drużyny od stycznia 1941 r. aktywnie uczestniczył w działalności konspiracyjnego ośrodka Szarych Szeregów. Zagrożony aresztowaniem uciekł do Niemiec (Drezdenko). Tutaj pracował kolejno u trzech piekarzy. W roku 1944, w wyniku prowadzonego dochodzenia związanego z uprawianym przez niego sabotażem – wydawał więcej chleba dla obozu jeńców wojennych niż przewidywały normy – ponownie zbiegł i ukrywał się w lasach Puszczy Noteckiej. W sierpniu 1944 r. nawiązał kontakt z oddziałami radzieckich skoczków spadochronowych i został przymuszony do pełnienia roli przewodnika. Podczas jednej z potyczek, sprowokowanych przez Rosjan, został ciężko ranny. Udaje mu się uciec<sup>4</sup>. Korzysta z pomocy licznych osób, współpracowników i członków Armii Krajowej. Później nawiązał kontakty z pozostałymi ukrywającymi się zbiegami. W grudniu 1944 r. znalazł bezpieczne schronienie we Wronkach, gdzie doczekał oswobodzenia.

Po wojnie mieszkał w Sierakowie, Szamotułach, a później w Przytocznej k./Skwierzyny.

Zmarł w Obornikach Wielkopolskich 15 marca 1981 r. Pochowany został w Przytocznej.



### **Józef Nowak ps. „Lis”**

Leśniczy w leśnictwie Szostaki.

Żołnierz AK, posiadał radio, nadzorował wykonywanie zamaskowanych ziemianek dla uciekinierów w Puszczy, dostarczał żywność (w tym dziczyznę). Posiadał broń myśliwską i organizował polowania dla dygnitarzy hitlerowskich.

<sup>4</sup> *Bogaty opis jego dokonań można znaleźć w zbiorze wspomnień zatytułowanych „W konspiracji wielkopolskiej 1939-1945” pod redakcją Zenona Szymankiewicza. Wydawnictwo ABOS – Poznań 1993.*



Po zatrzymaniu przez żandarmerię niemiecką 16 sierpnia 1944 r. udało mu się zbiec do lasu, gdzie ukrywał się do późnej jesieni 1944 r. (wraz z Bernardem Myszkowskim i Czesławem Mierzwickim ps. „Adam”), a następnie ukrywał się we Wronkach i w Poznaniu.

Po wojnie objął posadę Nadleśniczego w Bucharzewie. Zmarł w 1966 r.

Żonaty z Marią z d. Walkowiak, zmarłą na nowotwór klatki piersiowej 7 grudnia 1947 r., będący następstwem pobicia jej przez żandarma Preissa po ucieczce męża.

Na uwagę zasługuje fakt niezwyklej solidarności rodzin żołnierzy A.K. Podczas rekonwalescencji, po kolejnych operacjach chirurgicznych, wykonywanych już po wojnie przez dr Floriana Spychalskiego w sierakowskim szpitalu, Maria Nowakowa znalazła troskliwą opiekę w mieszkaniu Leokadii Dąbrowskiej – wdowy po Bogdanie Dąbrowskim.

### **Adam Osuch**

(\* ?) Felczer, żołnierz Armii Krajowej w strukturach Inspektoratu „Zachód”.

Po wojnie zamieszkał w Szczecinie. Pracował w szpitalu wojskowym.

### **Feliks Polinarek (1910-1977)**

Urodzony 21.11.1910 r. w Grodzisku Wlkp. – leśniczy. Syn Antoniego i Katarzyny Kęsickiej.

Żonaty z Elżbietą Antkowiak (1911-1990).

Podczas okupacji kierowca samochodu „Adler” w firmie budowlanej „Erich Neugebauer”, docierał z zadaniami na obszar GG (m. in. do Milanówka) i na obszary Rosji. Przerzucał ludzi na terytorium Rzeszy (m.in. do Drezdenka). Zamieszkały wówczas przy ul. Nowej 6 (obecnie Bohaterów). Uniknął aresztowania 8 sierpnia 1944 r., gdyż udało mu się zbiec przy pomocy posiadanych dokumentów na teren „Generalnej Guberni”.

Po wojnie leśniczy - m.in. w Gospódce.

Zmarł 16 grudnia 1977 r. w Szpitalu im. Strusia w Poznaniu.

Pochowany 20 grudnia 1977 r. w Sierakowie [grób 9-12-27].



## **Leon Radziej ps. „Rak” (1914-1993)**

– mistrz rybacki.

Urodzony 27.02.1914 r. w Chojnie. Syn Walentego – rybaka, właściciela Jeziora Radziszewskiego.

Po ukończeniu szkoły podstawowej podjął pracę u swego ojca. W roku 1936 zdał egzamin na zawodowego rybaka, po czym odbył służbę wojskową (1936-1938) w 7 Batalionie Saperów w Poznaniu. Został

mianowany starszym saperem.

We wrześniu 1939 r. uczestniczył w obronie Warszawy, podczas której za niezwykłą postawę żołnierską został odznaczony Krzyżem Walecznych. Po powrocie do Chojna podjął pracę robotnika leśnego, a następnie z nakazu władz okupacyjnych powrócił do zawodu rybaka.

W następstwie kontaktów z Bogdanem Dąbrowskim ps. „Kret” przystąpił do działalności konspiracyjnej. Prowadził nasłuch radiowy, organizował liczne akcje wywiadowcze i pomocowe dla ukrywających się zbiegów z obozów jenieckich i z pracy przymusowej. Współpracował z żołnierzami desantu radzieckiego. Jego działalność została bardzo bogato opisana w literaturze (prace: Z. Szymankiewicza, M. Woźniaka, liczne wspomnienia).

W roku 1949 uzyskał tytuł mistrza rybackiego. Przez dziesięciolecia był niedoścignionym wychowawcą adeptów do zawodu rybackiego. W uznaniu wybitnych zasług w 1991 r. zyskał tytuł: Członka Honorowego Wielkopolsko-Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego.

Zmarł 28 stycznia 1993 r. w Chojnie, gdzie został pochowany na miejscowym cmentarzu.

Poniżej zamieszczamy listę osób, o których wiadomo, że były poważnie zaangażowane w działalność konspiracyjną, lecz dotychczas nie udało się zebrać na ich temat odpowiednich informacji biograficznych:

(?) **Błaszczyk** – pracownik Leśnictwa Pławiska

**Józef Ceglarek** – kierownik torfiarni

**Ludwik Kredens** – Sieraków (Stadnina)

**Jan Łodyga** – Chojno

(?) **Malujda**, Chojno Młyn

**Tomasz Małycha** – Sieraków (Piaski)

**Jan Przylepa** – robotnik leśny w Szostakach, gł. budowniczy zamaskowanych schronów – ziemianek wokół Szostaków

**Józef Świerkowski** – robotnik leśny Bucharzewo

**Wacław Świerkowski** – robotnik leśny Chojno, brat Józefa

## Rozdział VIII

### Rok 1945

#### Cudem ocalony.

W upalny letni wieczór mury Kościoła p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Sierakowie wypełnia muzyka organowa. Zasluchana w doskonałość kompozycji największych geniuszy muzycznych naszej cywilizacji, zapatrzona w bezcenne detale barokowego wnętrza publiczność, w bardzo niewielkiej tylko części jest świadoma faktu, że Świątynia ta, tak ukochana, o tak unikalnym pięknie wystroju, doskonałej akustyce, bogatej historii i niepowtarzalnym klimacie, mogła podzielić los większości kościołów Warszawy, Poznania, Gdańska, czy Wrocławia. To, że możemy korzystać z wielkiego przywileju przebywania w autentycznym XVII wiecznym wnętrzu zawdzięczamy grupie zdesperowanych i, nie bójmy się tego określenia, bohaterskich Sierakowian i, jak się później okaże, nie tylko, którzy z narażeniem życia, pod lufami karabinów, w ostatnich dniach II wojny światowej ocalili budynek i bezcenne zabytkowe jego wnętrze przed podpaleniem i wysadzeniem w powietrze przez wycofujących się w panice Niemców.

Zanim przybliżymy sobie te tak dramatyczne wydarzenia, zapoznajmy się ze szkicowo nakreśloną historią naszej społeczności parafialnej i losami jej Świątyni w latach hitlerowskiej okupacji.



*Ksiądz Tadeusz Peik w roku 1938<sup>1</sup>*

Od początku lat trzydziestych proboszczem parafii sierakowskiej był ksiądz Tadeusz Peik, wielki patriota, miłośnik literatury i poezji polskiej, troskliwy wychowawca dzieci i młodzieży. Urodzony 12 września 1891 r. w Rogoźnie. Święcenia kapłańskie uzyskał w roku 1919.

<sup>1</sup> Foto archiwum Redakcji SZH

Po aresztowaniu w marcu 1940 r. sierakowskiego wikariusza, księdza Macieja Paszkowiaka<sup>2</sup> i osadzeniu go w obozie koncentracyjnym Dachau, w którym zmarł z wycieńczenia 9 stycznia 1941 r., jasnym było, jakie są rzeczywiste intencje okupanta w stosunku do kościoła katolickiego i narodu polskiego.

Będąc człowiekiem wielkiej wiary z jednej strony, a realistą z drugiej miał świadomość, że przyszłość sierakowskiej wspólnoty parafialnej jest bardzo krucha i w niedalekiej przyszłości nastąpi chwila, kiedy jego dalsza posługa duszpasterska będzie uniemożliwiona. Dlatego wykorzystywał każdy moment, by szczególnie najmłodsze pokolenie przygotować na trudy i niebezpieczeństwa życia w okupowanym kraju.



*Pamiętka I Komunii Św. - obrazek z datą 9 marca 1941 r. i podpisem ks. proboszcza Peika<sup>3</sup>*

Udało się jeszcze księdzu proboszczowi Tadeuszowi Peikowi na wiosnę 1941 roku udzielić sakramentu I Komunii Św. dwóm rocznikom sierakowskich dzieci.

W niedzielę 2 marca 1941 r. I Komunię Św. przyjęły dzieci urodzone w 1930 r., a tydzień później t.j. 9 marca 1941 r. dzieci rocznika 1931.

Nazajutrz w poniedziałek 10 marca 1941 r. podczas porannej mszy św. do kościoła wkroczył patrol żołnierzy SS. Na rozkaz oficera żołnierze zatrzymali się u stóp ołtarza (przed balaska-

<sup>2</sup> *Biografia ks. Paszkowiaka zamieszczona została na str. 68-71*

<sup>3</sup> *Obrazek udostępniony przez p. Kazimierę Rogozińską z d. Hoffmann z Sierakowa.*

mi), po czym wspomniany oficer zwrócił się do księdza Peika, by natychmiast przerwał liturgię i opuścił kościół. Na te słowa kapłan odwrócił się od ołtarza i spokojnie oświadczył im po niemiecku, że w tej chwili nie może im służyć swoją osobą, gdyż sprawuje Najświętszą Ofiarę, lecz za chwilę będzie do ich dyspozycji.

Słowa te wywołały wielką irytację przybyłych, lecz nie ośmielili się oni sprofanować świątyni. Po kilku minutach ksiądz Tadeusz Peik zakończył sprawowanie mszy św., udzielając uprzednio błogosławieństwa wszystkim zgromadzonym, w tym przybyłym SS-manom. Zdjął ornat i odłożył go na ołtarzu, obok położył stulę i odwrócił się do żołnierzy ze słowami: „Jestem do panów dyspozycji”, po czym udał się wraz z nimi do zakrystii. Tak zakończyła się ostatnia w okupowanym Sierakowie Msza Św.

Ciekawym i dotychczas niewyjaśnionym jest fakt, że wpisy w parafialnej „Księdze zmarłych” czynione ręką ks. Proboszcza – nieprzerwanie od roku 1931 – urywają się dopiero dnia 15 kwietnia 1941 r., zatem pogrzeby pozwolono mu sprawować poza kościołem do tego czasu.

Ksiądz Tadeusz Peik został internowany i rezydował w Łowyniu<sup>4</sup>. Jednak przez długie miesiące, z narażeniem życia, przyjeżdżał potajemnie, by słuchać Spowiedzi Św.

W umówionym dniu wtajemniczeni parafianie (w tym dzieci pierwszokomunijne), w odstępie 5 minutowym przychodzili do pracowni krawieckiej pana Józefa Bartkowiaka [1884 - 1960], mieszczącej się przy ul. 8-Stycznia 21, gdzie odbywali Spowiedź. Organizacyjnym przygotowaniem całości zajmowała się siostra zakonna.

Dalsze losy księdza proboszcza Peika są szczegółowo opisane przez ks. Leszka Wilczyńskiego<sup>5</sup>. W roku 1945 objął parafię w Chodzieży, a rok później został przeniesiony do Kostrzyna k. Poznania. Tam 18 listopada 1949 r. za odmowę odprawienia pogrzebu zmarłemu członkowi PZPR został aresztowany przez UB i poddany brutalnemu traktowaniu. Mimo licznych interwencji prawnych i petycji najwyższych dostojników kościelnych nie uchylono aresztu. Przetrzymany

<sup>4</sup> Stanisław Żarna „Dzieje parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Łowyniu” s. 64

<sup>5</sup> „Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989”, Warszawa 2002, T. I s. 214-215.

bez wyroku sądowego. Stan jego zdrowia gwałtownie się pogarszał. Po przebytych wylewie krwi do mózgu, będąc częściowo sparaliżowany i nie mogąc już mówić, trafił wreszcie do szpitala WUBP w Poznaniu przy ul. Niegolewskich 29. Tam zmarł 25 maja 1950 r. Pochowany został na cmentarzu w Kostrzynie. Pogrzeb jego stał się liczną manifestacją, a ceremonię prowadził ks. abp Walenty Dymek.

Wracając do opisu okupacyjnego Sierakowa. Budynek kościoła



*Pośmiertna fotografia ks. Tadeusza Peika<sup>6</sup>*

został zamknięty i wraz z przyległymi terenami i zabudowaniami przekazany miejscowej komendanturze miasta. Po niedługim czasie urządzono w nim magazyn sprzętu wojskowego, głównie

saperskiego jak łodzie, pontony, liny, buty gumowe, elementy radiowe, itp. Służył on tym celom prawie 4 lata.

Budynek plebani wraz z parkiem przejęło Hitlerjugend i inne niemieckie organizacje paramilitarne i społeczne. Dom Katolicki służył bardzo niejasnym celom. Według pewnych relacji, przez jakiś czas w latach 1942 – 1944, w zimie przywożono i umieszczano w nim rannych niemieckich żołnierzy z rozległymi odmrożeniami (głównie z frontu wschodniego). Po odbyciu kwarantanny i przystosowaniu się organizmów do temperatur zbliżonych do zera stopni, przewożeni byli oni do szpitala w Sierakowie lub Międzychodzie. Pamiętać należy, że zimy w okresie 1939 – 1945 były nadzwyczaj mroźne. Wszystko co działo się za murem otaczającym kościół i park, chronione było wielką tajemnicą i nikt postronny nie tylko nie miał prawa tam przebywać, ale nawet się tym interesować.

Przetrwała opowieść, że jedną z form ćwiczenia odwagi u człon-

<sup>6</sup> Fot. ze zbiorów p. Marii Kłosowskiej.

ków Hitlerjugend, 12-14 letnich chłopców, było opuszczanie ich na linie przez szyb wentylacyjny do podziemi kościoła. Tam w zupełnych ciemnościach kazano im przebywać wśród trumien i szczątków, chowanych przez wieki zasłużonych obywateli polskich, członków „Bractwa Pogrzebowego Św. Anny”. Któregoś razu jeden z chłopców nie powrócił. Mimo intensywnych poszukiwań nie udało się go odnaleźć.

Po tym incydencie odstąpiono od tych praktyk.

Mijały długie lata wojny i okupacji. Warunki życia były niezmiernie ciężkie nie tylko dla Polaków. Załamanie się Frontu Wschodniego pod Stalingradem i Kurskiem, coraz cięższe i częstsze naloty Aliantów na miasta niemieckie, utworzenie II Frontu na Zachodzie spowodowało, że i życie ludności niemieckiej stawało się tragiczne. Coraz więcej było wdów i matek oplakujących swych synów, poległych lub zaginionych bez wieści.

Pod koniec wojny przybyła z Berlina do Sierakowa rodzina Bauerchen. Byli to ludzie starsi, schorowani, którzy w Berlinie podczas bombardowania stracili cały dorobek życia. Zamieszkali naprzeciwko kościoła przy ul. Poznańskiej 60. Wraz z nimi przyjechała ich córka Lisien Bauerchen (\*1922) – osoba młoda, lat ok. 20-tu. Ze względu na swe wyjątkowe przymioty charakteru, znajomość życia w stolicy Rzeszy i młodzieńczą aktywność, zyskała sobie sympatię najpierw młodzieży, a później również wpływowych ludzi. Należąc do różnych organizacji, uczestniczyła aktywnie w życiu miasta. Niezmiernie istotnym faktem dotyczącym jej osoby było to, że deklarowała się ona jako katoliczka, co wśród Niemców nie było częste.

Wojna dobiegała końca. Ofensywa wojsk I Frontu Białoruskiego Marszałka G. Żukowa dotarła do Wielkopolski. Główna fala uchodźców niemieckich przeszła już przez Sieraków. Ewakuowano wszystkie urzędy niemieckie. Burmistrzem mianowano Niemca o nazwisku Rychard Grolmisch, z zawodu rybaka, z przekonania „Świadka Jehowy”, zamieszkałego przy ul. 8-Stycznia.

W mieście pozostało kilku policjantów i pododdział SS – pilnujący porządku na tyłach frontu.

Komendantura miasta dostała rozkaz zniszczenia wszystkich zapasów sprzętu wojskowego znajdującego się na jej terenie. Niszczenie zapasów miało polegać na podpalaniu lub wysadzeniu budynków magazynów wraz z zawartością. Skrupulatni i karni funkcjonariusze oraz dozorujący ich SS-mani zamierzali wykonać ten rozkaz, nie zważając na sakralny i zabytkowy charakter budynku magazynu.

Informacja o zamiarze podpalenia kościoła dotarła do Lisien Bauerchen, która wraz z burmistrzem Grollmischem (pobożnym członkiem Kościoła Baptystów) przekonała komendanta miasta (jednorękiego oficera – prywatnie ponoć wielkiego miłośnika sztuki), że podpalenie kościoła w obecnej sytuacji byłoby wyłącznie aktem ślepego wandalizmu i nie przyniosłoby nikomu żadnych korzyści. Zapasy należy zatem zniszczyć poza obszarem kościelnym, na promenadzie, gdzie będą mogły być bezpiecznie spalone, nie czyniąc szkody otoczeniu. Decydujący o przeprowadzeniu tej akcji przystał na tę propozycję, stawiając jednak bardzo rygorystyczne warunki:

1. termin opróżnienia kościoła 2 godziny (zgromadzone zapasy składowane były do wysokości 2 piętra),
2. żaden z wynoszonych sprzętów nie może trafić poza miejsce jego zniszczenia,
3. cała praca, zarówno w kościele, jak i na zewnątrz odbywać się będzie pod nadzorem uzbrojonych SS-manów,
4. wszystkie próby niesubordynacji i przywłaszczenia sobie cze-  
gokolwiek z zasobów magazynowych karane będzie natychmiast śmiercią przez rozstrzelanie na miejscu.

Był czwartek 25 stycznia 1945 roku. Dzień nie był bardzo mroźny. Padał śnieg i wiał porywisty wiatr, tworząc momentami zamieć śnieżną. Od rana burmistrz Grolmisch stukał do kolejnych drzwi obywateli sierakowskich, informując o decyzji komendanta „Chcecie uratować kościół, natychmiast musicie wziąć udział w jego opróżnianiu”.

Mimo tak drakońskich warunków nie zabrakło odważnych Sierakowian, mężczyzn, kobiet, a nawet dzieci, którzy, nie zważając na niesprzyjającą pogodę i obecność poganiających ich



SS-manów, w wyznaczonym czasie opróżnili kościół i uratowali go przed zagładą.

Zachowana, odręcznie spisana relacja wymienia następujące nazwiska uczestników tego wydarzenia<sup>7</sup>:

<i>„Helena Nowicka</i>	<i>Stefan Stróżyński</i>
<i>Maria Szremska</i>	<i>Józef Kasper</i>
<i>Elżbieta i Maria Majewska</i>	<i>Jakub i Bernard Lamcha</i>
<i>Gertruda Rzyska</i>	<i>Bernard Grzebieta</i>
<i>Kwiryna Miller</i>	<i>Stanisław Adamczewski</i>
<i>Walenty Nowicki</i>	<i>Mieczysław Weichert</i>
<i>Stefan Dominik</i>	<i>Józef Andrys</i>
<i>Florian Rzyski</i>	<i>Maksymilian Gromadecki</i>
<i>Jakub Krygier</i>	<i>Bolesław Gowarzewski</i>
<i>Feliks Adamczak</i>	<i>Wojciech Kowala</i>
<i>Feliks Góźdz</i>	<i>Władysław Budyh</i>
<i>Franciszek Powalowski</i>	<i>Marian Pawłowicz</i>
<i>Tadeusz Zakrzewski</i>	<i>Henryk Waclawik</i>
<i>Stefan i Józef Hoffmann</i>	<i>Mieczysław Lasak</i>
<i>Marcin i Marian Nowakowie</i>	<i>Henryk Bilon</i>
<i>i wiele innych mężczyzn i kobiet, a także i dzieci.”</i>	

Działaniem Opatrzności było zachowanie niemal całego wnętrza kościoła w stanie nietkniętym. Obrazy wisiały na swoich miejscach, wystrój ołtarzy, stalle w prezbiterium, stalle kolatorskie i inne bezcenne dzieła sztuki nie zostały naruszone. Szaty i naczynia liturgiczne w większości przetrwały dzięki zapobiegliwości kościelnego – p. Jana Mokrego (Powstańca Wielkopolskiego w latach 1918-1919).

Całość wyniesionego sprzętu zastała złożona na łące, przy promenadzie, obok stawu. Polano go benzyną i podpalono. Płomień sięgały wierzchołka „małej wieży”, zaś pogorzeliśko tliło się jeszcze kilka dni. Nie spalone metalowe części zalegały ten teren jeszcze długi czas.

---

<sup>7</sup> Kopia w posiadaniu Redakcji SZH.

Dzwony fundowane przez Napoleona hr. Rutkowskiego, nie tak dawno wyświęcone przez ks. Prymasa Augusta Kardynała Hlonda (20 listopada 1927 r.), zostały zrzucone z wieży i przetworzone na łuski artyleryjskie. Ich metal zamiast nieść duchowe wsparcie i nadzieję, siał śmierć, cierpienie i zniszczenie.

Używając wnętrza kościoła jako magazynu, pedantyczni Niemcy potrzebowali regałów, więc sporządzili je z rozebranych przez siebie ławek z nawy głównej kościoła.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich do Sierakowa (w niedzielę 28 stycznia 1945 r.), aby zastąpić zniszczone ławki innymi, wystąpiono do władz miasta (pierwszym powojennym burmistrzem był Pan Feliks Gózdź) o zgodę na przeniesienie i zamontowanie ławek z opuszczonego kościoła ewangelickiego.

Ich adaptacji podjęła się stolarnia p. Michała Rogozińskiego. Porównując stare fotografie widać, że pierwotnie szerokie blaty ławek ewangelickich zostały zwężone o połowę, oraz dodano owalne ozdobniki wsporników. Paradoksalnie, w ten to sposób ławki te nie tylko służą od sześćdziesięciu z górą lat sierakowskiemu społeczeństwu, ale są jedynym elementem wyposażenia zabytkowego zboru, który uniknął dewastacji.

Na zakończenie krótka refleksja. Prawdziwe piękno dzieł sztuki oraz sakralny charakter wnętrza tak onieśmiały nawet największych złoczyńców, że nikt z nich przez długie 4 lata nie poważił się targnąć na nie.

*Na podstawie relacji naocznych świadków, ich rodzin, posiadanych dokumentów i literatury niniejszy szkic historyczny sporządził we wrześniu 2006 r.*

*Jarosław T. Łożyński.*

## Wkroczenie Armii Czerwonej<sup>1</sup>.

Już od grudnia 1944 r. trwała paniczna ucieczka niemieckiej ludności cywilnej na zachód, do Rzeszy. Przemieszczano się kolejną, samochodami, wozami konnymi, furmankami, a nawet pieszo. Panujący dotkliwy mróz (do 20 stopni Celsjusza), śnieg sięgający 30 cm i głód były powodem wielkiego ich udręczenia. Widząc to, wielu Polaków traktowało to jako „karę bożą” za niegodziwości wyrządzane w okupowanych krajach. Różnica, bardzo zresztą istotna, polegała na tym, że zimą roku 1939 wysiedlenie odbywało się pod przymusem sił policyjnych, teraz uciekinierzy niemieccy uchodzili w obawie przed okrucieństwem żołnierzy sowieckich, nie tak dawnych jeszcze sojuszników w dziele podboju ziem polskich. Znamienne było również to, że władze niemieckie nakazały wyjeżdżającym, by pozostawiały mieszkania zamknięte, z rozkazem „pilnowania” ich przez sąsiadów polskich aż „do ich powrotu”.

W Sierakowie, podobnie jak w innych miasteczkach, pozostały tylko cywilne władze administracyjne, policja i nieliczni Niemcy. Władze te organizowały liczne miejsca wydawania gorących posiłków dla uchodźców. Podawano głównie parowane ziemniaki i zupę z buraków, gdyż zapasy żywności również w składach niemieckich były na ukończeniu. Do przygotowywania i wydawania tych posiłków zatrudniane były kobiety polskie. Na ich oczach często rozgrywały się sceny zupełnie niemożliwe jeszcze kilka tygodni wcześniej, kiedy to zgłodniaли i przemarznięci Niemcy, często w mundurach, błagali o dodatkowego ziemniaka lub łyżkę zupy. Na porządku dziennym było jedzenie nie obieranych ziemniaków.

Wkroczenie wojsk radzieckich do Sierakowa poprzedzone było kilkoma potężnymi detonacjami. Wycofujący się Niemcy wysadzili w powietrze dwa mosty na rzeczce Osiecznicy (drogowy i kolejowy),

---

<sup>1</sup> *Tekst opracowany w oparciu o relacje - spisane przez p. Jana Budycha - p. Anny Sarbak z d. Śląska (\*1918), p. Henryka Dymka (\*1928), p. Czesława Dymka (\*1931), p. Zbigniewa Łukowiaka (\*1932), p. Karola Sroki (\*1928), p. Marii Urbanik z d. Rusinek (\*1932), p. Kazimierza Lecha (\*1935) i Anny Śliwińskiej (\*1929).*

składy amunicji i materiałów wojskowych, znajdujących się przy parowozowni, a w ostatniej chwili jedno z przęseł mostu drewnianego na Warcie. Ostatnia detonacja miała miejsce przed godziną 5-tą rano 28 stycznia 1945 r., kiedy to ostatnie wycofujące się siły niemieckie opuszczały Sieraków, kierując się przez Puszcę Notecką do Drezdenka. Istnieje relacja utrzymująca, że w akcji tej uczestniczyły załogi trzech czołgów. Poza wymienionymi eksplozjami nie było słuchać żadnych odgłosów toczonych walk, mających miejsce w najbliższej okolicy. Wysadzony został również most drogowy pod Zatomiem, uniemożliwiając bezpośredni dojazd do Międzychodu.

Zajęcie Sierakowa przez Armię Czerwoną odbyło się z dwóch kierunków. Osiedle Piaski zajęte zostało przez pierwszy zwiad, który przybył na czołgu już 28 stycznia w godzinach przedpołudniowych. Nadjechał on od strony Chojna. Tego dnia panował srogi mróz ok. -20 stopni Celsjusza, a powłoka śnieżna była wciąż bardzo gruba.

Południowa część miasta została zajęta tego samego dnia przez nadchodzących od wschodu (Wronki) i południa (Kwilcz) żołnierzy radzieckich. Przybywali oni konno, samochodami, wozami i pieszo. Obsadzali oni mieszkania zajmowane dotychczas przez Niemców, jak również byli dokwaterowani do mieszkań Polaków. Na ulicy Wronieckiej, w budynku Stada – tzw. „Tatersali” – po wykwaterowaniu Polaków, zamieszkali oficerowie sztabu marszałka Żukowa. Sztab II Frontu Białoruskiego mieścił się w budynku nadleśnictwa przy końcu ul. 8-Stycznia. Komenda garnizonu zorganizowała się w budynku Magistratu.

Ze względu na potrzeby sztabu uruchomiono 2 lotniska: na Piaskach – dla samolotów myśliwskich i na hipodromie dla 2-płatowców tzw. kukuruźników.

Przy sztabie znajdowały się jednostki łączności, rozmieszczone m. in. w szkole i na Stadninie. Szpital miejscowy został przekazany do dyspozycji wojska rosyjskiego.

Pozostałe w Stadzie ogiery zostały zgrupowane w drugiej stajni i znajdowały się pod opieką polskich masztalerzy (Jan Kazuś, Stefan Intek, M. Kosicki, H. Łabędzki i inni). Stajnia pierwsza została zajęta przez „kozaków” (kawalerzystów), którzy stacjonowali w niej przez pewien czas.

Kilka zdań należy poświęcić osobie marszałka Georgija Konstan-

tynowicza Żukowa (1896 - 1974). Jego biografia i dokonania, prezentowane przez historyków współczesnych, ukazują nam człowieka bezwzględnie, podporządkowanego w całości systemowi, któremu służył. Spoczywa na nim odpowiedzialność za liczne zbrodnie okresu stalinowskiego. Podczas II wojny światowej ściśle współpracował z Berią. Budowany kult jego osoby zawdzięczamy w dużej mierze czasom rządów Breżniewa. Zaznajomienie się z tymi faktami, opisywanymi szeroko w literaturze historycznej tego okresu, pozwoli nam łatwiej zrozumieć pewne wydarzenia mające miejsce na naszej ziemi.

W relacjach świadków, Sierakowian mających z nim znikomy nawet kontakt, sprawiał on wrażenie człowieka ciągle zagrożonego atakiem z zewnątrz. Sądono, że obawia się ataku ze strony Niemców. Wydaje się, że prawdziwym i jedynym realnym źródłem zagrożenia byli wrogowie wewnętrzni, towarzysze z najwyższych gremiów partyjnych, NKWD i sam Józef Wissarionowicz Stalin. Żukow miał zawsze przygotowanych kilka kwater, w których miał nocować.

Obiady jadał w mieszkaniach polskich, gdzie „polskie haziąki”, z otrzymanych w tym celu produktów, gotowały dla niego obiady. Wśród znanych Sierakowianek obowiązkiem tym zostały m. in. obarczone p. Leokadia Dąbrowska i p. Zofia Kaczmarkowa, gotujące posiłki w zajętych pomieszczeniach apteki.

Przybycie sztabu Frontu Białoruskiego łączyło się nierozdzielnie z wszelkimi działaniami propagandowymi. W czasach okupacji hitlerowskiej wszystkie urzędy i budynki użyteczności publicznej oflagowane były czerwonymi sztandarami ze swastyką. Na budynkach zawieszono były orły zwane powszechnie „glapami”. W momencie wkroczenia wojsk radzieckich wszystkie te emblematy poprzedniego panowania zostały zdarte z budynków, zrzucone w śnieg i podeptane. Niemalże zdziwienie opanowało mieszkańców, gdy następnego dnia na miejsce zrzuconych sztandarów pojawiły się w tych samych miejscach flagi tego samego koloru z sierpem i młotem, a zamiast „glap” zawisły czerwone gwiazdy. Po czasie okazało się, że to jeden z miejscowych krawców został zmuszony przez „wyzwolicieli” do odprucia naszywek hitlerowskich i naszycia stosownych dla nowej rzeczywistości emblematów.

W tym czasie zawiązano pierwsze ogniwa „Władzy Ludowej”. Powstała Milicja Obywatelska i załączek PPR.

Ewakuacja sztabu nastąpiła dopiero w drugiej połowie kwietnia, w związku z rozpoczęciem forsowania Odry i szturm Berlina. Warto w tym miejscu dodać, że jedną z obsesji marszałka Żukowa w tym czasie było, nie bacząc na zbędne zniszczenia i tysiące dodatkowych ofiar wśród swych żołnierzy, zdobycie Berlina przed Świętem 1 Maja. Będąc głównodowodzącym operacji berlińskiej sprawował władzę absolutną w tej części Europy.

Z osobą marszałka wiąże się jeszcze jeden incydent, który przetrwał w relacji Zbigniewa Łukowiaka. Przez pewien czas na terenie Stada mieszkał Żukow. Jego adiutantem był wówczas Wiktor Mikołajewicz Dolenko, zakwaterowany w domu Łukowiaków. Od niego to dowiedziano się, że podczas rutynowych ćwiczeń w strzelaniu z pistoletów do tarcz i butelek, stawianych na tle sędziwego dębu w parku, doszło do przypadkowego postrzelenia marszałka. Niezbędna była interwencja chirurgiczna i 4-dniowa rekonwalescencja.

Po przejściu frontu, na Rynku w Sierakowie pochowano około 20 poległych żołnierzy radzieckich, których ekshumowano na cmentarz wojskowy w Skwierzynie ok. 1949-1950 r.

Następstwem pobytu tak licznych jednostek wojskowych na tym terenie było skrajne naruszenie elementarnych standardów higienicznych i zdrowotnych. Pozostawione mieszkania i urzędy pełne były pozostałości fekalnych. Budynki gospodarcze, w których dokonywany był ubój „zarekwirowanych” zwierząt również pełne były odpadów poubojowych i padliny. Ciepłe dni kwietnia przyspieszały procesy gnilne. Sieraków przez kilka tygodni walczył z wszechobecnym odorem. Nadchodzące lato 1945 r. to również czas epidemii tyfusu i biegunek. Używana przez pokolenia do celów spożywczych woda w Strudze Jaroszewskiej stała się m. in. nośnikiem zarazy.

\* \* \*

Parafialna Księga Zmarłych w Sierakowie na str. 101 pod poz. 26 odnotowuje:

*11 lipca 1945 r. w Szpitalu w Sierakowie zmarł żołnierz I Brygady Saperów Warszawskich **Antoni Siatecki** lat 47. Pochowany został na Cmentarzu Parafialnym 13 lipca 1945 r.*

## Rozdział IX

### Lata powojenne i współczesność

Władze PRL skutecznie zwalczały, a w okresach późniejszych metodycznie marginalizowały dokonania Armii Krajowej. Kontakty uczestników konspiracyjnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego miały wyłącznie charakter spotkań prywatnych, niekiedy rodzinnych. Wielu żołnierzy AK nie ujawniało swej przeszłości. Pierwsze oficjalne ich zebrania na terenie powiatu międzychodzkiego miały miejsce dopiero w latach 80-tych z inspiracji dr Zenona Szymankiewicza. W ich efekcie powstał zbiór wspomnień i relacji zatytułowany „W konspiracji wielkopolskiej 1939-1945”.

Na oficjalne upamiętnienie poświęcenia i heroizmu żołnierzy AK trzeba było czekać jeszcze kilkanaście lat.

#### Bucharzewo

#### Spotkanie po latach



*Byli żołnierze Armii Krajowej: Leon Radziej ps. „Rak” (pierwszy od lewej) i Józef Nowak ps. „Lis” (w mundurze) w towarzystwie siostrzenicy L. Radzieja i inż. Jana Budycha na schodach Nadleśnictwa Bucharzewo – wrzesień 1962 r.*

*Foto Alfons Wilczyński – ze zbiorów inż. J. Budycha.*

Pomnik własnej historii<sup>1</sup>

Od 1992 r. trwała weryfikacja, gromadzonych od czasów II wojny światowej przez p. Tadeusza Liberkowskiego, danych o mieszkańcach Ziemi Międzychodzkiej, poległych i zamordowanych w latach 1939-1956. Utworzona przy Komitecie Ochrony Miejsc Pamięci Walk i Męczeństwa komisja historyczna, brała pod uwagę m.in. orzeczenia sądów, Czerwonego Krzyża, Centralnego Archiwum Wojskowego, dokumentację Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych. Zwrócono się o pomoc do brytyjskiego Ministerstwa Lotnictwa oraz Głównej Komisji Likwidacyjnej Polskich Sił Zbrojnych w Londynie.

Na podstawie uzyskanych danych wydano „Międzychodzką Księgę Śmierci”, dokument zawierający dwieście nazwisk nieżyjących mieszkańców powiatu międzychodzkiego i okoliczności ich śmierci. Autor p. Tadeusz Liberkowski, aresztowany za działalność w Szarych Szeregach, był więźniem hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Gross Rosen i Mittelbau.

11 listopada br. w dniu Święta Niepodległości, odbyło się uroczyste poświęcenie tablic z nazwiskami „tych co pomarli i grobu nie mają (...) ale my Wam groby – wieczne usypiska stworzyli w sercach, pomniki trwalsze od skał”, jak napisali na zaproszeniach członkowie komitetu organizacyjnego.

W uroczystościach na Lipowcu udział wzięło kilkaset osób, w większości kombataneci, rodziny i przyjaciele osób, których nazwiska umieszczono na pomniku. Byli m.in. przyjaciele i rodziny grupy przedwojennych absolwentów międzychodzkiego gimnazjum, którzy po maturze wybrali karierę lotnika i w efekcie jesienią 1940 r. wzięli udział w bitwie o Anglię. Znaleźli się na Lipowcu mieszkańcy Kwilcza, którzy w ten sposób oddali cześć m.in. Łukaszowi Cieplińskiemu. Przedwojenny oficer w latach okupacji

<sup>1</sup> *Tekst stanowią obszernie fragmenty artykułu autorstwa Dariusza Dutkiewicza, zamieszczonego w „Gazecie Lubuskiej” z 11 listopada 1997 r. (przyczone za „Międzychodzką Księgą Śmierci – Suplement” – Międzychód 2004 s. 36).*





*Międzychodzki Pomnik Poległych za Ojczyznę w latach 1939-1956  
„Tym, którzy grobu nie mają”. Foto: Mirosław Piosik<sup>2</sup>*

tworzył Związek Walki Zbrojnej i Armię Krajową. Po zakończeniu wojny nie złożył broni. Aresztowany jako jeden z szefów organizacji „Wolność i Niepodległość”, po trzyletnim brutalnym śledztwie został osądzony i 1 marca 1951 r. zamordowany.

W okresie międzywojennym stanął w Międzychodzie Pomnik Wolnej, Zjednoczonej i Niepodległej Polski. Hitlerowcy zniszczyli go w wigilię 21. rocznicy Święta Odzyskania Niepodległości, 10 listopada 1939 r. Tablica ocalała. Powróciła na miejsce w 1945 r., ale pięć lat później „nieznani sprawcy” całkowicie ją zniszczyli.

Teraz dotychczasowy Pomnik Poległym za Ojczyznę nabrał nowego znaczenia. Wszak w jego wnętrzu znajdują się także wmurowane tam w latach 60-tych prochy z różnych frontów i pól bitewnych II wojny światowej. Międzychodzianie mają teraz pomnik, który bliski jest przede wszystkim rdzennym mieszkańcom regionu [...]

---

<sup>2</sup> Tamże s. 7

## **Patriotyczna uroczystość z licznym udziałem Sierakowian<sup>1</sup>.**

W sobotę 21 czerwca 2008 r. o godz. 12.00 w Kościele OO. Dominikanów, przy Al. Niepodległości w Poznaniu, a następnie przy Pomniku Polskiego Państwa Podziemnego odbyła się uroczystość poświęcenia 520 tabliczek z nazwiskami poległych i pomordowanych Wielkopolan – bojowników Polski Podziemnej.

Wśród nich znajdują się inskrypcje wskrzeszające pamięć 6 bohaterskich Sierakowian:

śp. Bogdana Dąbrowskiego (\*1906, +1945 Buchenwald) - Inspektora Rejonowego Inspektoratu Armii Krajowej „Zachód” z siedzibą w Sierakowie,

śp. Mariana Dąbrowskiego – brata Bogdana – (\*1904, +1944 Mauthausen)

śp. Antoniego Jarochońskiego (\*1898, +1944 Gospódka), leśnika,  
śp. Czesława Korka (\*1919, +1944 Mauthausen ) – twórcy sierakowskiego Środowiska Szarych Szeregów,

śp. ks. Macieja Paszkowiaka (\*1907, +1941 Dachau), wikariusza w Sierakowie w latach 1937-1940 oraz

śp. Celestyna Szłapki (\*1910, +1945 Mauthausen)

Uroczystości, w zastępstwie ks. Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego Stanisława Gądeckiego, przewodniczył ks. prałat Leonard Poloch, proboszcz Parafii Najświętszego Zbawiciela, kapelan Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, a w latach 1975-1981 proboszcz sierakowski.



<sup>1</sup> Relacje z tej uroczystości drukowało również „Pojezierze” (nr 7 z 2008 r.) i „Tygodnik Nowy”.



Obok przybyłych kombatantów – uczestników tamtych zmagañ, w ceremonii uczestniczyły liczne rodziny poległych i zamordowanych, młodzież szkolna i akademicka, pododdziały Wojska Polskiego, szwadron konny 15 Pułku Ułanów Poznańskich. Władze Województwa Wielkopolskiego reprezentowali Marszałek Województwa oraz Wojewoda Wielkopolski.

Ziemia Międzychodzka wydała dziesiątki bohaterskich żołnierzy, walczących na frontach wszystkich kampanii II Wojny Światowej, jak również na najbardziej niebezpiecznym – zakonspirowanym froncie zbrojnego i biernego oporu. Dla znaczącej ich części, decydujące o ich dalszych losach werdykty zapadały właśnie tutaj – w Poznaniu, w Forcie VII, w Domu Żołnierza lub przyległym Żabikowie.

Dlatego jedynie słusznym stało się zaakcentowanie ich obecności na pomniku PPP i AK. Nieugięci patrioci, niezłomnej wiary męczennicy sprawy narodowej. Ich to jest pomnik i tam zaistniała ich reprezentacja<sup>2</sup>.

*Relacjonował: J.T.Ł.*

---

<sup>2</sup> 24 września 2009 r. staraniem Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Międzychodzie oraz Zarządu Fundacji „Millenium Una Vivendi” w Sierakowie zostaną poświęcone następane 43 tabliczki z nazwiskami osób poległych i pomordowanych w okresie II wojny światowej, związanych z powiatem międzychodzkiem. Koszty związane z tym zamierzeniem pokryły samorządy gminne i powiatowy.

8 sierpnia 2009 r.

W sobotnie popołudnie, przy wyjątkowo sprzyjającej pogodzie, o godz. 17.00 w Muzeum - Zamek Opalińskich zainaugurowane zostały obchody upamiętniające działalność Inspektoratu Rejonowego Armii Krajowej „Zachód” i środowiska Szarych Szeregów w Sierakowie.



Pierwszym ich elementem był wykład mgr Aleksandry Pietrowicz z Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej w Poznaniu pt. *Polskie Państwo Podziemne w Wielkopolsce na tle systemu okupacyjnego, funkcjonującego w Okręgu Rzeszy „Kraj Warty”<sup>1</sup>*.

Wśród osób przybyłych na uroczystości znalazło się dwóch bezpośrednich uczestników wydarzeń sprzed 65 lat. Panowie Henryk Gózdź (z lewej) i Czesław Sarbak, obaj rocznik 1923, w latach okupacji hitlerowskiej byli harcerzami sierakowskiego Środowiska Szarych Szeregów, aresztowani 8 sierpnia 1944 r. stali się więźniami obozu w Żabikowie. Poddawani przesłuchaniom w Domu Żołnierza – siedzibie poznańskiego gestapo, podobnie jak pozostali, nie ujawnili żadnej tajemnicy. Jesienią 1944 r. zostali wywiezieni do prac przymusowych przy fortyfikacjach w rejonie Włocławka.



<sup>1</sup> Relację z wykładu zamieszczamy na str. 185

Z zaproszenia organizatorów skorzystali również przedstawiciele poznańskiego oddziału Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, uczestnicy zmagających zbrojnych i sabotażowych na terenie Wielkopolski i Generalnego Gubernatorstwa.

Bardzo licznie zgromadziły się rodziny upamiętnianych bohaterskich Sierakowian – żołnierzy A.K. i harcerzy Sz.Sz., kombatanoci z innych frontów II wojny światowej, współcześni sierakowscy harcerze i strażacy – spadkobiercy najlepszych tradycji narodowych.

Pośród uczestników uroczystości byli przedstawiciele parlamentu, władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych, reprezentanci świata nauki i kultury, liczni Sierakowianie, w tym przybyli specjalnie z najdalszych zakątków Polski, by uczcić pamięć przez długie lata zapomnianych bohaterów.

Druga część uroczystości – Msza św. w intencji poległych i pomordowanych podczas II wojny światowej mieszkańców Sierakowa i okolicy oraz



bohaterskich harcerzy Szarych Szeregów i żołnierzy Armii Krajowej – miała miejsce w kościele parafialnym p.w. Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w asyście Kompanii Honorowej 61-go Skwierzyńskiego Pułku Rakietowego Obrony Powietrznej. Rozpoczął ją hymn „*Gaude Mater Polonia*” w wykonaniu sierakowskiego Chóru im. Bolesława Dembińskiego pod dyrekcją p. Marii Chojeckiej-Polackiej. Następnie ks. kanonik Zbigniew Woźniak w ciepłych słowach przywitał przybyłych, zgromadzonych w tej podniosłej intencji.



Wzruszającym momentem podczas liturgii była procesja z darami, składanymi na ołtarzu przez dzieci bohater-skich żołnierzy Armii Krajowej: Bogdana Dąbrowskiego, Antoniego

Jarochońskiego i Zygmunta Bukowskiego. Mszę św. zakończyło wspólne odśpiewanie hymnu-modlitwy „*Boże coś Polskę*”.

Okolo godziny 19.30, pod przewodem Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych z Poznania-Ławicy, nastąpił przemarsz uczestników pod Pomnik Bohaterskich Synów Ziemi Sierakowskiej, stojący na Placu Powstańców Wielkopolskich. Po dokonanym przeglądzie pododdziałów, przy dźwiękach Hymnu Narodowego, miało miejsce podniesienie Flagi Państwowej na maszt.



Następnie Burmistrz Gminy Sieraków p. Mieczysław Trafis w swym wystąpieniu zaprezentował pokrótce, licznie zebranych mieszkańcom, historię działalności konspiracyjnej w Mieście podczas okupacji hitlerowskiej. Zwrócił szczególną uwagę na krańco-



wo trudne warunki stwarzane przez niemiecki system okupacyjny i liczne ofiary życia złożone zarówno przez młodzież, jak i dorosłych obywateli.

Po nim głos zabrał uczestnik tamtych wydarzeń, wówczas harcerz Szarych Szeregów – p. Henryk Góźdź. W bardzo emocjonalnym wystąpieniu oddał on hołd swym przełożonym i kolegom, którzy, podobnie jak on, zostali ujęci 8 sierpnia 1944 r., zastraszeni, upokarzani i bici. Przewiezieni do Domu Żołnierza – siedziby poznańskiego gestapo, poddani okrutnym przesłuchaniom nie wydali żadnych tajemnic. Części z nich nie udało się powrócić do domów. Zginęli za wolność następnych pokoleń Polaków. Ubolewał, że żadna z ulic w Sierakowie nie nosi ich imienia. Słowami „*Chwała Bohaterom*” zakończył swą relację naocznego świadka.

Kolejnym punktem obchodów był Apel Pamięci, odczytany przez oficera 61-go Skwierzyńskiego Pułku Rakietowego Obrony Powietrznej, przy wtórze werbli Orkiestry Reprezentacyjnej S.P. Apel obejmował 83 nazwiska mieszkańców Sierakowa i okolicy, poległych i pomordowanych w okresie II wojny światowej. Zakończyła go potrójna karabinowa salwa honorowa.



Po złożeniu meldunku Dowódcy Garnizonu, całość ugrupowania, przy dźwiękach „*Pierwszej Brygady*”, przemaszerowała na ul. Zamkową 8, pod konspiracyjną siedzibę Inspektoratu Rejonowego Armii Krajowej „Zachód”. Tam, w krótkim wystąpieniu, inicjator tego przedsięwzięcia, p. Jarosław T. Łożyński, powiedział:

„Szanowni Państwo.

Stanęliśmy przed tablicą upamiętniającą trzy niezmiernej wagi wydarzenia w dziejach Sierakowa.

1. W domu tym, w prywatnym mieszkaniu ppor. cz. wojny Bogdana Dąbrowskiego ps. „Kret”, mieściła się zakonspirowana siedziba Inspektoratu Rejonowego „Zachód” Armii Krajowej, obejmującego swym działaniem 7 powiatów zachodniej Wielkopolski, od Chodzieży po Wolsztyn.

2. Co najmniej raz, a niektóre źródła twierdzą, że kilkakrotnie, z tego miejsca Komendant Okręgu Poznańskiego Armii Krajowej – płk Henryk Kowalówka ps. „Zrąb” kierował działalnością całej konspiracji wielkopolskiej. Działo się to w roku 1943, w najbardziej mrocznym okresie nocy okupacyjnej.

3. W tym miejscu, poczynając od roku 1940, podejmowali



działalność wywiadowczo-sabotażową i humanitarną ludzie, dla których BÓG, HONOR i OJCZYŻNA stanowiły wartości, którym gotowi byli poświęcić wszystko: pozycję społeczną, majątki, szczęście rodzinne, cierpienia, a nawet życie. Ponieśli śmierć męczeńską na ołtarzu Ojczyzny żołnierze Armii Krajowej:

- Bogdan Dąbrowski,
- Marian Dąbrowski,
- Antoni Jarochowski,
- Czesław Korek,
- Celestyn Szłapka.

Chwała Bohaterom !”

O odsłonięciu tablicy pamiątkowej poproszeni zostali:

- pani Stefania Dąbrowska-Brykczyńska oraz
- pan Michał Dąbrowski – dzieci ppor. „Kreta” - Inspektora Rejonowego.

Odsłonięcie nastąpiło przy dźwiękach hejnału „*Hasło Wojska Polskiego*”.



Ceremonii poświęcenia tablicy dokonał Proboszcz Sierakowski – ks. kanonik Zbigniew Woźniak, po czym przy dźwiękach werbli złożono liczne wiązanki kwiatów.



Uroczystość zakończyły wygłoszone w imieniu Komitetu Obchodów Upamiętnienia Działalności Inspektoratu Rejonowego „Zachód” Armii Krajowej i Środowiska Szarych Szeregów w Sierakowie podziękowania pod adresem wszystkich gości za ich obecność, natomiast w sposób szczególny podziękowano żołnierzom 61-go Skwierszyńskiego Pułku Rakietowego Obrony Powietrznej oraz Orkiestrze Reprezentacyjnej Sił Powietrznych z Poznania za asystę i uświetnienie uroczystości. Podziękowania skierowane zostały również do strażaków Ochotniczej Straży Pożarnej w Sierakowie, policjantów, harcerzy, służby kościelnej, chóru, załogi Muzeum Opalińskich i wszystkich nie wymienionych z nazwiska osób, dzięki którym można było dokonać upamiętnienia tych wybitnych Obywateli Miasta.

Końcowym akordem obchodów było przejście jego uczestników pod mury Muzeum - Zamek Opalińskich na krótki koncert utworów patriotycznych w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej S.P., połączony z poczęstunkiem tradycyjną żołnierską grochówką.

Relacjonował J.T.Ł.

Foto: Antoni Kasprzak i Tomasz Frąk.

## Wykład inauguracyjny (relacja).

Aleksandra Pietrowicz z Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Poznaniu przedstawiła wykład połączony z prezentacją multimedialną na temat „Polskie Państwo Podziemne w Wielkopolsce na tle systemu okupacyjnego funkcjonującego w Okręgu Rzeszy „Kraj Warty”.

Na wstępie referentka ukazała czym był fenomen Polskiego Państwa Podziemnego i jakie były jego główne komponenty. Zwróciła uwagę na fakt, że w warunkach konspiracji odtworzone zostały najważniejsze instytucje państwa, działające z upoważnienia i w stałej łączności z legalnym rządem RP na uchodźstwie: Parlament, tajna państwowa administracja cywilna (Delegatura Rządu) oraz Siły Zbrojne (Służba Zwycięstwu Polski – Związek Walki Zbrojnej – Armia Krajowa).

Następnie omówione zostały te aspekty systemu okupacyjnego, panującego w Mustergau (Okręgu wzorcowym) III Rzeszy, jakim miał by „Kraj Warty”, które miały wpływ na warunki prowadzenia działalności konspiracyjnej. Referentka mówiła najpierw o polityce eksterminacji bezpośredniej osób uznanych za członków elit społeczeństwa polskiego na tym terenie. Następnie wspomniała o wysiedleniach Polaków do Generalnego Gubernatorstwa, o wywózce młodych i sprawnych fizycznie osób na roboty w głąb Rzeszy oraz o osiedlaniu w Wielkopolsce tzw. Niemców etnicznych. Podkreśliła, że skutkiem tej polityki był poważny wzrost procentowy liczby Niemców (do ok. 25% populacji). Referentka mówiła dalej o liczebności okupacyjnego aparatu urzędniczego (zwłaszcza gestapo) i jego roli w zwalczaniu organizacji konspiracyjnych. Zwróciła uwagę, że w warunkach ścisłej inwigilacji Polaków praca podziemna na tym terenie stała się tak niebezpieczna, że kto działał aktywnie, zwłaszcza na stanowisku dowódczym, prędzej czy później padał ofiarą aresztowań. Wśród dalszych aspektów systemu okupacyjnego, mającego wpływ na możliwości prowadzenia konspiracji, referentka wymieniła szereg szykan i ograniczeń nałożonych na Polaków: stłoczenie w najgorszych mieszkaniach, zakaz podróżowania bez zezwolenia, zakaz posiadania radia, korzystania z telefonów, kontrola korespondencji, godzina policyjna, obowiązek wielogodzinnej pracy nawet dla dzieci od lat 12, daleko niewystarczające przydziały żywnościowe, nędza na skutek konfiskaty pieniędzy, majątków i przedsiębiorstw. W miarę trwania okupacji pogłębiała się degradacja biologiczna społeczeństwa polskiego, wzrastała zachorowalność i śmiertelność. Referentka podkreśliła fakt likwidacji wszelkich polskich instytucji, nawet szkolnictwa podstawowego czy organizacji charytatywnych. Organizacje konspiracyjne na tym terenie nie mogły znaleźć oparcia w jakichkolwiek legalnie funkcjonujących polskich ośrodkach. Za istotny czynnik utrudniający

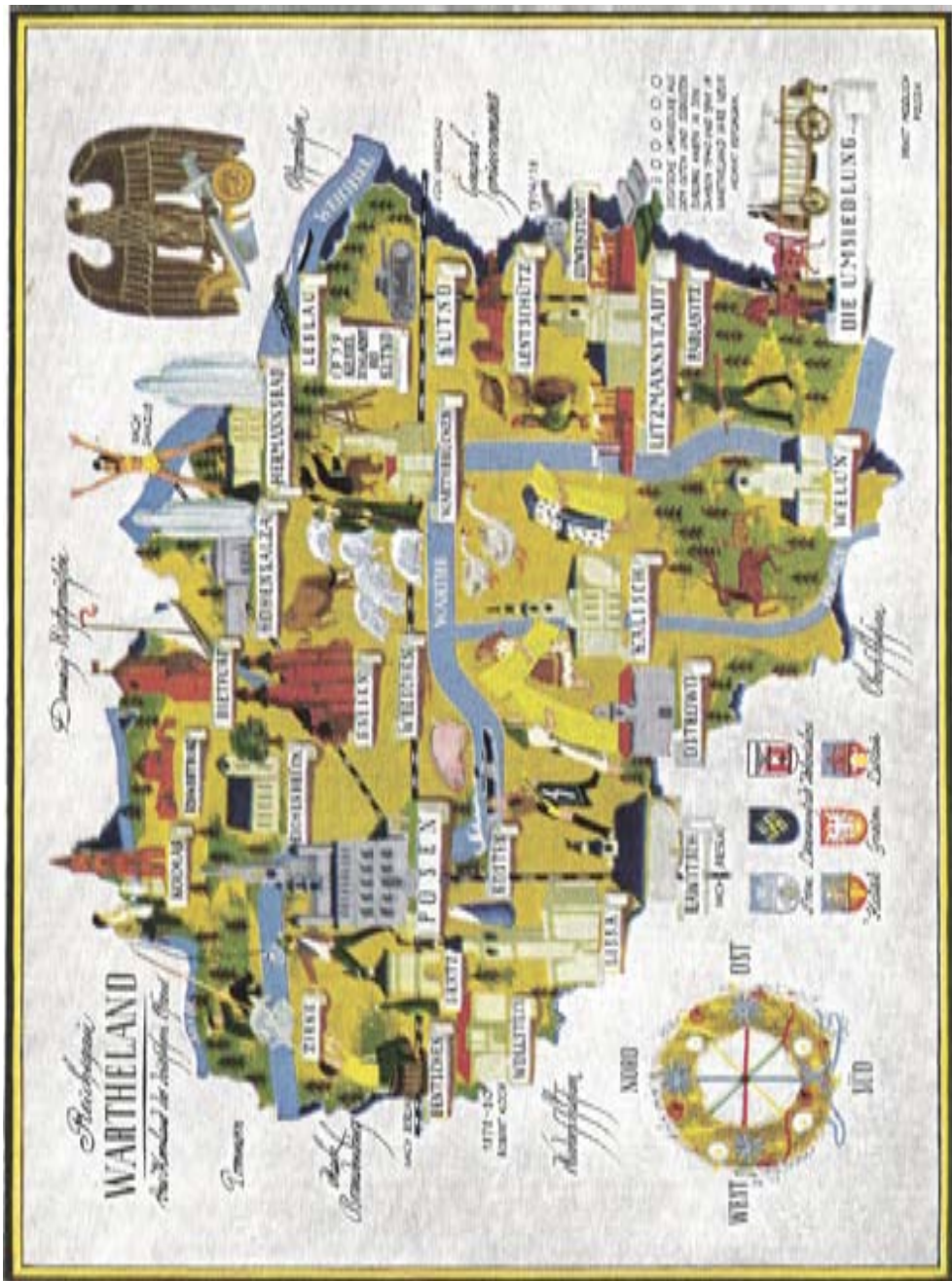
pracę konspiracyjną uznano także wcielenie tego terytorium bezpośrednio do III Rzeszy i oddzielenie go ścisłym kordonem od central organizacji konspiracyjnych, zwłaszcza ZWZ-AK, mieszczących się na terenie GG. Podsumowując tę część wykładu prelegentka zacytowała fragment raportu Głównego Delegata Rządu RP dla ziem polskich wcielonych do Rzeszy, Adolfa hr. Bnińskiego, do rządu RP w Londynie, w którym stwierdzono, że cały obszar tych ziem można przyrównać do silnie strzeżonego więzienia, w którym każdy ruch jest ze wszystkich stron obserwowany.

Najobszerniejszą część wykładu stanowiło przedstawienie najważniejszych organizacji konspiracyjnych działających na terenie okupowanej Wielkopolski oraz omówienie podstawowych form ich działania. Wszystkie organizacje wcześniej czy później były rozbijane przez gestapo, a ich przywódcy ginęli w śledztwie, więzieniach bądź obozach koncentracyjnych. Referentka ukazała proces formowania się struktur Polskiego Państwa Podziemnego i włączania w nie licznych spontanicznie tworzonych od początku okupacji organizacji konspiracyjnych. Najwięcej uwagi poświęcono tajnej państwowej administracji cywilnej (Delegaturze Rządu) oraz siłom zbrojnym Państwa Podziemnego. W trakcie wykładu omówione zostały, posiłkując się przygotowanymi schematami, struktury organizacyjne Biura Delegatury Rządu i sztabu Okręgu Poznańskiego ZWZ-AK oraz tworzenie ich siatek terenowych w różnych okresach okupacji. Podkreślono ogromny wysiłek włożony w odbudowywanie struktur konspiracyjnych po kolejnych pogromach i coraz większe problemy kadrowe, wobec nie dających się powetować strat. Okręg Poznański ZWZ-AK, który w połowie 1943 r. liczył ok. 10 tys. zaprzysiężonych żołnierzy, rok później miał ich już tylko ok. 4 tys., a obowiązki komendanta Okręgu pełnił oficer w stopniu porucznika.

W ostatniej części wykładu referentka scharakteryzowała zasadnicze formy działalności przejawianej przez wielkopolską konspirację, zaczynając od najbardziej rozpowszechnionej – opieki społecznej, poprzez tajne nauczanie, tajną działalność kulturalną, sportową, podziemne duszpasterstwo, konspiracyjną działalność informacyjno-propagandową do pracy wywiadowczej, szkoleniowej, operacyjnej i akcji sabotażowo-dyweryyjnych.

Kończąc wykład prelegentka podkreśliła, że działalność organizacji konspiracyjnych stanowiła tylko „wierzchołek” walki prowadzonej przeciw okupantowi na terenie Wielkopolski. Większość społeczeństwa znajdowała się poza formalnymi strukturami organizacyjnymi. Bez jednak wsparcia i solidarnej postawy znakomitej większości Polaków żadna praca podziemna nie mogłaby być w tak trudnych warunkach prowadzona. Na tym terenie każdy przeciwstawiający się okupantowi Polak był „sam w sobie rozkazem, komunikatem, dowódcą.”

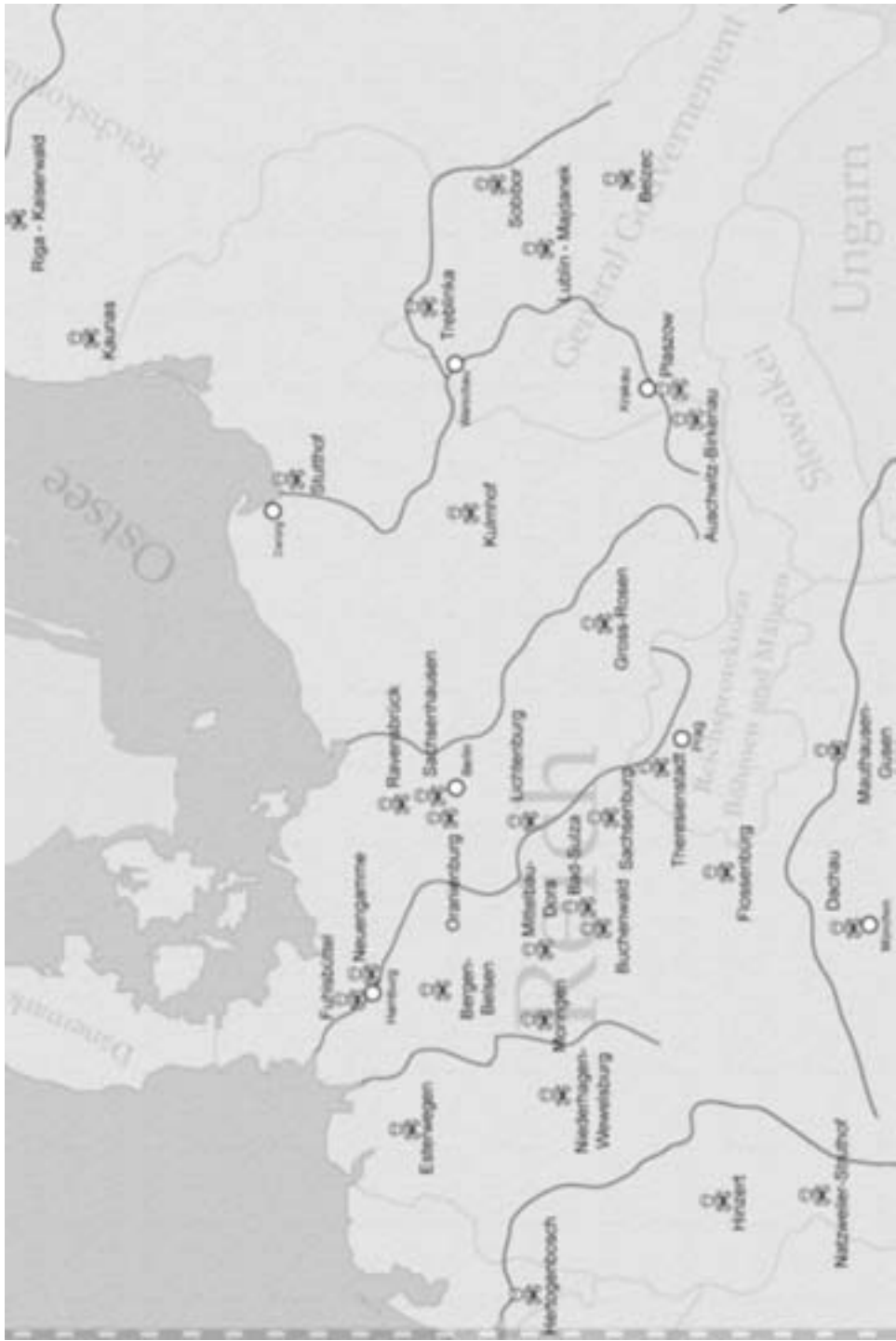
A.P.



Niemiecka pocztówka propagandowa, sławiąca uroki Wartheland – Matki Życielki, wydana w Poznaniu w roku 1942 (ze zbiorów Fundacji Gawrońskich).

## Spis treści

Od Redakcji	<b>3</b>
Podziękowania	<b>7</b>
Rozdział I Losy żołnierzy Września 1939 r.	<b>9</b>
Rozdział II Nieludzka okupacyjna rzeczywistość	<b>23</b>
Rozdział III 12 grudnia 1939	<b>35</b>
Rozdział IV Zamordowani, zaginieni i uwięzieni	<b>63</b>
Rozdział V Listy strat	<b>81</b>
Rozdział VI Żołnierze II Frontu	<b>93</b>
Rozdział VII Konspiracja	<b>107</b>
Rozdział VIII Rok 1945	<b>161</b>
Rozdział IX Lata powojenne i współczesność	<b>173</b>



Mapa rozlokowania niemieckich obozów koncentracyjnych w Europie Środkowej.  
Źródło [www.ushmm.org](http://www.ushmm.org).



W domu tym w latach 1942-44  
mieściła się zakonspirowana siedziba

**Inspektoratu Rejonowego „Zachód”  
Armii Krajowej**

W czerwcu 1943 r. prowadził w niej działalność

**plk HENRYK KOWALÓWKA**  
**ps. „Zrąb” (1897-1944)**

Komendant Poznańskiego Okręgu A.K.  
rozstrzelany 2 VI 1944 r. w obozie w Żabikowie



Z rąk okupanta niemieckiego ponieśli śmierć  
męczeńską synowie Ziemi Sierakowskiej  
żołnierze Armii Krajowej:

**ppor. czasu wojny Bogdan Dąbrowski**  
**ps. „Kret” (1906-1945)**

Inspektor Rejonowy Inspektoratu „Zachód”

**Marian Dąbrowski (1904-1944)**

**Antoni Jarochowski (1898-1944)**

Powstaniec Wielkopolski

**Czesław Korek (1919-1944)**

harcerz „Szarych Szeregów”

**Celestyn Szłapka (1910-1945)**

**CHWAŁA BOHATEROM!**

8 VIII 2009 r.

Spółeczeństwo Ziemi Sierakowskiej